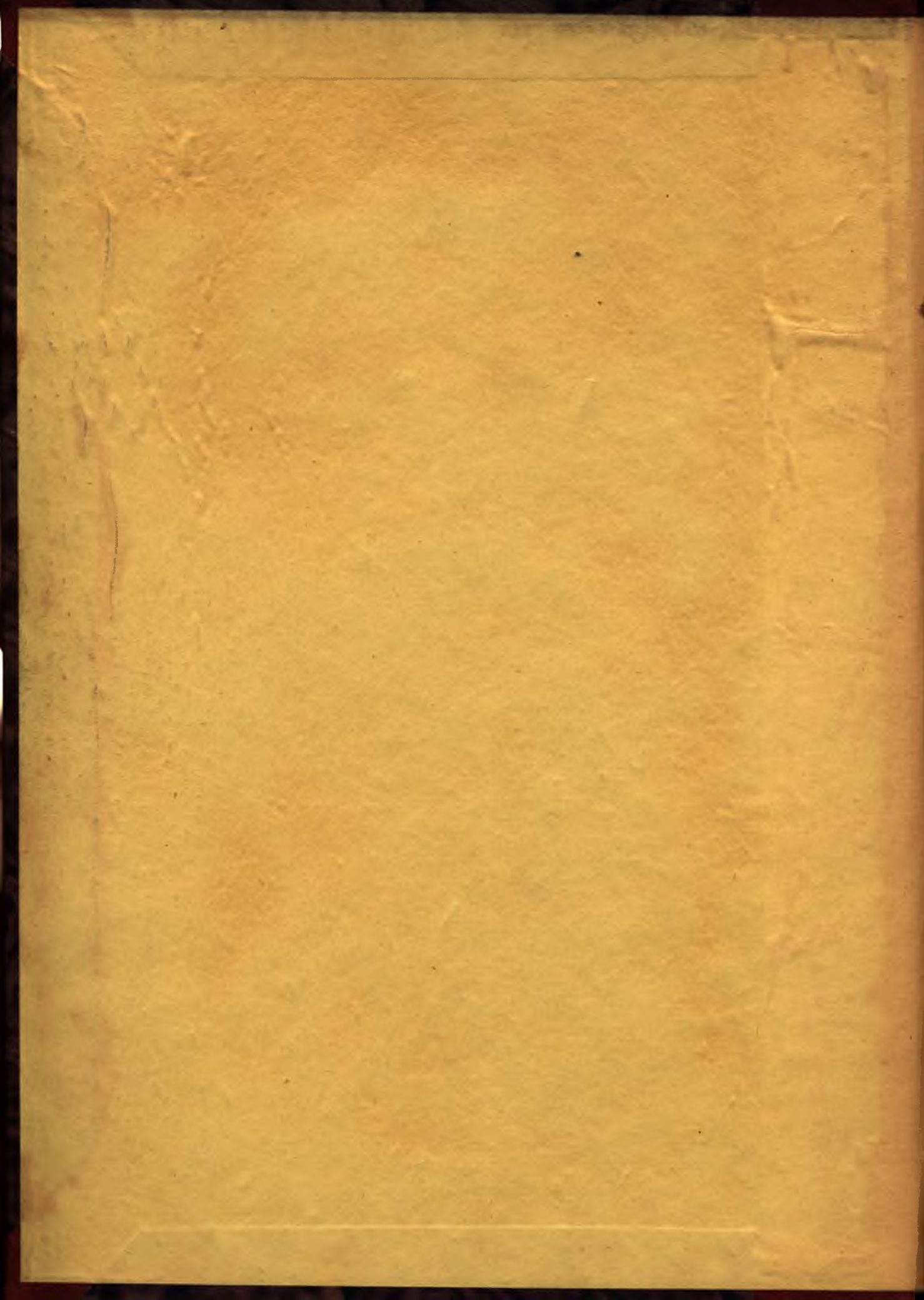


Śląska Biblioteka Publiczna

49417

0.



KURJER WARSZAWSKI

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA
W PARYŻU

MAJ — LISTOPAD
1937 R.



W drukarni „Kurjera Warszawskiego“ Krakowskie Przedmieście 40.

Redaktorowie naczelni: Ferdynand Hoesick i Konrad Olchowicz.

Wydawcy: Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz.

PIĘKNA OPRAWA

MYDEŁKA

DO ZĘBÓW



49417

III

ODMŁADZA

to idealne mydełko i czyni zeń produkt nieporównany.

GIBBS stworzył pudełeczko z trwałego materiału plastycznego, i o wyjątkowej elegancji.

To nowe pudełeczko produkowane jest w sześciu kolorach i umożliwia wykorzystanie mydełka aż do ostatniej odrobiny, bez uszkodzenia włosia szczoteczki. Pudełeczko to jest zawsze gotowe do użytku i każdej chwili, po zużyciu jednego mydełka, można zaopatrzyć je w drugie. Mydełka te, zawsze w jednokowym, s t a n d a r t o w y m modelu, są wszędzie do nabycia



THIBAUD GIBBS et C^{ie}, Sp. z o.o.

PARIS,

22 rue de Marignan.

WARSZAWA,

Nowy Zjazd, 1.

KURJER WARSZAWSKI

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W PARYŻU

MAJ — LISTOPAD 1937 r.

4306
37

49417

III

Dar Kuriera Warszawskiego
Warszawa, grudzień 1837

Kóżnie można się zapatrywać na celowość wystaw powszechnych. Coraz częściej spotyka się zdanie, że wszechstronny rozwój wiedzy i techniki uniemożliwia celowość pokazów, o ile czynione są na skalę światową. Z tego stanowiska ujmowane, nawet wystawy krajowe wyglądają często na chaotyczne bazar. Celowe zaś są jedynie wystawy specjalne, o ściśle ustalonym zakresie. *Non multa, sed multum*. Zdanie to wydaje się dość uzasadnione.

Niemniej jednak wystawy powszechne mają swoich zwolenników i są stale urządzone. Paryż ma wielokrotną tradycję takich wystaw, biorącą początek w epoce Drugiego Cesarstwa. Nie są to imprezy deficytowe, bo olbrzymie wydatki kompensują się kolosalnym zarobkiem na zwiedzających. Bezwarunkowo także każda wystawa jest wielką reklamą — dziś mówi się: propagandą — dla kraju, który ją urządza. Kompensata więc jest nie tylko natychmiastowa, ale również i dalsza, handlowa, stopniowana w przestrzeni i w czasie.

Tegoroczna wystawa paryska jest przedsięwzięciem o ogromnym rozmiachu. Po za Francją, która wystąpiła z szeregiem pawilonów, stanowiących syntezę wiedzy, sztuki i nauki, z pawilonami swych prowincyj i kolonii, kilkadziesiąt państw całego świata postawiło sobie za punkt honoru przedstawić jak najplastyczniej swój dorobek. Niektóre dorobek ten pojmują, jako szermierkę w obronie wyznawanych przez siebie idei czy doktryn. Inne, zdaniem naszym — słuszniej, poprzestają na eksponowaniu wyników materialnych swojej pracy. Wszystkie jednak uważałyby sobie za despekt i za znaczny z punktu widzenia propagandy państwowej błąd, gdyby na wystawie powszechnej świeciły nieobecnością.

Numer niniejszy, opracowany specjalnie, poświęcamy wystawie i zagadnieniom współpracy francusko-polskiej. Tę ostatnią uważamy za wyraz naszych najistotniejszych, wiekowych tradycji, kulturalnych. Wystawa zaś, jako teren szlachetnego współzawodnictwa narodów, zasługuje na uwagę i na głębsze poznanie. Czerpać z niej można naukę o wynalazczości ludzkiego umysłu i o możliwości stosunków między ludźmi, opartych na dzieleniu się wynikiem twórczej pracy.

Gdyby to jedno tylko było plonem wystawy paryskiej, pierwszej wielkiej międzynarodowej manifestacji tego rodzaju po wojnie, to już wówczas przyznać by trzeba, że jest zjawiskiem, obok którego narodził cywilizowanemu nie wolno przejść obojętnie.

Premier Francji — o stosunkach z Polską



„Kurjer Warszawski” daje mi sposobność przesłania Polsce pozdrowienia, pełnego głębokiej sympatii i ufnej przyjaźni. Według mego przekonania, jednym z obowiązków współczesnego męża stanu jest dążyć do unikania wszelkich fałszywych interpretacji, z których to najczęściej rodzą się nieporozumienia, a można uniknąć ich, umiejscawiając fakty w ich właściwym środowisku.

Będąc wrogiem propagandy pod jakąkolwiek bądź postacią, tej propagandy, przeciw której jako takiej powstaje najgwałtowniej geniusz naszej rasy i nasz zmysł krytyczny, jestem przekonany, że pomiędzy narodami o dobrej woli jedynie p r a d a jest niezbędną podstawą tego wzajemnego zrozumienia, które zapewnia trwałość przyjaźni i aliansów. Jeśli zdarza się, że między dwoma wielkimi krajami zaprzyjaźnionymi i sprzymierzonymi, jak Polska i Francja, zbierają się chmury, to należy je przypisać brakowi znajomości: geograficznych, ekonomicznych i socjalnych.

Doceniam więc w pełni znaczenie ankiety, jak ta, którą przeprowadził obecnie we Francji „Kurjer Warszawski”, i nie chcę pominąć danej w ten sposób szefowi rządu francuskiego sposobności powiedzenia, w kilku słowach, jak pojmuje on obecny stan ducha i umysłów naszego narodu.

Jestem najgłębiej przekonany, że nie ma chyba Polaka, który zwątpiłby w przyjaźń francuską, wiem również, że, po przez trudności i niedomagania życia politycznego naszych dwóch wolnych krajów, Francuzi nie przestają być przywiązani do przymierza, równoznacznego dla nich z tradycją, której każde pokolenie nosiło kult swej głębokiej wiary.

Dzieje naszych dwóch narodów noszą naszej obecnej przyjaźni świadectwo długotrwałej przeszłości. Jednakże serdeczne więzy, które nas łączą, czerpią swą siłę również dobrze w głębokim podobieństwie wzajemnym i szacunku, jak i we

wspomnieniach wspaniałych walk, wspólnie staczanych.

Usiłowano wprawdzie sto razy zerwać te więzy. Opinia francuska jednak, pomimo stronnicych i perfidnych krytyk, potrafiła zachować niewzruszoną wiarę w przeznaczenie wielkiego narodu polskiego.

Z drugiej strony, jest nie mniej potrzebne uświadomienie waszych rodaków co do prawdziwej sytuacji wewnętrznej we Francji. Mówiono nieraz, że ostatnie francuskie przesilenie gabinetowe zaostriżyło do ostateczności rozdział, jaki wytworzyła w kraju naszym walka idei i stronnictw. Chciano wmówić w ludzi, że Francja osłabła. Niechże mi tedy wolno będzie rzec naszym przyjacielom-Polakom dwa słowa o sytuacji, która nie jest może zupełnie zrozumiała na zewnątrz. Zapomina się, w rzeczy samej, że w Parlamencie francuskim — stale i nieraz z wielką gwałtownością — ścierają się tezy najzupełniej sprzeczne. Ta ciągła debata parlamentarna nie tylko że nie osłabiła Demokracji francuskiej, lecz przeciwnie, umożliwiła jej stopniowe wytworzenie krytycyzmu politycznego. Walki w których przeciwstawiają się sobie większość i mniejszość, i które we Francji przybierają formę kryzysów gabinetowych, nie mają tedy bynajmniej owego katastrofalnego charakteru, jaki się im gdzie niegdzie usiłuje nadać. Przepowiadano, że ostatnie z tych przesileń będzie przyczyną zamieszek; zostało ono tymczasem rozwiązane szybko i spokojnie. Ten spokój i ta szybkość świadczą, że naród francuski jest najzupełniej panem samego siebie.

Poza tym, wystarczy, aby nad kryzysem wewnętrznym zagórował u nas kryzys zewnętrzny, a nasza opinia publiczna jednoczy się natychmiast w jeden blok. Przywiązanie narodu francuskiego do pokoju jest tak silne, że w chwili, w której pokój ten byłby zagrożony, naród staje się jednomyślny. Niemasz wtedy krzyków ani wieców: głębokie umiłowanie pokoju jednoczy się w każdym Francuzie z głębokim poczuciem siły jego kraju, siły, pojętej w tym znaczeniu, jakie nadał jej wasz czcigodny Vice-Premier, p. Kwiatkowski, gdy stwierdził, że „jak najsilniejsza Polska będzie zawsze gwarancją stabilizacji pokoju europejskiego”.

Kamil Chautemps.

Prezes Rady Ministrów Francji.

Oświadczenie ministra spr. zagr. Republiki Francuskiej p. Yvon Delbos



Jestem szczęśliwy, że mogę napisać słów parę dla specjalnego numeru, który „Kurjer Warszawski”, dawny i prawdziwy przyjaciel Francji w Polsce, zamierza poświęcić paryskiej Wystawie Międzynarodowej.

Mam nadzieję, że Wystawa ta stanie się nie tylko znakomitym i wspaniałym sprawdzianem żywotności i geniuszu

Francji, lecz przyczyni się również do zacieśnienia więzów między naszym krajem a narodami całego świata, nade wszystko zaś, oczywiście — między Francją i jej Przyjaciółmi.

Między tymi Przyjaciółmi Polska zajmuje miejsce specjalne i pierwszoplanowe. Już chociażby dlatego odnosimy się do Jej udziału w Wystawie ze szczególnym zainteresowaniem. Uczestnicząc w tym wielkim turnieju międzynarodowym, Polska daje światu całemu znakomite świadectwo postępu, jakiego dokonała, oraz potwierdza swą potęgę i swe obecne możliwości. Jak już to miałem sposobność oświadczyć kiedyś w Izbie Deputowanych, podczas którejś z dyskusyj na tematy polskie, nasze dwa narody, złączone przez tyle wspólnych tradycji i przez ten sam ideał, mają identyczne poczucie niebezpieczeństw, które mogłyby im zagrażać, jak i obowiązków, które na nich ciąży. I na tym to właśnie wspólnym poczuciu, na tej solidarności Francji i Polski oparte jest nie tylko bezpieczeństwo naszych dwóch krajów, lecz także pokój i spokój Europy. Oto właściwy sens przyjaźni francusko-polskiej.

Yvon Delbos

Minister Spraw Zagranicznych Francji

Deklaracja Leona Noël, ambasadora Francji w Polsce



Bardzo chętnie przyłączam mój głos do deklaracji Szefa Rządu Francuskiego, p. Kamilla Chautemps, oraz kierownika dyplomacji francuskiej, p. Yvon Delbos, i korzystam z gościny, udzielonej nam tak uprzejmie na łamach „Kurjera Warszawskiego”.

Wydawnictwo takie, jak to właśnie, — które zresztą znajdzie niebawem odpowiednik swój w wydaniu, za-

mierzonym przez jeden z wielkich dzienników francuskich — wydawnictwo takie może wywołać jedynie specjalne zadowolenie przedstawiciela Francji w Warszawie.

Nie jest-że bowiem w dzisiejszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek, pierwszym zadaniem dyplomaty — uczynić wszystko, co leży w jego mocy, ażeby dwa kraje — jego własny, oraz ten, w którym przebywa i którego pracę codzienną i rozwój obserwuje w charakterze urzędowego i uważnego świadka — były w jak najdokładniejszy sposób i jak najszczegółowiej informowane jeden o drugim?

Wydawnictwo, dla którego kreślę te słowa, służy właśnie temu celowi.

Zadaniem jego jest dostarczyć naszym przyjacielom w Polsce nowych elementów, które pozwoliłyby im poznać i zrozumieć Francję.

Prócz tego daje ona Polakom i Francuzom sposobność do określenia i podkreślenia istotnego stanu naszych stosunków wzajemnych. Nie zdziwi to więc nikogo, jeśli skorzystam z tej sposobności, aby sprecyzować je w paru słowach.

Nasze stosunki polityczne wyjaśniły się i umocniły; nasze stosunki gospodarcze, uporządkowane przez niedawne umowy, znajdują się w trakcie korzystnego rozwoju, ku pożytkowi obu krajów.

Ponad wszystko jednak — okoliczności umożliwiły Francji i Polsce właściwszą ocenę znaczenia, a jednocześnie wartości i niezbędności ich przymierzania oraz wagi, jaką oba kraje do niego przywiązują.

Wstąpiliśmy na właściwą drogę i jesteśmy jedni i drudzy, stanowczo zdecydowani wytrwać na niej. Nieprawdą?

„Kurjer Warszawski” dał mi sposobność do stwierdzenia powyższego i do przesłania słów przyjaźni jego czytelnikom.

Dziękuję mu za to i winszuję mu jego inicjatywy.

Leon Noël

Ambasador Francji w Polsce

Deklaracja Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Rzplitej Polskiej we Francji



Wystawa „Sztuka i Technika w Życiu Współczesnym“ jest potężną manifestacją sił twórczych, zjednoczonych poprzez granice państw w szlachetnym współzawodnictwie dla ogólnego dobra. W chwili, gdy tyle istotnych i o ileż więcej pozornych przeciwności zdaje się rozdzielać społeczeństwa i narody, Wystawa ta wskazuje drogę walki, która nie dzieli,

ale jednoczy, w której zwycięstwo jednego narodu nie jest krzywdą, tylko nauką dla innych.

Paryż, skarbnica tylu bogactw sztuki, kolebka tylu arcydzieł, stanowi dla Wystawy Międzynarodowej niezwykle ramy, podkreślając jeszcze jej wartość i znaczenie; to, że wspaniała kultura fran-

cuska jest gospodarzem tej Wystawy, dodaje jej szczególnego blasku.

Nie tylko specjaliści poszczególnych dziedzin sztuki i techniki, ale wszyscy, którym leży na sercu rozwój coraz lepszych form naszego bytowania, zechcą napewno zobaczyć Wystawę Międzynarodową. Zadaniem jej bowiem jest wspierać przenikanie piękna do codziennego życia, zwłaszcza zaś do życia tych, którzy, ciężko pracując, tym więcej potrzebują dobrodziejstwa piękna i sztuki.

Mimo tylu najpilniejszych zadań i potrzeb, Polska jest reprezentowana na Wystawie Międzynarodowej. Na udział nasz, oparty o bardzo skromne środki materialne, złożyła się ciężka praca oraz talenty wielu techników i artystów. Jestem pewny, że ten wysiłek Polski, przedstawiony zarówno w pełnym estetyki naszym pawilonie, jak i w licznych działach Wystawy, będzie należycie doceniony przez cudzoziemców i przybywających do Paryża rodaków.

J. Łukasiewicz
Ambasador R. P. we Francji.

Deklaracja p. F. Chapsal, ministra handlu i przemysłu



Wystawa Międzynarodowa w Paryżu otworzyła już dość dawno swe wrota i zdaje mi się, że już teraz stwierdzić można, iż stanowić ona będzie doniosłą pozycję w historii wystaw.

Umieszczona w wyjątkowym otoczeniu, prezentuje nam ona osiągnięcia najrozmaitsze, lecz wszystkie bez wyjątku, zgodnie z programem, natchnione duchem najbardziej współczesnym.

Poświęcona Sztuce i Technice, uwypukla wielkie postępy, jakie osiągnięto w ostatnich latach we

wszystkich dziedzinach twórczości człowieka. Stanowi wspaniały pokaz oświecający, z którego skorzystają wszystkie narody.

Wystawa grupuje niebывałą dotychczas liczbę uczestników zagranicznych. Każdy naród zdawał się przywiązywać wagę do tego, aby zająć honorowe miejsce, wśród nich zaś brak i Polski, która za pośrednictwem swego pawilonu stwierdza raz jeszcze zdumiewające możliwości swej cywilizacji i swego geniuszu.

Jestem przekonany, że numer specjalny, poświęcony Wystawie, który zamierza wydać „Kurjer Warszawski“, stanie się wielką atrakcją dla jego polskich czytelników i że skłoni on ich do osobistego przekonania się na miejscu o całej świetności tej pięknej manifestacji. Wzmocnią się jeszcze dzięki temu więzy przyjaźni, łączące Polskę i Francję.

F. Chapsal
Minister Handlu i Przemysłu Francji.

Udział ministerium oświecenia narodowego w Wystawie 1937

Ministerium Oświecenia Narodowego musiało uczestniczyć w wydatnym stopniu w Wystawie Międzynarodowej 1937. Czyż szkoła nie jest bowiem punktem wyjścia wszelkich zamierzeń i czyż nie zamyka ona, tak w swej własnej działalności, jak i w pracy dziecięcej, zarodka późniejszej pracy dojrzałego człowieka? A poza tym — wykształcenie nie ogranicza się przecież bynajmniej do ram szkoły, i czymże są w rzeczy samej Sztuka i Technika, jako równocześnie narzędzia i objekty kultury, jeśli nie, w pewnym sensie, narzędziami i obiektami oświecenia narodowego?

Pierwszą manifestacją, najbardziej bezpośrednią i najpotrzebniejszą stanowi pawilon Oświecenia. Położony jest na skraju Pola Marsowego, jakby cała Wystawa brała odeń początek; znajduje się obok pawilonu Światła, jak gdyby to światło nie było niczym innym, jak strumieniem, z jego źródeł wypływającym; wznosi się w swej rzymskiej solidności i greckiej prostocie.

Jest on dziełem całego bez wyjątku ciała nauczycielskiego. Uszczęśliwieni, że przy pracy tej będą mieli nową sposobność przysłużenia się szkole i młodzieży, nauczyciele nieśli tu szczerze w darze swój czas i swe siły. Po raz pierwszy od chwili, gdy oświata zaczęła brać udział w wystawach powszechnych, czyli od roku 1855, zaprezentowano zwiedzającym nie mniej lub bardziej przypadkowy zbiór oddzielnych próbek pracy poszczególnych zakładów, lecz obrazowy, metodyczny i całkowity zespół naszych instytucyj szkolnych. Jest to zespół nie tylko kompletny i wierny, lecz — co najważniejsze — żywy i bijący w oczy.

Wielka sala główna, jasna i radosna, przedstawia prostotę, nie tylko architektoniczną, szkoły początkowej, okalające ją zaś sale, o bardziej skomplikowanych liniach, prezentują eksponaty z zakresu szkolnictwa średniego. Witryny i gabloty zawierają wreszcie najrozmaitsze przedmioty z zakresu szkolnictwa technicznego, tworząc istne muzeum współczesnego życia.

Pawilon Oświecenia nie reprezentuje zresztą wyłącznie dzieła Francji; jego organizatorzy postarali się o udział w nim licznych narodów europejskich, wśród których Polska wysuwa się na pierwszy plan. Daje on więc zwiedzającym pełny obraz nauczania powszechnego.

Drugą manifestacją, równie starannie przygotowaną, jak pawilon nauczania i kontynuującą niejako, w zakresie absolutu, jego myśl przewodnią, jest jedyna w swoim rodzaju retrospektywna wystawa arcydzieł sztuki francuskiej, rozmieszczona w salach Narodowego Pałacu Sztuki.

Nasze wielkie muzea paryskie użyczyły jej bardzo niewiele obrazów i rzeźb i właściwie nie wzięły prawie udziału w tym pokazie, nie uczestnicząc

w tym rachunku sumienia. A jednak nie ma tu nic, poza arcydziełami. Prowincja francuska i zagranica dostarczyły ich konserwatorom naszym, którym powierzona została niezwykle ciężka misja odnalezienia ich, zebrania i sklasyfikowania. I oto na ścianach tego pałacu i w jego salach, o skromnych a nowoczesnych wnętrzach, prezentujemy zwiedzającym całkowitą historię sztuki francuskiej, pisaną przez artystów, którzy ją stworzyli.

A przyznać trzeba, że dzieje te są czymś zupełnie niezwykłym. Jeśli, przebiegając sale starego Luwru, już odczuwa się ich głęboką logikę i ciągłość, to tym lepiej zrozumie się ich bogactwo i rozmaitość, widząc w nowym pałacu dzieła, sprowadzone z ich rodzinnych prowincyj i zachowujące niejako smak swej ziemi. Niektóre z tych dzieł, wypożyczone nam przez zbiory zagraniczne, lub nawet zamorskie, świadczą ponadto o namiętnym zainteresowaniu, jakie w świecie całym potrafiły wzbudzić wytwory naszego gruntu. I w ten właśnie sposób Francja wyda się nam równocześnie zakorzeniona w swym gruncie i promieniująca na świat cały, czyli ujrzymy ją w całej pełni jej rzeczywistości.

Trzecim pokazem, najbardziej chyba oryginalnym i najśmielszym, a kończącym udział Ministerium Oświecenia Narodowego w Wystawie 1937, jest pałac Wynalazków.

Wystawa, poświęcona Sztuce i Technice, musiała w rzeczy samej przeznaczyć niebyłejakie miejsce pracom, umożliwiającym wynalazki i warunkującym technikę, czyli — badaniom naukowym i odkryciom, inaczej — podstawowym założeniom wszelkiego postępu ludzkości. Trzeba przy tym zdać sobie dobre sprawę, że ten postępowy cywilizacyjny jest nie tylko postępowym materialnym, lecz że wyzwala on człowieka i że udostępnia mu, dzięki nowym możliwościom, uciechy Sztuki i Myśli.

W pałacu Wynalazków, obejmującym jedno ze skrzydeł Wielkiego Pałacu (Grand Palais), podstawowe odkrycia, te, które, rozszerzając granice umysłu ludzkiego, zapewniły mu panowanie nad materią i spotęgowały jego bezpieczeństwo fizjologiczne, przedstawione są w sposób obrazowy, przy zastosowaniu najnowszych środków, demonstrowane, objaśniane, komentowane. Pokaz ten jest taki, że słusznie nazwano Pałac Wynalazków „sekcją cudów“ i że publiczność, przybyła ze wszystkich części świata, w miarę, jak przebiega te wielkie sale, udostępnione jej, a przerobione na prawdziwe laboratoria, czuje, jak wzmaga się w niej świadomość, zrazu niejasna choć silna, iż ludzkość ma pełne prawo pokładać w nauce całą nadzieję lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Jean Zay
Minister Oświecenia Narodowego.

Deklaracja p. Mariusa Moutet, ministra kolonii



Może na pozór wydawać się paradoksalnym, że minister Kolonii wypowiada swą opinię w numerze dziennika, poświęconym specjalnie paryskiej Wystawie Sztuki i Techniki. Paradoks ten przestanie jednak być paradoksem, skoro się uwzględni poważny udział w Wystawie, jakiego Francja zażądała od swych kolonii, i który kolonie te wniosły do wielkiej

manifestacji, grupującej na wybrzeżach Sekwany dorobek tylu narodów w dziedzinie techniki i sztuki współczesnej.

Pawilony kolonialne, zgrupowane na Wyspie Łąbędziej, w samym sercu Paryża, stanowią ośrodek promieniowania myśli francuskiej. Ich właśnie

obecność upoważnia mnie do napisania tych kilku słów dla „Kurjera Warszawskiego“. Czynie to zaś z tym większą radością, że nie jest mi obce żywe zainteresowanie, jakie Polska okazuje dla zagadnień kolonialnych, tak pod kątem widzenia kulturalnym, jak i ekonomicznym.

Ci spośród waszych współrodaków, którzy przybędą zwiedzić Wystawę, znajdą na Wyspie Łąbędziej żywą syntezę dzieła kolonialnego, dokonanego przez Francję. Mam nadzieję, że zechcą oni ocenić należycie wielkość i ład tego dzieła. Nie będą przebiegać luźnych kawałków imperium, lecz jedną nierozłączną ojczyznę, ożywioną tą samą wiarą w swe przeznaczenie.

Ale to imperium nie zamierza izolować się wśród świata pełnego antagonizmów. Jest ono otwarte dla każdej współpracy i spodziewa się ważkich rzeczy po wymianie intelektualnej i handlowej z Polską. Jej przyjaźń jest mu szczególnie droga i jestem szczęśliwy, że dane mi jest być wyrazicielem tych uczuć wobec waszego pięknego kraju.

Marius Moutet
Minister Kolonii.

Oświadczenie p. Maxa Hymans

Podsekretarza Stanu do spraw Wystawy w Ministerium Handlu i Przemysłu



Między cudami Wystawy 1937 wznosi się, godny i wspaniały, pawilon polski. Jest on z całą pewnością jednym z najpiękniejszych; sztuka harmonizuje w nim z techniką, a obie razem świadczą o waszym dobrym smaku i geniuszu.

Wchodząc do rotundy, przechodząc pod baldachimem honorowym, Francuz taki, jak ja, doznaje szczególnego wzruszenia. Przyj-

mują go tam wysokie posągi, reprezentujące całą chwałę Polski

Jest to prawdziwa świątynia, w której zwiedzający z szacunkiem odkrywa głowę.

Między wielkimi postaciami waszej historii dostrzegam dwie, które znamy dobrze: Mickiewicza i Chopina. Kochamy ich tak bardzo, a i oni nas tak kochali, że symbolizują nasz wspólny ideał, naszą przeszłość, znaczoną obustronnym uczuciem.

I jakże między naszymi dwoma krajami mogłoby istnieć uczucie inne, niż przyjaźń?

Mickiewicz i Chopin są jej gwarantami.

Licznie przybędą do pawilonu polskiego wasi i nasi współrodacy. Zamyślą się tu i przypomną sobie, a wtedy wszystkie więzy, które nas łączą, wydadzą się im jeszcze bliższe i czystsze.

Max Hymans
Podsekretarz Stanu w Ministerium
Handlu i Przemysłu.

Współdział Polski w Wystawie Paryskiej

Imponujący współdział Polski w paryskiej Wystawie Międzynarodowej stanowi wydarzenie, którego następstw i znaczenia nie może nie docenić nikt, z tych, którzy orientują się w naszych stosunkach politycznych i ekonomicznych z narodem zaprzyjaźnionym i sprzymierzonym.

Powiedzmy odrazu, że współdział ten był ze wszech miar wskazany, Polska bowiem nie zalicza się do tych niefortunnych krajów, które mają raczej interes w unikaniu porównań ekonomicznych i socjalnych, gdyż po prostu nie mogą dotrzymać kroku mocarstwu lepiej wyekwipowanemu w produkcie wszelkiego rodzaju.

Ci wszyscy, którzy przed kilku laty mieli zaszczyt i pożytek odwiedzenia Pierwszej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wiedzą dobrze, że Polska, tak pod względem przemysłowym, jak i rolniczym, jest dziś jednym z pierwszych krajów Europy i że olbrzymie możliwości otwierają się przed jej waleczną i pracowitą ludnością.

Niewątpliwie, Wystawa paryska pozwoli wielu Francuzom zdać sobie dokładnie sprawę z wysiłku, dokonanego przez Polskę, i da im możliwość poznania tych pierwszorzędných środków, jakimi Polska rozporządza dla dalszego umocnienia swej pozycji ekonomicznej, której nie jeden kraj może jej i tak pozazdrościć.

Dodajmy także, że zestawienie wyników, już osiągniętych przez Polskę, oraz perspektyw jej na przyszłość, zachęci Francuzów do ściślejszej jeszcze, niż dotychczas, współpracy z krajem, w którym już zaznaczyli swą obecność przez niezapomniane dzie-

ła i gdzie mogą znaleźć jeszcze nie jedną sposobność owocnej i dla nich i dla ich partnerów działalności.

Traktat handlowy, podpisany niedawno między naszymi dwoma krajami, stanowił zresztą szczęśliwy wstęp do pokazu Polski na naszej Wystawie, tworzy on bowiem atmosferę zaufania i otwiera drogę do realizacji projektów, których wykonanie, ewentualny brak uprzedniego porozumienia mógł utrudnić, lub nawet uniemożliwić.

Trzeba jednak podkreślić, że współdział Polski w Wystawie jest faktem pomyślnym nie tylko z ekonomicznego punktu widzenia. Również, jeśli chodzi o stosunki polityczne, które w obecnych warunkach, w interesie pokoju, winny być przyjaźniejsze i ściślejsze, niż kiedykolwiek, współdział ten ma swą wymowę.

Zeszlóroczne wizyty wzajemne wodzów armij polskiej i francuskiej przyczyniły się do potężnego odrodzenia przyjaźni francusko-polskiej, tej przyjaźni, która dała łączącemu nas traktatowi przymięra siłę i skuteczność, bezcenną, jeśli chodzi o utrzymanie ładu w Europie.

Współdział Polski w Wystawie paryskiej będzie okazją do potwierdzenia tego układu między naszymi narodami i do odnowienia tych aktów sympatii, które lepiej, niż wszelkie pergaminy, tłomczą ściśle solidarność, łączącą dziś i zawsze Polskę i Francję.

Maxence Bibié

Deputowany, b. minister, prezes grupy parlamentarnej francusko-polskiej.

R. Laurent

Prezes Rady Miejskiej m. Paryża

Powitanie



W chwili otwarcia Wystawy, która we wspaniałej syntezie zgrupowała w Paryżu produkcję artystyczną i techniczną przeszło czterdziestu narodów, cieszę się, że, dzięki „Kurjerowi Warsz.“, mogę skierować serdeczne pozdrowienie naszego miasta ku Warszawie i całej Polsce, które tak znakomicie reprezentowane są w ramach tej manifestacji międzynarodowej.

Pragnęlibyśmy, aby nasi przyjaciele — Polacy przybyli do nas jak najliczniej z okazji tej Wystawy,

korzystając z licznych i atrakcyjnych ułatwień przejazdu i pobytu, jakie im ofiarujemy.

Będziemy szczęśliwi, z możliwości powitania ich, jako gości specjalnie wyróżnionych, i okazania im uczuć naszej oddanej wierności.

Przyjaźń francusko - polska jest dziełem wieków. Utrwaliła się ona wśród doświadczeń, często identycznych. Przypieczętowana została na polach bitew przez braterstwo broni. Trwa dalej, dzięki identyczności obopólnych interesów i pokrewieństwu intelektualnemu.

Cieszymy się na samą myśl, że w najbliższych miesiącach liczne bezpośrednie kontakty Polaków z Francuzami ożywią jeszcze, wśród najwspanialszej i najświetniejszej z dekoracyj, to ściśle przy mierze naszych serc.

Raymond Laurent

Prezes Rady Miejskiej m. Paryża.

Francja raduje się z udziału Polski w Wystawie



Jestem niezmiernie szczęśliwy, że dziennik o tym znaczeniu, co „Kurjer Warszawski“, zechciał poświęcić numer specjalny Wystawie Międzynarodowej 1937. Wszystko w ogóle, co może stanowić użyteczną propagandę dla wielkiej manifestacji, której wrota zostały właśnie otwarte i której sukces już teraz zapowiada się świetnie, interesuje mnie szczególnie. Lecz większe jeszcze znaczenie przywiązuję do takiej propagandy, o ile pochodzi ona od kraju, z którym historyczne wydarzenia złączyły nas więzami zarówno moralnymi i uczuciowymi, jak i materialnymi, a więc dwoma naraz rodzajami więzów, które, występując wspólnie, zapewniają trwałą i mocną współpracę między dwoma narodami. Więzy te zresztą, jakiego nie byłyby rodzaju, są tak potężne, że Francja i Polska figurują między niewielu ludami, które nigdy nie prowadziły między sobą wojny. Nasze armie walczyły nieraz ramię przy ramieniu. Nasi żołnierze często przelewali razem krew na światowych polach bitew. Nigdy, ani razu, historia nie ujrzała ich w przeciwnych obozach.

Prawdę powiedziałwszy, wspólne cechy charakteru Polaków i Francuzów, te cechy, dzięki którym rozumiemy się bez trudu, a nawet więcej,—uzupełniamy się wzajemnie, uwydatniają się tak silnie, że, jedni i drudzy, nie pomijamy żadnej sposobności, aby nie podkreślić tej przyjaźni.

Ja ze swej strony miałem jej cenny dowód w postaci gorącego przyjęcia, jakie zgotowano w Polsce delegacji francuskiej, towarzyszącej w jego podróży do Warszawy ówczesnemu ministrowi handlu, p. Paul Bastid, delegacji, w której skład miałem zaszczyt wchodzić... Była to, w naszym pojęciu, miła dla ambicji naszej odpowiedź polska na entuzjastyczne przyjęcie, jakie Francja była zgotowała naczelnemu wodzowi armii polskiej, znakomitemu żołnierzowi, marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, którego wizyta u nas dała sposobność do gorących manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-francuskiej.

Nowy dowód tej przyjaźni dała nam obecnie Polska, uczestnicząc z takim blaskiem w Wystawie Międzynarodowej 1937. Udział Polski w Wystawie, zorganizowany twórczym wysiłkiem profesora Lecha Niemojewskiego, winien być, według intencji Rządu Polskiego, doskonałą okazją dla pokazania

oczom świata, czym jest nowa Polska, Polska „restituta“. Jest on również okazją dla podkreślenia chęci „przywrócenia aliansowi francusko-polskiemu całego jego znaczenia moralnego“, o którym mówił minister Paul Bastid, oraz „wykorzystania wszelkich możliwości tego przymierza w dziedzinie narodowej“.

Zwiedzający pawilon polski, zdadzą sobie łatwo sprawę z ewolucji narodu, który, w ciągu niespełna dwudziestu lat, dokonał we wszystkich dziedzinach ogromnych postępów, i będą mieli w ten sposób przed oczami krzepiący przykład tego, co może wola ludu... Takie jest przynajmniej wrażenie, jakie ja sam wyniosłem z mej podróży po Polsce, po tym kraju, w którym przede wszystkim dał mi do myślenia widok całej ludności, jakby ogarniętej prawdziwą mistyką, tłómaczącą się zarówno jej wiarą patriotyczną, jak i jej zdecydowaną wolą podźwignięcia się ekonomicznego.

Niczego nie zaniedbano, aby z Warszawy, ośrodka kulturalnego szlaków między Bałtykiem i morzem Czarnym, utworzyć nie tylko z punktu widzenia geograficznego, lecz i pod kątem widzenia historii ludów — ośrodek Europy centralnej. Stworzenie i rozwój portu gdyńskiego, uzupełniającego gdański, jest znamienne dla tej nowej orientacji prądów ekonomicznych, która tak charakteryzuje nową Polskę.

Polska, z usprawiedliwioną dumą, demonstruje te rezultaty w pawilonie, jaki wzniosła na Wystawie 1937. Pozwoli w ten sposób całemu światu podziwiać, tak, jak ja sam podziwiałem na miejscu — wysiłek, dokonany przez Rząd Polski zarówno w dziedzinie rolniczej, stanowiącej jedną z najważniejszych gałęzi jej gospodarki narodowej (około dwóch trzecich jej ludności uprawia przecież ziemię), jak i w dziedzinie przemysłu, przy czym stwierdzić trzeba, że ten ostatni jest obecnie w pełni rozwoju.

Byłem też, jeśli chodzi o mnie, przyjemnie uderzony harmonią, jaka panuje między elementem francuskim w Polsce a ludnością miejscową, stwierdziłem także znaczenie ulokowanych tam kapitałów francuskich oraz obecność inżynierów francuskich, którzy przyczyniają się do finansowego i technicznego rozkwitu powierzonych im warsztatów przemysłowych.

Odnosi się w Polsce dzisiejszej doprawdy wrażenie narodu, który posłusznie wykonuje słynne credo marszałka Piłsudskiego: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“.

Miarą polskiego poczucia narodowego był dla mnie także prawdziwy kult, jakim Polacy otaczają pamięć wielkiego Męża Stanu, i nie mogę

przypomnieć sobie bez głębokiego wzruszenia owej prawdziwie podniosłej chwili, gdyśmy, pod przewodnictwem p. ministra handlu, pchali w Krakowie nasze taczki ziemi, przeznaczonej, zgodnie z tradycją kultu, na Kopiec Marszałka. Gdyśmy brali udział w tym tak prostym a pięknym obrzędzie, był to hołd c a ł e j F r a n c j i, który nieśliśmy Marszałkowi Piłsudskiemu.

W dniu, w którym poświęcono kamień węgielny pawilonu polskiego, dokonałem symbolicznego gestu, gdym prosił J. E. pana Ambasadora Polski w Paryżu, aby zechciał przesłać kilka grudek tej ziemi paryskiej, na której wznieść się miał polski

Pierre Mortier

Dyrektor Prasy i Propagandy Wystawy
Międzynarodowej w Paryżu

Wystawa Paryska 1937

Oto więc Wystawa została otwarta. Narodziny tego olbrzymiego dzieła nie odbyły się bez wysiłku i trudu, ale — przypomnieć wypada — że wszystko to, co przychodzi zbyt łatwo, jest zazwyczaj bez wartości. Walcząc natomiast odważnie z przeciwnościami, przezwycięża się je, tocząc bój z oporem przyrody, kopiąc pracowicie i głęboko — odkrywa się najczystszy minerał, w najdalszych głębinach morza — odnajduje się najczystsza woda, na najwyższych, najtrudniej dostępnych szczytach górskich — oddycha się najzdrowszym powietrzem.

Wystawa miała początkowo obejmować 20 hektarów powierzchni, a rozlała się dzisiaj na przestrzeni ponad stu. Dwadzieścia narodów miało w niej wziąć udział — jest ich dzisiaj pięćdziesiąt, a liczba wystawców francuskich przewyższa trzykrotnie początkową ilość zgłoszeń.

Gdy zburzone zostaną wspaniałe budynki, wzniesione ku radości kilku miesięcy, niektóre dzieła pozostaną jednak, ku chwale Francji i pożytkowi Paryża; pozostanie nowa droga, zbudowana na powierzchni kolei okrężnej, pozostaną kilometry upiększających ją ogrodów, pozostanie most Jeny, szerszy od mostu Zgody, i obydwa pałace sztuki współczesnej, arcydzieła, w których arcydzieła znajdują pomieszczenie, pozostanie wreszcie na wzgórzu Chaillot, opromienionym przez tyle szacownych wspomnień, nowe Trocadéro, którego ramiona zdają się otwierać w macierzyńskim geście.

Pan prezes rady ministrów, w swym szlachetnym przemówieniu inauguracyjnym, przypomniał nam wszystkie trudności, z jakimi walczyć musieli i jakie przezwyciężyli twórcy, architekci i budowniczowie tej Wystawy. Wyjaśnił nam, ile wysiłków, szlachetnego uporu woli, a nawet poświęcenia w nią włożono.

Wystawa, którą otworzyliśmy, była oczekiwana z niecierpliwością przez cały świat, gdyż stanowi ona wspaniałą wyraz geniuszu ludzkiego; była gorąco pożądana, gdyż w epoce, w której głębokie przeciwieństwa dzielą narody między sobą i we-

pawilon, do Krakowa, na kopiec Wielkiego Żołnierza.

Ziemia francuska i ziemia polska zmieszały się oto teraz w historycznym kopcu, tak, jak i nasze dwa kraje, z okazji Wystawy, znowu złączyły się we wspólnej idei przyjaźni i braterstwa, — nasze dwa kraje, które zawsze kroczyły poprzez dzieje ramię przy ramieniu i które, i nadal, pozostaną złączone, zwarte — dla owocnej polityki międzykontynentalnej wymiany i — przede wszystkim — dla pokoju świata.

Edmund Labbé

Komisarz Jeneralny Paryskiej Wystawy
Międzynarodowej 1937.

wnętrz siebie, ona jedna, chwilowo, niestety, — lecz czyż życie nie jest ostatecznie tylko sumą poszczególnych dni, — ona jedna umożliwi zbliżenie narodów, partyj, klas, opinij i wierzeń, od tak dawna skłóconych ze sobą. A czujecie przecież wszyscy, ile słodyczy i nadziei jest w tym jednym słowie „zbliżenie“...

Przyjaciele, przeciwnicy, obojętni żyć będą razem podczas kilku miesięcy, jeden obok drugiego, jak członkowie wielkiej rodziny, która po dniu ciężkiej pracy, odnajduje się razem przy wspólnym stole. Poznają się. Oby się zrozumieli!

Na wybrzeżach naszej wielkiej rzeki, tak bogatej we wspomnienia historyczne, na tym wielkim szlaku cywilizacji, usadowiły się rządem wszystkie narody, wszystkie prowincje, wszystkie zawody. Jak w mozaice, te różnorodne części składowe tworzą wspaniałą całość. Poddajmyż się tedy czarowi, pozwólmy się wzruszyć tej olbrzymiej symfonii, w której zmieszały się i zestroiły wszystkie instrumenty, wszystkie akcenty i wszystkie głosy.

Pięćdziesiąt narodów złączyło się w Paryżu, aby skorzystać z naszej gościnności i zaofirować swoją. Oczekują one was, są szczęśliwe, że będą mogły was przyjąć, ustroiły się, aby się wam podobać.

Dla wyczarowania obrazu trzeba mieszać kolory, dla zrobienia sztandaru — trzeba je zbliżyć do siebie. Sztandar, który w naszych oczach wznosi się powoli ku niebu i któremu oddajemy pokłon, złożony jest z barw wszystkich narodów. Szarpie go nieco wiatr, lecz, solidnie uwieszony na maszcie, powiewać będzie radosny i pokojowy.

Oby pod jego skrzydłami, długo i licznie, gromadzili się ludzie dobrej woli, ci, którzy po tylu ciężkich przejściach marzą o życiu szczęśliwszym i bardziej braterskim, o życiu, którego brzask może właśnie świta.

Pierre Mortier

Dyrektor Prasy i Propagandy Wystawy
Międzynarodowej w Paryżu.

Claude Gignoux
Prezes Jeneralnej Konfederacji
Pracodawców Francuskich

Rola wychowawcza polskiego pawilonu na Wystawie Międzynarodowej 1937

Trzeba naprawdę powinszować sobie z powodu udziału Polski w Wystawie paryskiej: publiczność francuska będzie miała, dzięki temu, okazję poznania sztuki polskiej i techniki polskiej, o których przeważnie mało co wie. Wie ona, że Polska jest dawnym i szlachetnym krajem, nie zapomniała, że jej ojcowie, w dziewiętnastym wieku zawsze i przy każdej sposobności manifestowali na rzecz oswo-bodzenia Polski i że na dźwięk samego tylko słowa „Polska“, wygłoszonego na jakimkolwiek zebraniu politycznym, wszyscy obecni w s t a w a l i z miejsc i oddawali w ten sposób hołd spętanejmu narodowi. Nie zna ona jednak w dostatecznym stopniu cudów, jakie pochodzą z pod ręki artysty i rzemieślnika polskiego. I właśnie w tej dziedzinie pawilon polski na Wystawie odegra pożyteczną rolę wychowawczą.

Można też mieć nadzieję, że udział Polski w Wy-stawie paryskiej pociągnie za sobą korzystne re-zultaty w dziedzinie wymiany handlowej między

naszymi dwoma krajami. Przecież każdy z naszych dwóch krajów posiada produkty, potrzebne i poży-teczne dla drugiego.

Jeneralna Konfederacja Pracodawców Francus-kich uważa się za szczęśliwą, że dane jej było uczestniczyć w przygotowaniu nowego francusko-polskiego traktatu handlowego, drogą zetknięcia ze sobą przedstawiciele przemysłu polskiego z prze-mysłowcami francuskimi. Jak to się często zdarza, rokowania te dowiodły, że w licznych dziedzinach przemysły nasze, choć zdają się pozornie konkuro-wać ze sobą, mogą się doskonale dopełniać wzajemnie. Nasz nowy traktat może i powinien wzmóc polsko-francuską wymianę handlową i przyczynić się do dalszego wzmocnienia wiernej przyjaźni, ja-ka łączy nasze dwa kraje.

Claude Gignoux
Prezes Jeneralnej Konfederacji
Pracodawców Francuskich,

Robert Huet
Prezes Związku Przemysłowców Francuskich
w Polsce

Udział Polski w Wystawie Międzynarodowej 1937

Biorąc udział w Wystawie Międzynarodowej 1937, Polska pozwoli Francuzom i gościom ich, przyby-łym ze wszystkich stron świata, ocenić poziom, ja-ki osiągnęła w dziedzinie Sztuki i Techniki, w dzie-więtnaście lat od chwili, gdy zwycięstwo mocarstw sprzymierzonych oraz jej własny wysiłek przywró-ciły jej niezawisłość polityczną.

Nie wszystko trzeba było tworzyć w Polsce od-rodzonej. Przeciwnie, stutrzydziestoletnia okupacja wojskowa nie potrafiła zburzyć odwiecznej cywilizacji, a życie intelektualne zdołało uchronić się przed przesładowaniami. Polska czerpała w nich na-wet głęboki zapał, który niepokoił zdobywców.

Lecz materialne zaopatrzenie kraju szwankowa-ło, zwłaszcza w Królestwie Kongresowym; trzeba było dokonać ogromnego dzieła, które dopełnia się oto od lat prawie dwudziestu przed naszymi oczyma.

Jakże mało osób jest dostatecznie poinformowa-nych o tym cierpliwym i odważnym dziele, dokony-wanym w najcięższych warunkach! W pawilonie Polskim każdy będzie mógł zrozumieć ogrom i roz-maitość, które przemawiają z tablic schematycz-nych, poświęconych głównym gałęziom polskiej działalności gospodarczej. Zwiedzający zatrzymują się przed samolotem turystycznym R. W. D., przed lokomotywą aerodynamiczną, przed wagonem sy-pialnym, zaopatrzonym w salony kąpielowe, przed planami urbanistycznymi i wreszcie — przed ma-kietą portu gdyńskiego, tego portu, który, łącząc

Polskę z krajami zamorskimi, stanowi jedną z naj-mocniejszych gwarancji jej niezawisłości gospodar-czej. Oceniają oni również tak spontaniczną i daw-ną współpracę przemysłu francuskiego w tym dzie-le, tego przemysłu, którego wysiłek w kraju zaprzy-jaźnionym i sprzymierzonym był wydatniejszy od wysiłków jakiegokolwiek innego narodu.

Organizatorzy działu polskiego Wystawy, pp. b. minister Wacław Jędrzejewicz, i prof. Lech Niemo-jewski, chcieli jednak pokazać tłumom, przepływa-jącym przez Wystawę, nie tylko najróżniejsze twory techniki i sztuki swego kraju. Uważali oni za niezbędne przypomnieć tym tłumom, że owe dzieła polskiej pracy współczesnej są owocami bardzo dawnej cywilizacji. W sali honorowej, tworzącej coś w rodzaju Panteonu chwały narodowej, wznie-siono posągi siedmiu ludzi, którzy w różnych dzie-dzinach i rozmaitych epokach historii Polski uosa-biali życie, naukę i ducha kraju: Bolesława Chro-brego, który stworzył potęgę królestwa polskiego, Władysława Jagiełłę, który zrealizował unię z Li-twą, Kopernika — wielkiego astronoma, Kościusz-kę, którego wiara w kraj była niezmożona, Mickie-wicza, Chopina i wreszcie — Marszałka Józefa Pił-sudskiego, którego energia patriotyczna tak ogrom-nie przyczyniła się do umocnienia Polski oswo-bodzonej.

Robert Huet
Prezes Związku Przemysłowców Francuskich
w Polsce.

P. K. O.

Centrala w Warszawie, Jasna 9

Oddziały:

Katowice, Kraków, Lwów,
Łódź, Poznań, Wilno

przyjmuje:

Wkłady oszczędnościowe,

począwszy od 1 zł., płatne na każde żądanie w Kasach P. K. O. i Urzędach Poczto-
wych.

Ubezpieczenia na życie:

zwykłe, posagowe z udziałem w zyskach Działu Ubezpieczeń P. K. O. Składki od 3 zł. miesięcznie. W razie śmierci ubezpieczonego, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.

prowadzi:

rachunki czekowe
i ułatwia dla swych klientów
wszystkie czynności
bankowe.

2.500.000 klientów.

30 miliardów złotych
obrotu rocznego.

KAŻDY Urząd Pocztowy
jest zbiornicą P. K. O.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY **ORBIS**

Centrala: Warszawa, Ossolińskich 8
--- oraz wszystkie placówki krajowe ---

organizują:

wycieczki i wyjazdy indywidualne na wystawę paryską

Oddział w Paryżu
5, rue de la Chaussée d'Antin
tel. Provence 65-15

Oddział w Lille
30, rue Faidherbe

Oddział w Strasburgu
6, Quai de Paris

organizują:

wycieczki grupowe i indywidualne tury po całej Francji

BANK **POLSKA KASA OPIEKI S. A.** (BANK P. K. O.)

CENTRALA: WARSZAWA, ul. Jasna Nr 9 (Gmach P. K. O.)

Telefony: 271-77, 525-08, 692-52

Adres telegraficzny: BANKPEKAO

PLACÓWKI ZAGRANICZNE:

FRANCJA: Oddział w PARYŻU VIII-e, 31 rue Jean Goujon (gmach własny)
Ekspozytury: Lens, 2/4 rue Seraphin Cordier (gmach własny)
Metz, 18, rue des Augustins,
Montceau-les-Mines, 7, rue Rouget de l'Isle

ARGENTYNA-PALESTYNA-STANY ZJEDNOCZONE A. P.

BANK P. K. O.

W Y D A J E — akredytywy i czeki kompensacyjno-turystyczne,
W Y K O N Y W A — przekazy pieniężne do Francji, Palestyny, Ameryki i innych krajów,

K U P U J E — wszelkie waluty i czeki zagraniczne oraz travelers czeki (American Express Company) w dolarach i funtach,

P R Z Y J M U J E — wkłady na książeczki, rachunki bieżące za pośrednictwem Oddziałów zagranicznych,

P R Z E P R O W A D Z A — wszelkie transakcje bankowe.

BANK P. K. O. — zastępuje na terenie Palestyny, Francji i Ameryki Pocztową Kasę Oszczędności (P. K. O.)

Wystawy paryskie

Jak to dawniej bywało?

Prababka jedzie do Paryża. Jedzie z Warszawy kareta i rozstawionymi koźmi. Prababka w krynolinie. Młodzianka, cudna, zmęczona. Prababka w szarym welonie.

A wiecie kiedy to było? W roku 1855-ym. Prababka jechała na pierwszą Powszechną Wystawę Światową do Paryża. Jak się jej podobała?

Na owe czasy była Wystawa doprawdy wydarzeniem niezwykłym, wielkim, choć posiadała wystawców „za ledwie” dwadzieścia dziewięć tysięcy; był to czas wielkich odkryć, to też każda z takich ekspedycji przynosiła ludzkości zjawiska przełomowe.

I jaki, po za tym, cudny musiał się wydać naszej Prababce Paryż! Wtedy, gdy Warszawa rozkopana i zabłocona świeciła pustymi placami, Paryż ponad wszystkie metropolie wysoko wznosił głowę, był bezsprzecznie stolicą świata!

Zajeżdżał powóz Prababki na bulwar St. Germain przed mały hotelik-zajazd, wysiada śliczna pani, unosi falbanki krynoliny. Rozgląda się dokoła. Mój Boże, tyle karet, kabrioletów, taki ruch, kawiarnie, śliczne stroje, w ogrodzie Luxemburskim laleczki woskowe tańczą w marionetkowych budkach, na Pont Neuf, na którym kiedyś Watteau ustawiał przed publicznością swoje obrazy na sprzedaż. Od Łuku Tryumfalnego przez piękną aleję Pól Elizejskich jadą pojazdy, zaprzężone w białe konie — Corso kwiatowe.

Taki był Paryż. Potem przyszła Wystawa 1867 roku... O wiele większa, niezwykła, wspaniała, wzięło w niej udział czterdzieści dwa i pół tysiąca wystawców. Z Polski mało kto przyjeżdżał. Żaloba narodowa, kraj pełen smutku, rozpaczy, na emigracji, ucichły salony „hotel'u Lambert”, pałacu Czartoryskich... Dziś stoi ten pałac niezamieszkały, wymarły jakgdyby, niezmiernie piękny, prześlicznie położony na krańcu wyspy pośród Sekwany, otoczony starymi drzewami, z ogrodem na tarasie. Zapewne wtedy daleki był wystawie, jak i teraz. Gdy się nań patrzy w tym cichym zakątku Paryża, trudno uwierzyć, że to to samo miasto, w którym huczy, żarzy się wystawa.

W 1855 mieściła się ona w okolicach Champs de Mars. Przeważnie pokazywano historyczny dorobek krajów, nie pomijając dzieł sztuki dawnej. Zaś wszystko, co nowe, było rzeczywiście nowe! Zaczął się wtedy wiek żelaza, okres wynalazków, techniki, maszyn! Wystawa 1937 r. nie może być oczywiście tak rewelacyjna, jak te z lat sześćdziesiątych siódmym, siedemdziesiątych ósmym,

osiemdziesiątych dziewiątych i dziewięćsetnych, ale wyraża opanowanie tamtych zdobyczy, ulepszenie, przystosowanie ich do współczesnego życia i jego potrzeb w najszerszym znaczeniu.

W 1867-ym zilustrowana była historia pracy. Piękne rzeczy zademonstrowała Anglia, Hiszpania, Rosja, Węgry. Natomiast państwka niemieckie miały oddzielne pokazy, raczej skąpe i biedne. W dziennikach paryskich z tamtych czasów czyta się krytyki o tym bardzo złośliwie. Natomiast o Polsce tak pisano:

„Cette année, c'est au monde entier, c'est à toutes les nations du globe qu'on s'est adressé pour obtenir la communication temporaire des plus précieux monuments d'art de chacune d'elles. Toutes n'ont malheureusement pas répondu avec un égal zèle à l'appel qui leur était ainsi fait par la commission impériale.

Il nous manquent cette fois les splendides bijoux polonais des familles Czartoriski, Zamojski, Działyński, etc. Hélas! où la Pologne aurait-elle exposé cette fois? Son nom est officiellement rayé du rang des nations. Il n'y a plus de place pour elle, là où est inscrit le nom sanglant de ses oppresseurs“.

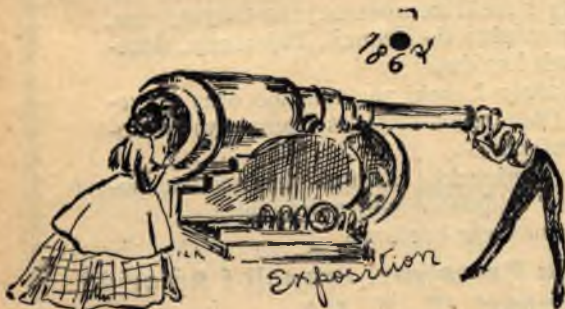


Wystawa wówczas po raz pierwszy skoncentrowała dorobek artystyczny różnych narodów.

W teatrach paryskich dawano widowiska w różnych językach, wykonywane przez różne trupy. W pawilonie chińskim mieścił się ciekawy teatr, z dwiema żółtymi pięknościami, które ściągały tłumy. Budynek ten istnieje do dzisiaj. Wynajmuje go kino. Jest to jedna z niewielu rzeczy, pozostałych z tamtej Wystawy: chińszczyzna w stylu operowym, obwieszona frendlami i ornamentem barokowym, uzyskuje dziś znowu sens czegoś zabawnego i szczególnego.

Dowcipnym urządzeniem były omnibusy konne - bufety. Taka wędrująca restauracja przypominała zapewne dzisiejsze budy jarmarczne. Sala restauracyjna posiadała jednak sto metrów długości.

Następna Wystawa w 1878 roku, jeszcze większa, przyniosła z samych biletów wstępu 16 milionów franków. Po niej, ekspozycja z 1889-ego stworzyła architekturę żelaza, piękno konstrukcji żelaznej, niezwykłą



w swej urodzie wieżę Eiffla, która się stała od tej pory niemal godłem Paryża.

Na tej wystawie tryumf święciło malarstwo francuskie. Zabawny jest katalog salonu i katalog wystawowy z grawerowanymi reprodukcjami (trudno sobie wyobrazić mękę tych czasów bez fotografii dzisiejszych) z rzadkimi fotodrukami i z ilością zawrotną nazwisk wspaniałych malarzy, których niestety zostało w historii zaledwie parę...

Panie w tiurniurach, panowie w cylindrach krążyli dookoła tej wieży Eiffla, która wydaje się być dziś, w roku 1937, tak niezwykle nowoczesna!



Zwiedziło tę wystawę 39 milionów ludzi, wystawców zaś było 55 i pół tysiąca...

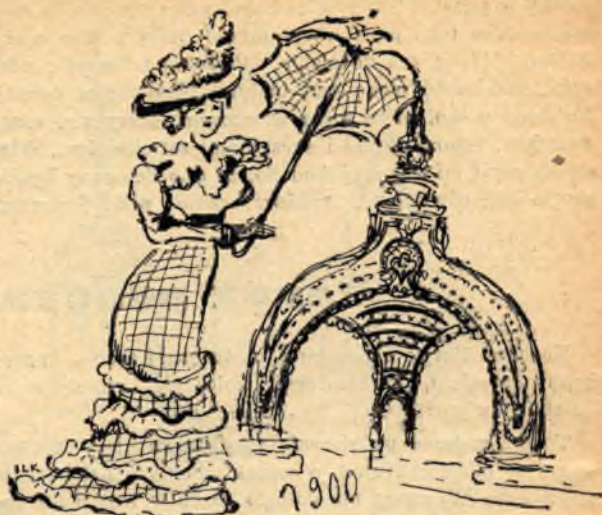
Nasza babka? Pojechała na tę Wystawę ze swoim młodym mężem, pogubili wszystkie kufry, byli w Paryżu, zakochani, szczęśliwi, patrzyli na mgiełki ze szczytu wieży Eiffla, jeździli balonem, tuląc się do siebie ze strachu, oglądali gwiazdy przez teleskopy i podziwiali stare, brzydkie Trocadero. Ona uczesana była „à la Tour Eiffel“, on miał spinkę w kształcie żelaznych konstrukcji Eiffla...

Aż wreszcie przyszedł rok 1900, koniec starego wieku i początek nowego, wielki przełom w historii świata i olbrzymia wystawa, obrazująca życie współczesne, pełne wartości odkrywczych. Miała 51 milionów zwiedzających i 76 tysięcy wystawców. Linia secesyjna, cienka i powyginana — oto styl tej Wystawy. Synteza wysiłku osiągniętego przez pokolenie, ukazała niezwykle rzeczy w technice i przemyśle. Zdumiewały hale w Grand Palais, huczące maszynami parowymi, bilans cywilizacji powszechnej wypadł wspaniale.

Polska posiadała kilka drobnych salek, malarstwo zaś polskie, umieszczone w dziale rosyjskim, zawierało bardzo mało obrazów, a sławne „Kuropatwy na śniegu“ Chełmońskiego, zawieszona w kącie, wywoływały uczucie żalu; mieliśmy wówczas sztukę lepszą od rosyjskiej, ale o tym nie mogliśmy przekonać zagranicy, z przyczyn od nas niezależnych. Czy jednak potrafimy to zrobić teraz?

Paryż fin de siècle'u, Paryż Maupassant'a, Paryż kipiący życiem intelektualnym i artystycznym bliski jest naszemu sercu. O nim to mówi Żeromski:

„Kamienne bariery Sekwany zatarasowały drogę. Oparci o nie, patrzyli na czarną wodę, w której seciny czerwonych, zielonych, złotych i wielobarwnych światłał



odbijały się ruchomie długimi zwojami. Nad tą migotliwą, ciemną wodą tkwiła wspaniała sylweta Luwru. Nad nim rozpostarła się tyna ceglasta głębokiego wnętrza Paryża, a jego niemilknący pomruk, warcząc od potężnego gniewu pracy, jak gdyby koło ogniste z miliona głosów utworzone, obracało się w groźnej lunie. Posępny statek, niby milczące widmo — przepłynął po głuchych falach. W głębi ziemi huczyla pędzące elektryczne koleje. Czasem doleciał do uszu loskot ich biegu. Piotr i Tatiana zatopili się w kontemplację, jedną we dwu osobach, tego cudu nad cudy — wielkiego, straszniego i okrutnego piękna, jakie stwarza zbiorowe życie olbrzymiej, nowoczesnej metropolii“.

Jakaż to była ta pamiętna Wystawa 1900-go roku?

Trzeba się o niej czegoś dowiedzieć w rodzinie!

— „Powiedz mi, mamo, co ci się wtedy najlepiej podobało? Co na tobie zrobiło największe wrażenie?“

— „Co mi się podobało? Co na mnie zrobiło największe wrażenie?... — Chyba rozplanowanie miasta, most Aleksandra III-go i perspektywa na Esplanadę, potem Grand i Petit Palais. Żalowałam jednak wtedy, że żyję w epoce ornamentu tak przeladowanego... Włóczyłam się z narzeczonym po pawilonach, malowanych, kolorowych. 1900 rok, to data obudzenia się sztuki dekoracyjnej — wierzyłam w to święcie.

Witała nas brama w kształcie łuku z żelaznej koronki, ozdobiona na szczycie postacią Paryżanki. Nad brzegiem Sekwany wybudowany był szereg gmachów kopulastych, upstrzonych barwnymi ornamentami. Tak, jak dziś Wystawa jest pod znakiem prostokąta, tak wtedy była pod znakiem kopuły. Poza tym chińskie pagody, spadziste dachy, no i owe kwiaty irysów, lilii, nieudolna tęsknota do romantyzmu, rozwichrzonego, sentymentalnego. Pawie pióra na murach gmachów i kobiety, uginające się od kapeluszy, ciężkich, jak ogrody kwietne.

Piętrowe omnibusy zawoziły nas na Wystawę, a wracaliśmy piechotą po nocy, nad Sekwaną, rozmarzeni, zmęczeni.

Oglądaliśmy kopalnię węgla, głęboko pod ziemią, zjeżdżaliśmy zachwyceni w głąb, wszystko nas zachwycało!!

Byliśmy młodzi, szczęśliwi. Piliśmy herbatę u długowłosych Cejlończyków, krzyczeliśmy z radości w napowietrznych kolejkach. Olbrzymia karuzela unosiła mnie wysoko, dając przedsmak aeroplanu, którego nigdy nie widziałam.

Popatrz na tę bladą fotografię. Widzisz tę panią, cie-

nutką w pasie, z olbrzymim kapeluszem na czubku głowy, widzisz tego pana w cylindrze? Stoją u stóp wieży Eiffla. Mówią coś do siebie. Pożółkłe fotografie zdarzeń... To samo niebo nad białymi pawilonami dzisiaj. To samo niebo, które teraz wieczorem iskrzy się, mieni światłem, fajerwerkami i skrzydłami reflektorów... Wtedy na myśl mi nie przychodziło, że dno Sekwany będzie mogło być oświetlone, szliśmy sobie pod drzewami

i światła latarń gazowych braliśmy zupełnie na serio. Zapewne... nie śniły się nam świetlne architektury 1937 roku, ale te duże lampy gazowe, te panie zadumane, cienkie w talii, w czarnych pończoszках i ci panowie z brodami na tle secesyjnych i pseudo-barokowych budowli miały swój niepowtarzalny urok...“

— — — — —
Oto garść plotek rodzinnych...

Paryż podczas wystawy 1937

Kochany Paryż w ozdobnej odświętnej szacie, przybrany światłem, jak biżuterią, kolorowy, wesoły w to Wielkie Święto!

To też radosne podniecenie wystawowe jest niemal w całym mieście. Nawet w swych odległych dzielnicach, gdzie echo Wystawy nie dotarło (echo w znaczeniu dosłownym, gdyż huk fajerwerków rozlega się każdego wieczoru), nawet na zgrzcu Montmartru, w małych prowincjonalnych domkach, na ciemnych uliczkach za Bastylią i w dzielnicy Świętego Pawła...

Wszędzie widać się cudzoziemcy. Na Bulwarze St. Michel zawsze ich było pełno, ale to byli „cudzoziemcy miejscowi“ — wesołe studentki bez kapeluszy i chłopcy w beretach.

Dziś stają na rogach ulic zbiorowe wycieczki, zadzierają głowy do góry, patrzą na paryskie dachy i paryskie niebo.

Inny jest teraz Paryż. Białe mury pawilonów wkroczyły w miasto, między czarne, paryskie domy, most Aleksandra III-go, zmieniony przez szklane wieżyczki świetlne, zmodernizował się, a wybrzeża Sekwany, zabudowane pięknymi tarasami, nadają miastu specjalny charakter; wejścia na wystawę z drzewa i metalu wysoko wznoszą się, widne zdaleka. Na przestrzeni trzech i pół kilometra wzdłuż rzeki widać dzieła wszystkich narodów.

Plac Esplanady koło Inwalidów, zamieniony w Wesołe Miasteczko Alzackie, rozbrzmiewa wesołymi ckrzykami młynów diabelskich i napowietrznych kolegi, kanały otaczają to Miasteczko, zdobne w staroświeckie mosty.

Na lewym brzegu cała dzielnica na Champ de Mars została przebudowana i rozplanowana na nowo w obrębie siedmiu hektarów, co oczywiście zawdzięczać będzie wystawie 1937. Oprócz tego pozostaną z wystawy dla miasta pięknie urządzone bulwary nadrzeczne, ozdobione trawnikami, dżdłuż Quai d'Orsay.

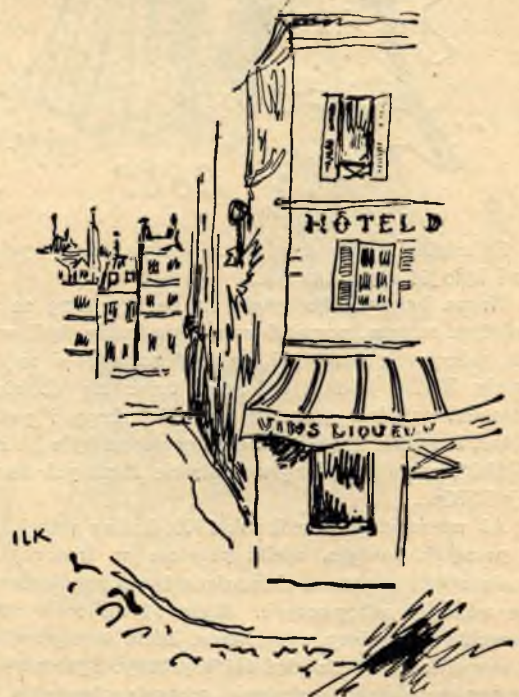
Na prawym brzegu znajduje się clou wystawy pod względem artystycznym, piękny gmach Muzeum sztuki nowoczesnej, wybudowany na miejscu starej ambasady polskiej na Avenue de Tokio. Będzie on na zawsze wspaniałym wspomnieniem wystawy, gdyż z czasem mieścić się tam mają zbiory luxemburskie. Jest to naprawdę niezwykle piękny gmach z nieco teatralnie rozplanowanymi schodami i wielkiej klasy rzeźbami dookoła. Kolumny białe, białe schody i rzeźby. Nie trzeba chyba wspominać, że wybrzeże, ozdobione takim gmachem, stanowi jedną z najpiękniejszych ulic Paryża.

Druga trwała budowla Wystawy to monumentalne nowe Trocadero, którego twórcy, architekci Carlu, Boileau, Azemi, Bercier złotymi głoskami zapiszą się w historii sztuki francuskiej.

Klasyczne dwa skrzydła Trocadero, oparte na kolumnach, śnieżnie się bielą na pogodnym niebie, a na tarasach,

sach, spływających w dół, umieszczone są fontanny, wysoko bijące łukami wodotrysków. Nie ma już stylu hiszpańsko-maurytańskiego, nielogicznie spiętrzonego na łamanych dachach starego Trocadero z roku 1878.

Jest gmach zupełnie nowy i bardzo piękny. Z górnego tarasu rozciąga się widok na szeroki, r... tarasy, trawniki, f... wieży Eiffla i perspe... w ulic. Jeszcze jeden genialny pomysł urbanistyczny w planie Paryża, miasta dalekich perspektyw.



Z innych nowości urbanistycznych, powstałych w związku z wystawą 1937, wymienić jeszcze należy ciekawą konstrukcję pasaży podziemnego, idącego od Quai de Tokio w kierunku wystawy, po prawej stronie mostu Iéna, który też przebudow... i obok staroświeckiego Pont Neuf stanowi najładniejszy obecnie most w Paryżu.

A teraz o samym mieście. Mieście, które żyje pod znakiem wystawy, którego sklepy są zarzucone pamiątkami wystawowymi, którego obiekty stoją się w napisy na sukniach „Exposition 1937“.

W ogrodzie Palais Royal urządzają wieczorem zabawy kostiumowe w stylu dyrektoriatu, w Lasku Bulońskim grają pod gołym niebem Sen Nocy Letniej, kabarety paryskie silą się jedne przed drugimi na wspaniałe pokazy, teatry wystawiają nowe, rewelacyjne sztuki, nawet Komedia Francuska zmodernizowała się zupełnie

i daje przedstawienia poprostu porywające, z doskonałymi dekoracjami, a Opera owiła scenę, z wielkim nakładem pieniężnym, rywalizując o jedną z najbardziej nowoczesnych scen na świecie i wystawia balety w oprawie dekoracyjnej Derain'a, Picasso'a i innych sławnych malarzy. Ten wysiłek, to ubieganie się o pierwszeństwo, ten doping, jaki daje wystawa, jest napewno bardzo pożyteczny.

Przecież w 1873 roku Victor Hugo powiedział:
„Cóż to jest takiego wystawa międzynarodowa?”



„Jest to podpis wszystkich narodów, złożony pod aktem braterstwa; jest to ugoda przemysłu ze sztukami pięknymi, wiedzy z wynalazczością; jest to wymiana między twórczością materialną i duchową, jest to postęp, który wznaga dobrobyt, jest to zjednoczenie się w harmonii, powstającej z pracy.“

×

Pokazy plastyki poza terenem Exposition są w okresie wystawowym poprostu rewelacyjne. Porozrzucane po rozmaitych dzielnicach Paryża, obejmują różne okresy w sztuce. Jest więc wielka wystawa impresjonistów, dalej szereg sal, wypełnionych obrazami i rzeźbami dawnych „niezależnych“, sławnych francuskich malarzy, jak Besnard, Vuillard, niezliczone nazwiska z epoki przejściowej secesji, potem kilku nowoczesnych, jak Utrillo, Vlaminck, Modigliani i kilku Polaków, z których najlepszy jest Kisling. Gdzieindziej jest wystawa Picassa, potem rzeźby Bourdelle'a, Mayol'a, w muzeum sztuki dekoracyjnej ilustracje z lat 1900 aż do 1925, gdzieindziej wystawa kostiumologii, potem 50 obrazów El Greco, przywiezionych z całego świata, dalej wystawa sztuki chińskiej i t. d. i t. d.

×

Niedziela na wystawie ma osobliwy charakter. Ze starych domów, domów o żaluzjach drewnianych, wypływa tłum i śpieszy na wystawę.

Dziewczyny w czerwonych bluzkach, chłopcy w kraciatych czapach, matki dostojne w czarnych kapeluszach, wózki z dziećmi. Wyciąga się więc drobne oszczędności i jedzie (metrem) na teren Exposition. Z brudnych portmonetek wysypują franki za bilety wstępu i krążą po głównej alei, stają co chwila i gapią się. Aluminiowe wagoniki zabierają część tego tłumu i pędzą w kierunku Eiffla. Do pawilonów wpuszcza się ludzi partiami. Wśród szkła i marmuru, posągów i fresków obraca się szary tłum. Letnie słońce mocno pali, budki



z lodami są zewsząd oblegane. Panna Simone i pan Pierre idą sobie pod rękę, idą wielką aleją, łączącą Trocadero z wieżą Eiffla. Ale nie tylko na białe pawilony, nie tylko na rzeźby patrzą z zaciekawieniem. Interesują ich przecież i ludzie. I jacy ludzie! Ze wszystkich stron świata, czarni, żółci, biali i czerwoni. Hindus w turbanie, książę arabski w długim burnusie, mały Chińczyk w białym sweterku.

Na rusztowaniach robotnicy, kończący ostatnie budynki wystawowe, tworzą istną wieżę Babel.

Jest ten krąg, ten kawał ziemi w środku Europy, jakimś doświadczalnym terenem, na którym wszystkie narody występują w oświetlonej szacie. Dają próbki swego geniuszu i wołają ku sobie oczy reszty świata.

×

A w Quartier Latin w „Café“ przy oświetlonym neonami barze, tłum studentów wszystkich odcieni, narodowości i ras. Półkoliste ściany lustrzane, wielokrotnie powtarzają żywe zbiorowisko w licznych perspektywach. Gwar, głośnieki, gramofony, światła. Drzwi stoją otworem — przepychają się nowe, wesole bandy. Wielkie, niklowe maszyny do kawy bulgoczą, a uśmiechnięci je-gomościowie w białych fartuchach, uwijają się z nieprawdopodobną szybkością i napelniają filiżanki i szklanki. Rozlega się wciąż w ogólnym hałasie niecierpliwe wołanie „café nature“, „café crème“...

Oto kawiarnia paryska.

A na starej uliczce piosenka. Dziewczyna sprzedaje nuty. Staruszek gra na skrzypcach, a tłum śpiewa. Robotnicy wyszli z kawiarni z kieliszkami w rękę, pocztowie roześmiani w błękitnych bluzach. Śpiewają.

W dole Paryż w purpurowej mgle, na górze Montmartru czarne schodki, kręte uliczki i gazowe światła ulicznych latarni.

Na niebie dalekie fajerwerki wystawowe. A obok piosenka, paryska specjalność, której szukać trzeba o kilka kilometrów od wystawy, w tym mieście cudownym, mieście istniejącym chyba tylko po to, aby wiecznie doznawać w nim wstrząsających wrażeń, które zapadają w serce i pobudzają każdą twórczość.

(Rysunki autorki.)

Irena Lorentowicz.

WAGONS-LITS//COOK

Światowa Organizacja Podróży

CENTRALA W POLSCE: WARSZAWA, UL. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 42/44

Sprzedaż biletów kolejowych i zagranicznych PO CENACH NOMINALNYCH. Sprzedaż biletów syplalnych. Sprzedaż biletów okrętowych. Sprzedaż biletów lotniczych NA WSZYSTKIE LINIE LOTNICZE. Rezerwowanie miejsc w wagonach syplalnych i restauracyjnych. Rezerwowanie pokoi w hotelach i pensjonatach, bez specjalnych dopłat. Ubezpieczenie od wypadku. Ubezpieczenie bagażu. Załatwianie wiz paszportowych. Wyrabianie paszportów zagranicznych. Załatwianie akredytyw. Organizacja wycieczek indywidualnych i zbiorowych. Organizacja Pielgrzymek.



INFORMACJE BEZPŁATNE!!!

Oddziały na prowincji:

Gdynia, ul. Br. Pierackiego 7.
Katowice, ul. Dyrekcyjna 9.
Kraków, ul. Sławkowska 12.
Lwów, pl. Halicki 15.

Łódź, ul. Piotrkowska 68.
„ ul. Piotrkowska 6.
Poznań, ul. Br. Pierackiego 12.
Stołpce na dworcu.

BANK FRANCUSKO-POLSKI

Spółka Akcyjna o kapitale zakładowym 50.000.000 franków.

**Siedziba: 15 rue des Pyramides,
P A R Y Ź.**

Filie i Oddziały:

Warszawa, Czackiego 4
Katowice, Dyrekcyjna 9
Łódź, Piotrkowska 67

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13
Gdynia, Skwer Kościuszki 15
Gdańsk, Hundegasse 127

Bank Francusko - Polski, założony w 1920 roku przez najpoważniejsze instytucje finansowe, a mianowicie przez:

Banque de Paris & des Pays-Bas,

Banque de l'Union Parisienne,

Société Générale,

Société Générale de Crédit Industriel & Commercial

wykonuje wszelkie czynności bankowe.

Kapitał, ustalony początkowo na 10 milionów franków, był stopniowo podwyższany i wynosi obecnie 50 milionów franków.

Bank Francusko - Polski jest jedynym bankiem francuskim, posiadającym filie i oddziały w Polsce. Dzięki swej organizacji, jest w możności ułatwiać w szerokiej mierze rozwój stosunków handlowych i finansowych między Francją i Polską.

**FRANCUSKO-POLSKIE
TOWARZYSTWO KOLEJOWE**

SPÓŁKA AKCYJNA

**SIEDZIBA SPÓŁKI:
PARYŻ, AVENUE DE L'OPÉRA 28**

**PRZEDSTAWICIELSTWO w POLSCE
WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 9**

TEL. 3-01-60, 3-01-70

HOTEL EUROPEJSKI

SP. AKC. w WARSZAWIE

250 pokoiów nowoczesnie
urządzonych, 50 apartamentów

Restauracja, Kawiarnia i Bar we własnym zarządzie.

Dialog na wystawie

(Przed pawilonem polskim na Wystawie paryskiej w roku 1937 spotykają się: Polak i Francuz.)

FRANCUZ (radośnie). Jak się masz, drogi przyjacielu! Na długo w nasze strony?

POLAK (skrzywiony i zgorzkniały). Na ile mi dewiz starczy. Przyjechałem obejrzeć wystawę.

FRANCUZ. Cóż słyhać w waszej, pięknej Warszawie?

POLAK (machając ręką). Jaka tam piękna! Mogła by być niezła, ale nie jest. Ot... akurat, jak ten nasz nieszczęsny pawilon.

FRANCUZ (lekką zgorzoność). Oh! Nie łaskaw jesteś ani na swoją stolicę, gdzie jest tyle cennych pamiątek i (wzdycha) tyle uroczych pań, ani na ten pawilon, w tak miłym i oryginalnym guście.

POLAK (z wybuchem). Że też wy, Francuzi, ani rusz nie możecie bez komplementów! Warszawa jest dziura, do której dojechać nie można samochodem, z dworcem, którego doczekają może nasze wnuki, a to... (czyni gest najwyższego obrzydzenia).

FRANCUZ. Pozwól, że nie przez grzeczność, jak mówisz, ale z poczucia sprawiedliwości, wezmę Polskę w obronę. Przez niespełna dwadzieścia lat uczyniliście wiele, i dla waszego kraju, i dla stolicy. Byłem w niej z armią Hallera w roku dziewiętnastym i odwiedziłem przyjaciół roku zeszłego. Różnica bije w oczy! Co się zaś tyczy pawilonu, to, mój drogi, powtórzę, co już powiedziałem. Odbija korzystnie od banalności wielu budowli wystawowych, a ponadto wygląda, jak oaza, pełna zieleni, na tle murów i żwiru. Można tu odpocząć, kiedy się obejrzało zawarte w nim ładne rzeczy.

POLAK (zdumiony). Jakie znów ładne rzeczy?

FRANCUZ. A choćby ten gobelin u wejścia, tak przemyślnie zrobiony à l'a n t i q u e. Tę śliczną rzeźbę w twardym kamieniu, strzegącą kwietnika. Albo to estetyczne i n t é r i e u r willi nadmorskiej, zaimprovizowane z trzech zasadniczych

elementów: nieokorowanego drzewa, płaskich głazów i szkła. Przecież to jest wspaniałe! Każdy może za bezcen urządzić sobie takie wnętrze, pod warunkiem posiadania odrobiny smaku.

POLAK. I ty to mówisz? — ty, Francuz, syn kraju, który tak efektownie zdobi mieszkania?

FRANCUZ. Właśnie ja. Rozumna moda nakazuje prostotę. Zdobny w mahonie domek plażowy wygląda akurat tak, jak elegant małomiasteczkowy, plażujący w lakierkach i wysokim kołnierzyku. Idźmy dalej. Kosztowałeś tych cukierków? Wyborne!

POLAK. Ależ daj mi pokój! Mam je w każdym warszawskim sklepie!

FRANCUZ. Widzisz. A nam smakują. A skąd wzięliście te gustowne jedwabie? To pewno przeróbka naszego surowca?

POLAK. Nie. To nasz jedwab z Milanówka pod Warszawą. Są tacy wariaci, co się uparli, żeby to fabrykować.

FRANCUZ. To jest ogromnie ciekawe. I kupują te wyroby?

POLAK. Ano, są i tacy. Ale ogół woli zagraniczne.

FRANCUZ. Hm... A te samodziały? Pewno szkockie?

POLAK. Nie, czytaj: Leszczków.

FRANCUZ. Lezc... C'est d i a b l e m e n t d u r à p r o n o n c e r! Lezc... Ale materiały ładne.

POLAK (zapalając się powoli do roli c i e r o n e). Wiem, że cię w Warszawie interesował folklor. Patrz na tę witrynkę.

FRANCUZ. Oh, a d o r a b l e! Naprawdę śliczne! Szkoda, że tego więcej nie ma. Widziałem tak ubrane kukielki w pawilonie tańca. Bardzo udane.

(Idą dalej. Wchodzą do restauracji. Polak zaczyna być w swoim żywocie, bo może zacząć stawiąć. Francuz wstawia i zajada jakąś przekąskę).



Wnętrze rotundy honorowej pawilonu polskiego

FRANCUZ. Jaka szkoda, że nie ma tutaj waszego p l a t n a t i o n a l... jakże to się nazywa? Bi... bi...

POLAK. Bigos?

FRANCUZ. Ah, o u i: bi-gosse. Co za dziwna nazwa! Ale o wiele lepsze od c h o u c r o u t e d e S t r a s b o u r g. Jadłem to nie raz u was.

(Chwila certowania się przy rachunku, i przechodzą do pawilonu map syntetycznych. Tu objaśnięć dokonywa miła pani, doskonale obeznana z treścią wykresów).

FRANCUZ (zatrzymuje się dłużej przy mapie, obrazującej przyrost ludności). I macie przyrost ciągly... (z westchnieniem). Nic dziwnego: wasza potrawa narodowa nazywa się b i - g o s s e!

(Przechodzą jeszcze przed stoiskiem Muzeum Przemysłu i Techniki. Francuz notuje sobie pewne szczegóły).

POLAK. Tak... Bardzo to ładne i piękne, ale Polska mogła pokazać więcej swych bogactw przyrodzonych i przetworów.

FRANCUZ (gorąco). I pokazała! Byłem wczoraj w P a l a i s d u C h e m i n - d e - f e r. Widziałem wasz pociąg turystyczny. Życzę wam, żebyście wiele takich mieli. Wtedy zaczniemy do was przyjeżdżać d a n s l e T a t r a, śladem holenderskiej królowny. Albo budowie użyteczności publicznej! Powiem ci, że w tym zakresie można się od was wiele nauczyć.

POLAK (krzywiąc się znowu, bo przypomniał so-

bie o urzędzie skarbowym). Tak, ale co to kosztuje! Powiem ci szczerze, że warto by wystawić model polskiej śruby podatkowej, poruszanej przez polskiego sekwestratora. Na każdym konkursie wzięlibyśmy pierwszą nagrodę!

FRANCUZ (z przerażeniem). Daj pokój! jeszcze kto usłyszy! Naszym przecież też nic nie brakuje!

(Wychodzą z pawilonu. Polak uchyla czapki przed obrazem Matki Boskiej. Francuz patrzy zdziwiony, ale po chwili robi to samo).

FRANCUZ. Wiesz? Przyjdziemy tu za parę dni. Ma być jakiś festival wokralno-taneczny. Bardzo są piękne wasze tańce; szkoda, że je tak mało znają za granicą.

POLAK (z dumą). Tak. Powiadają, że ze wszystkich narodów słowiańskich tańczymy najwięcej i najlepiej... (wracając do wrodzonej przekory). Dość długo nas tłukli po piętach, więc musieliśmy się nauczyć tańczyć. A i teraz...

FRANCUZ (lekkim zniecierpliwionym). Mój drogi! Że też wy, Polacy, macie zwyczaj ciągle krytykować wszystko, co wasze. U nas też jest trochę przekory, bośmy także indywidualiści, ale nie w tym stopniu. Najlepszy dowód — to ta nasza wystawa. Diabli nam nadali strajk i rewindykacje socjalne właśnie w trakcie jej przygotowywania. Przez to nie wszystko jest gotowe, i ludzie boją się przyjeżdżać do Paryża. Ale nie tracimy ducha, ani fantazji, i zobaczysz, że wszystko w końcu będzie zrobione.

POLAK (szukając kamienia filozoficznego). Ale po co to wszystko? Na co robić wystawy powszechne, kiedy tyle z nimi kłopotu, a korzyść—wątpliwa?

FRANCUZ (żywo). A chociażby po to, żebyś nauczył się, patrząc na nas, brać życie mniej gorzko i z lepszej strony! Ty się od nas czegoś nauczysz, my — od ciebie, a inni — od ciebie i od nas. I będzie korzyść powszechna. I ruch. I współzycie ludzi z sobą, nie przez najeżone bagnetami granice, ale po ludzku, po przyjacielsku. Warto na to wydać trochę pieniędzy, które n a m zresztą powinny się wrócić.

POLAK (sceptycznie). Pieniądze wydane nigdy się nie wracają.

FRANCUZ. Powiedz mi, m o n c h e r, czemuś ty taki gorzki, jak piolun? Można by z ciebie zrobić butelkę absyntu! Ah, j'y s u i s. Ten humor — to robi wasz v o d k a. Co za szkoda, że nie macie u siebie wina! (deklamuje) V i n u m l a e t i f i c a t c o r e t a c u i t i n g e n i u m...

POLAK (tym razem z pełnym przekonaniem). Oj, to, to! Ale cóż my winni, że nas ten nieopatrny Lech z tej strony Karpat osadził? Mamy chyba prawo być zgorzkniali i sceptyczni!...

(Odchodzą. Stalowy maszt przed pawilonem polskim próbuje się zachwiać ze śmiechu, ale nie może. Czytelnik prawdopodobnie również).

Antoni Bogusławski.

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA

PARYŻ 1937

42 narody

prezentują swój dorobek w tyluż pawilonach państwowych. — Niezapomniane piękno i wielkość. Setki oddzielnych pawilonów, wzniesionych specjalnie dla tej światowej wystawy przez artystów i rzemieślników czterech kontynentów.

Argentyna. Kompletny obraz jej życia ekonomicznego i socjalnego.

Australia. Najrzadsze ryby egzotyczne. Wspaniała kolekcja opali i szafirów.

Austria. Najpiękniejsze wyroby Wiednia. Nowoczesne urządzenia. Fotografie wspaniałych szos górskich.

Belgia. Słynne obicia z Malines. Koronki.

Brazylia. Wspaniała panorama Rio de Janeiro. Wszystkie produkty gleby brazylijskiej.

Bulgaria. Wielkie sukcesy w ludowej sztuce dekoracyjnej. Czechosłowacja. Wizja architektury przyszłości — pawilon jej jest hołdem złożonym stali i szkła.

Dania. Sławne kopenhaskie wyroby pg. wzorów chińskich. Nowe modele ogólnie znanych sreber duńskich.

Egipt. Przedmioty z przed pięciu i sześciu tysięcy lat świadczą dobitnie o tym, że źródłem i matką techniki współczesnej był dawny Egipt.

Estonia. Ceramika i materiały o niezwyklej różnorodności.

Finlandia. Przemysł papierniczy. Teatry amatorkie. Wnętrza ludowe.

Grecja. Najpiękniejsze hafty i wyroby ceramiczne greckich warsztatów.

Haiti. Rozkoszny krajobraz wysoce kulturalnego tropikalnego kraju.

Hiszpania. Panorama życia codziennego wszystkich prowincyj hiszpańskich, barwna i rozświetlona.

Holandia. Sklepy indyjskich handlarzy diamentów.

Irak. Rekonstrukcja wieży Babel i wiszących ogrodów Babilońskich.

Italia. Najpiękniejsze dzieła sztuki i najbardziej imponujące realizacje, stworzone w ciągu ostatnich piętnastu lat.

Japonia. W przyjemnym wnętrzu herbaciarni — dokładny obraz japońskiego dorobku artystycznego.

Jugosławia. Nieporównany urok jej wybrzeży, pokrytych najpiękniejszymi ogrodami.

Kanada. Pełny obraz obecnej rzeczywistości kanadyjskiej. Rekonstrukcja starych dzieł sztuki francusko-kanadyjskiej.

Litwa. Słynne figury leńne i krzyże.

Luksemburg. W estetycznych ramach — obraz jego przemysłu podziemnego.

Łotwa. Wielkie dzieła jej sztuki współczesnej.

Meksyk. Postęp, osiągnięty przez Republikę w dziedzinie socjalnej.

Monaco. Rekonstrukcja cudnych ogrodów Księstwa.

Niemcy. Najwspanialsze dzieła malarzy, rzeźbiarzy, architektów. Najlepsze wyroby przemysłowe i przemysłu artystycznego.

Norwegia. Wystawa jej okrętów. Staroświeckie, malowane okna. Wyroby szklane.

Pawilon Ziemi Świętej (Watykanu). Życie Chrześcijaństwa — w wysoce artystycznych ramach zobrazowane.

Peru — demonstruje starodawną sztukę Inków, zmodernizowaną we współczesnych manifestacjach artystycznych.

Polska — wystawia swe wnętrza ludowe, wspaniałe wyroby artystyczne i z zakresu sztuki stosowanej, oraz imponuje panoramą najmłodszego portu Europy: Gdyni.

Portugalia. Jej obszerne i ciekawe posiadłości zamorskie.

Rumunia. Córka Rzymu i Bizancjum, zapozna Was ze swymi obyczajami, swą sztuką ludową i swą głębią, bogatą w zboża i w naftę.

Siam. Zadziwia swą bajkową rezydencją królewską — Ban Pa In.

Szwecja. Wyroby szklane, ceramika i biżuteria o renomowanej jakości.

Szwajcaria. Jej zegarki, wyroby włókiennicze, hafty, emalie i bogactwa archeologiczne.

Stany Zjedn. Ameryki Półn. Pełny obraz życia i pracy Stanów Zjedn., podany za pośrednictwem wszystkich Departamentów Stanu.

U. S. S. R. Barwny bilans rozwoju Związku Radzieckiego, we wszystkich dziedzinach, na przestrzeni lat 1917 — 1937.

Urugwaj — demonstruje postępy, osiągnięte w dziedzinie socjalnej.

Węgry. Najpiękniejsze twory pracy węgierskiej, rzucone na tło świetnej i długiej historii tego kraju.

Wielka Brytania. Najcelniejsze wyroby najlepszych gałęzi przemysłu brytyjskiego.

Venezuela. Największy eksporter naftowy świata. Pawilon hiszpański w stylu i narodowy w treści.

Prócz tych 42 krajów i francuskich posiadłości zamorskich, podających sobie zgodnie dłońe w wielkim dziele

WYSTAWY MIĘDZYNARODOWEJ 1937

ujrzącie ponadto najświetniejsze twory pracy tych 42 narodów w Nowym Pałacu Trocadéro, w Muzeum Sztuki Współczesnej, w Pałacu Wynalazków, w Ośrodku Regionalnym, w Ośrodku Rzemieślniczym, w Pałacu Lotnictwa, w Pałacu Kolejowym i w setkach innych pawilonów.

Wszystko — zgrupowane w powodzi światła, wśród zieleni ogrodów, w samym sercu

PARYŻA

Nieco o architekturze pawilonów wystawowych

Wieczorem zmrok jest błękitny, i powoli zapada ciemność.

Pierwsza rozświetla się wieża Eiffla. Od góry do dołu zapala się nagle rudym światłem i wygląda jak koronka, jak dziwny gotyk.

Z dolnych pięter strzelają dwie jasne smugi i białym skrzydłem obejmują całe niebo. Już teraz jest ich siedem. Reflektory zataczają gwiazdę. Łączą się i rozchodzą wachlarzem.

Granatowe niebo wachluje się powoli białymi reflektorami, które gaszą gwiazdy.

Na moście Alma wyczekujący tłum przechyla się przez barierę, patrzy w górę, szmerze. Czekali już na to od rana. Przybyli na Wystawę z dalekich krańców Paryża, z walizkami, z jedzeniem, z termosem i nawet z rannymi pantoflami.

Obeszli już pracowicie Wystawę dookoła i rzędy pawilonów. Teraz skupili się nad rzeką, na moście drewnianym, zawieszonym od placu Alma, ciekawej konstrukcji, z jasnego drzewa. Takie same drzewo jest zasadniczym elementem, z którego zrobione są dwie prostokątne wieże, stanowiące jedno z wejść, w którego uścisku stoi pomnik Adama Mickiewicza. Wieże te, nieco trudne do zrozumienia dla przeciętnego zwiedzacza Wystawy, są czymś w rodzaju „majstersztyku“, przedmiotem nieużytkowym i zadziwiająco wymyślnym.



Nowe Trocadero.

tysiąc reflektorów - projektorów i milion lamp.

Są to cudne kaskady ognia, szumiące płynne tęcze, w blasku których ściany pawilonów rysują się wyraźnie na aksamicie nieba, a rzeźby zaczynają żyć.

Maszyneria o sile czterech tysięcy koni wyrzuca wysoko strugi wodne, mieniące się czerwono, niebiesko, zielono, pomarańczowo, pawio i amarantowo.

Płynie się powoli wzdłuż brzegów. Tęczowy płyn Niagara kropli się wokoło, a klawisze tajemniczego fortepianu, połączone przewodami ze świetlną instrumentacją, wyczarowują z koloru i muzyki cudotwórcze koncerty.

W tym akompaniamencie architektura pawilonów stroi się i pyszni.

Więc bliżej, od strony Placu Zgody, budynki handlowe, wieże świetliste, prostokątne ściany, szkło i beton. Dalej — konstrukcje drewniane w orgii światła. Z poza białych murów korony oświetlanych bengalsko drzew, gdzie sztuczne dziwne liście rysują się jak blaszane i świecą jak lampy.

W pewnym momencie huk, jeden, drugi, trzeci. To ze szczytu wieży Eiffla wybuchają w górę gwiazdy fajerwerków, snopy ogniste.

Most iluminowany, ściany jasne od światła, a jedne pawilony za drugimi przechwalają się urodą. Więc naprzód ogromny pawilon uzdrowiskowy z wklęsłymi ścianami, które są całe zamalowane ogromnych rozmiarów freskami w kolorach sangwinowych.

Prostokątna wieża, też malowana, świeci jasno, niby wielką latarnią.

Na Wystawie bardzo często architektura stanowi jedynie tło do malowideł, bo jak gdyby malowidło jest jej właściwym celem. To samo jest z rzeźbą. Pawilon Sowiecki, rysujący na niebie swoje ogromne postacie z metalu, jest cały zrobiony dla tej tylko rzeźby.

Architektura wystawowa, przeważnie pion i poziom, prostokątna, o dużych kolorowych płaszczyznach, ma za cel oddziaływanie na tłumy zapomożą koloru i treści. To też wieczorem, oświetlona, nabiera najwięcej sensu reklamowego, bo to jest jej przeznaczeniem.

Warto jednak nadmienić, że wśród prostokątnych murów, pawilon Polski przez swą okrągłość jest czymś naprawdę oryginalnym. Zanim się doj-



Sekwana w nocy.

Promienie reflektorów, padające na nie z wieży Eiffla, gasną nagle, tłum jak zaczarowany, odwraca się w przeciwnym kierunku, tam, gdzie na moście Aleksandra III-ego białe kielichy szklane, ustawione rzędem, żarzą się niebieskawo. I nagle wyrwa się przeciągłe: aaa!

Bo pośrodku Sekwany stał się cud. — Rzeźba z lodu, ruchoma i przezroczysta, płonąca różnokolorowym światłem? Nie. Jest to budowla z wodotrysków.

Architektura z wodotrysków. Kolorowe fontanny wytryskują i zapalają się od razu w różnych miejscach rzeki. To teatr Wodny.

Światło, Dźwięk, Woda — Noc na Sekwanie. Do oświetlenia rzeki i budynków wystawowych użyto

dzie do skomplikowanej architektury kolonialnej, pawilon Polski jest jedynym, który sprzeciwił się pewnemu konwenansowi modernistycznemu i wprowadził linię okrągłą.

Ogromną prostotą i bardzo harmonijnym wyglądem odznacza się pawilon Portugalski. Zdobny w tarcze, oświetlone błękitno, jako jedyny motyw dekoracyjny, mimo swych ścian gładkich, nie jest nudny i jest bardzo proporcjonalny.

Trzy wielkie pawilony, stojące obok siebie: Włoski, Szwajcarski i Belgijski, należą do najokazalszych na Wystawie.

Pawilon włoski wzniesiony jest ze szkła i marmuru; na jasno oświetlonej białej ścianie rysuje się nad wodą ciemna sylwetka rzeźby jeźdźca na koniu.

Cała wystawa znajduje się niejako pod znakiem rzeźby i światła. Rzeźba stanowi motyw architektoniczny niemal każdego pawilonu, a światło, podkreślając architekturę, decyduje o jej zaletach.

Szwajcarski pawilon, podzielony na ogromne jasne hale, ma wybitne zalety reklamowe. Belgijski, należący zresztą do najbardziej udanych, odznacza się wielkością i ciekawym materiałem budowlanym. Cały czerwony, z ogromnymi, podłużnymi oknami, jest przyjemnym miejscem wypoczynkowym nad wodą.

Schody i sale ogromne, prostota i akcenty ciemne na ścianach — oto architektura wnętrza. Na zewnątrz półkolistą stronę dotyka Sekwany, z monumentalną rzeźbą na dole, z prześwietlonymi jasnością firankami w długich oknach, oplatających wiankiem budynek.

Drugie c l o u Wystawy — to Pałac Sztuki Współczesnej. Niesłychanie udany monument, ogromny, trzyskrzydłowy, z szerokimi schodami, ozdobionymi szeregiem pięknych rzeźb. Styl tej budowli jest oparty na wzorach greckich, kolumny prosto i szlachetnie otaczają basen z przezroczystą wodą pośrodku i spływające na dół tarasy. Monument ten zostanie pamiątką wielkiej wagi z Exposition 1937, gdyż posiada bez wątpienia wartości piękna nieprzemijającego.

Widać ten gmach od strony Sekwany, a po przez drzewa prześwieca złota rzeźba pośród białych schodów i kolumn.

Większość pawilonów ma na rzece swoje łodzie, małe żaglowce, modele yachtów, staroświeckie statki. Na nich, pośród czerwonych żagli mieszczą się restauracje.

W szumie kolorowych fontan, w objęciach reflektora z małej latarni morskiej, umieszczonej na jednym z brzegów, zajeżdża motorówka przed plac u stóp Trocadera, gdzie bije światłem olbrzymi pawilon Niemiecki. Architektura jego bardzo zyskuje wieczorem, mając jako piony słupy świetlne i złotego orła na szczycie.

Naprzeciw niego — Sowiecki pawilon, a właściwie raczej cokół, przeznaczony dla ogromnej rzeźby, dobry z profilu, z wymową poziomych linii, biegnących naprzód — synteza skrzydeł, porywająca dynamizmem.

Plac otwiera się jasny, pełen czarnego tłumy, otoczony szeregiem rytmicznym masztów ze sztandarami. Świeci się ten rząd w perspektywie, docho-

dząc do pięknych tarasów Trocadera, który stanowi trzecie c l o u Wystawy. Styl klasycystyczny, przerobiony przez potrzeby modernizmu, jest bardzo przyjemny dla oka i gmach wygląda cudownie. Oświetlona pośrodku kolumna pokoju jest punktem centralnym w tej dumnej, wspaniałej kompozycji,

Z prawej strony placu okrągły polski pawilon ma za sobą norweski, zdobny w spływającą wodę i szkło, dalej ma kopuły Watykanu, a naprzeciw Węgry, Rumunię i bardzo ciekawy, nieco ukryty pawilon japoński.

Po drugiej stronie Sekwany znajduje się, ze związanym z charakterem pawilonów mostem o neonowych przesłach i ornamentach, pawilon amerykański, czeski i wreszcie części wschodnie Wystawy, po obu stronach rzeki, obejmujące również i Wyspę Łabędią, budowane na palach kolonialne wsie i pałace z piasku, indochińskie świątynie i obronne zamki arabskie.

A na cyplu, głęboko w wodzie zanurzonym, mieści się inna poczta świata, pawilon Europejski, jeden z ładniejszych na Wystawie — pawilon Korsyki.

Noc na Sekwanie daje przegląd całej architektury wystawowej. Smugi świetlne drżą na żywej, radosnej wodzie, pawilony występują w całej swej krasie. Świecące linie porywają oczy i człowiek się cieszy, jak dziecko.

Zdobycze architektury współczesnej, które nam w skrótach prezentuje Wystawa, są wyrazem światła, jasności, logiczności w rozplanowaniu i wygody. Żadnego przeładowania. Prostota i monumentalność. Wiek dwudziesty jest wiekiem dużych okien, szklanych ścian. Poza tym drzewo i stal, jako główny element budownictwa reklamowego, jakim są w swęj istocie pawilony. Nowe możliwości zastosowania drzewa, niekiedy pozostawionego w swojej surowej szacie, częściej jednak naszpycowanego cienką warstwą betonu. Aluminium, jako materiał budowlany, jest zastosowane na jednym z mostów. Ale błyszcząca jego powierzchnia nie wiąże się zupełnie z charakterem starych państw domów.

Pewien „plakatuowy“ sposób budowania pawilonów, przez porównanie z mocnymi, prostymi blokami budowli statycznych, bez wątpienia traci. To też wszystkie te pawilony, które posiadają nieprzyjemną dla oka tymczasowość, słupki i dookoła nich talerzyki, ścianki jak z tektury i rozwiązania płaszczyn zahaczające o grafikę reklamową, stoją napewno na drugim miejscu pod względem wartości architektonicznych. Jest ich jednak dużo mniej, niż tych mocnych, jak pawilon belgijski, niemiecki, szwajcarski i t. d.

W jasności reflektorów widzi się dobrze Wystawę i jej styl. Jest to więc biała ściana, podzielona na jasne słupy świetlne i rzeźby, jako często punkt centralny architektonicznej kompozycji. Od wiełu, wielu lat nie było napewno takiego zapotrzebowania na posągi, jak obecnie. Przeważnie są to akty, wzorowane na Nike Samotrackiej, zrywające się do lotu, lub też ciężkie, statyczne posągi leżące.

I stara wieża Eiffla, której nowe piękno wydobyły kolorowe światła, stara wieża Eiffla, strzelająca na wiwat białymi reflektorami w ciemne niebo.

**KIOSK
NA WYSTAWIE PARYSKIEJ**



Na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu

**KIOSK
PIERWSZEJ W POLSCE
FABRYKI CZEKOLADY**

E. WEDEL

skupia wielojęzyczny tłum zwiedzających.



1851

1937



Gwoździem

Paryskiej Wystawy Międzynarodowej 1937

jest

Pałac Wynalazków

(Palais de la Découverte)

Wejście główne: Avenue Victor-Emmanuel III

PAŁAC WYNAŁAZKÓW urządzony został pod znakomitym kierownictwem prof. Jean Perrin, laureata Nobla, Prezesa Akademii Nauk, podsekretarza stanu, przy współudziale najświetniejszych uczonych Francji oraz członków Instytutu i Akademii Medycznej

Publiczne demonstracje we wszystkich dziedzinach wiedzy

z zastosowaniem fonografów synchronizowanych i filmu dźwiękowego.

W SALI FIZYKI: wielka maszyna elektrostatyczna, ładująca 3-ma milionami volt dwie wydrążone kule, o średnicy 3 m.

W SALI BIOLOGII ROŚLIN I W OGRODZIE BOTANICZNYM: życie kwiatów i roślin.

W SALI AMPERE'A I FARADAY'A: demonstracje teoryj tych dwu uczonych.

W SALI MATEMATYKI — demonstrowany jest udział matematyki w wiedzy ludzkiej.

W SALI ASTRONOMII: obrazy gwiazdnego wszechświata. Wielki celostat. Olbrzymie planetarium ruchome, prezentujące system słoneczny.

W SALI CHEMII: wszystkie gałęzie tej wiedzy, poczynsz od badań z zakresu nauki czystej aż do sposobów zastosowania w przemyśle i życiu codziennym.

W SALI CHIRURGII I MIKROBIOLOGII: najświetniejszy pokaz odkryć z tej niezmiernie interesującej dziedziny. (m. in. aseptyka, anasteza, transfuzja krwi etc.)

W SALI BIOLOGII — m. in. rewelacyjny, „żyjący mechanicznie“ model ciała ludzkiego.

23.000 metrów kw. Laboratoriów

POTĘGA ELEKTRYCZNOŚCI. ZUŻYCIE WIĘKSZE, NIŻ W CAŁYM OKRĘGU PARYSKIM.

Tłoczące aparatów, dioram, planów, wykresów, obrazów

Pałac Wynalazków

(Palais de la Découverte)

jest wielkim sukcesem i największym tryumfem

Paryskiej Wystawy Międzynarodowej 1937



Strona malarsko - dekoracyjna wystawy

Kolor. Światło. Dźwięk

A więc kolor i światło. Gwóźdź Wystawy, jej największa atrakcja, jej najpiękniejsza ozdoba: noc na Sekwanie. Noc koloru i wody, która zatacza łuki i plecie się w ornamenty.

W dzień za to kolor gra na pomarańczowych żaglach łodzi i okręciaków przy pawilonach, położonych nad rzeką, barwią się ściany, przyciągają oczy płaszczyzny malowane.

Dwa momenty dekoracyjne przodują na Wystawie i jest ich najwięcej: Fresk i Rzeźba. W jednym i drugim przypadku postać kobieca jest głównym tematem.

Biegnąca naprzód pełna dynamiki dziewczyna sowiecka, spokojne akty przy Musée des Beaux Arts, zwłaszcza piękna Ewa, potem siedząca postać przy Pawilonie Belgijskim — wszystko to są rzeźby, które można zaliczyć do gatunku posągów dekoracyjnych, ponieważ „dekorowanie“ jest ich przeznaczeniem. We wszystkich tych działach istnieje jednak silny zwrot do klasycznej monumentalności i statyki. Nie ma w nich nic z przejściowej dekoracyjności, która się tak panoszyła w tysiąc dziewięćset-

nym roku. Spróbowano tam, na szczycie bramy od strony Placu Zgody, umieścić posąg kobiecy w najmodniejszym stroju paryskim, przy czym dama ta ustrojona w kapelusz z piórami, wygorsetowana i secesyjna, była na owe czasy typem rzeźby dekoracyjnej. Naturalizm taki nic rzeczywistego w sztuce nie zostawił po sobie.

Dzisiejsze rozwiązanie kompozycji rzeźbiarskiej pozwala sądzić, że będąc oparte na wartościach istotnych w sztuce, nie zbrzydni i nie straci wiele po kilkudziesięciu latach.

To samo powiedzieć można o malowidłach i freskach na ścianach pawilonów. Przeważnie składające się do starych wzorów mało posiadają wątpliwych wartości sztuki przejściowej. Jedynie materiał jest często czymś zupełnie nowym. Mozaiki z wypalanych kafli i szarawych kamieni są łączone w nowy i bardzo interesujący sposób. Do takich należy bardzo piękna mozaika na zewnętrznej stronie Pawilonu Jugosłowiańskiego i ciekawa ceramiczna kompozycja na ścianie frontowej pawilonu ceramiki i wyrobów szklanych.

Nowe elementy dekoracyjne w budownictwie to szkło i metal. Świetlne wieże i rozwiązanie okien-



Wejście na Wystawę. Place de la Concorde.

nych ścian pawilonów są nowymi, powojennymi zdobyciami dekoracyjnymi, wynikającymi z potrzeb utylitarnych.

Klasycyzm — najbliższy styl naszej epoce, daje się zauważyć jako częste źródło inspiracji artystycznych malarzy i rzeźbiarzy. Tak jest w nowym Trokadero, tak z Muzeum Sztuki, z malowidłami w wielu pawilonach, jak np. w jugosłowiańskim, włoskim (mozaikowość złocista Cybisa i plafon Kowarskiego), tak jest z wszystkimi niemal posągami, jak włoski jeździec na koniu, szwajcarska dziewczyna, stylizowane posągi przed Pawilonem Elegancji i inne pomniki.

Strona dekoracyjna Pawilonu Polskiego, jakkolwiek propagandowo nie stoi na najwyższym poziomie, to jednak artystycznie stanowi wyróżniający się na wystawie rodzaj, bardzo swoisty i wartościowy. Czy jednak te istotne wartości, ukryte nie raz dla oczu laika, są celowe na Wystawie, która z założenia swego musi być popularna — jest to problemat, nad którym warto byłoby się zastanowić osobno.

Bardzo brutalne w swoim typie pawilony niemiecki i sowiecki, propagandowo, a więc pośrednio i politycznie, zdobyły największe znaczenie, nie za pomocą oddziaływania estetycznego. W jednym i drugim pawilonie strona artystyczna jest potraktowana po macoszemu.

Ważne miejsce w sztuce zdobniczej wystawowej zajmuje wykres i plastyczna makieta. Im jaśniej, zwięźlej i syntetyczniej jest to pokazane, tym cieszy się lepszą opinią. Pod względem czytelności takich wykresów, map plastycznych i makiet najlepiej popisał się pawilon portugalski.

Symbol bogactwa kraju, jego malowniczości, jego charakteru, jego przemysłu i handlu — to wykres plastyczny. Portugalczycy podali to niezmiernie czytelnie, nie rażąc niczym pod względem artystycznym, a często pokazując w bardzo pięknej i pomysłowej formie. Wszystkie litery prawie są wypukłe, plastyczne, z drzewa, rzucające się w oczy i dowcipną treścią objaśniające dział wystawiony, symbolizując niejako celowość przedmiotów. Bez cienia naturalizmu makiety pejzażowe dają pojęcie o charakterze kraju. Bardzo ciekawie podana jest Lizbona w malarskim skrócie. Zajmuje całą ścianę dekoracyjne malowidło, złożone z pojedynczych kafelek. Osobną salę zajmuje sztuka ludowa, niestety chęć podobna do polskiej. Jak się

to dzieje, niewiadomo, ale spotykamy tam wielniaki łowickie i nasze dzbany poleskie w zupełnie identycznej formie. Kostiumy ludowe są podane w miniaturze na lalkach, stojących szeregiem.

W pawilonie belgijskim reklama artystyczna jest przedstawiona z dużym rozmachem, chociaż z o wiele mniejszym pietyzmem. Stoi jednak o całe niebo wyżej od sowieckiej propagandy, w którą włożony został niezmierny wysiłek, wysiłek rzucający się w oczy, aż do irytacji.

Belgowie rozplanowali swoje eksponaty w dużych, jasnych salach, pozostawiając bardzo wiele wolnego miejsca. Ten brak przeładowania pozwala zwiedzać w skupieniu i nie męczy, to też pawilon ten cieszy się największą liczbą zwiedzających i prawdopodobnie zdobędzie najwyższe odznaczenia. W hali reprezentacyjnej oryginalny bardzo jest czarny kamień i czerwono-wiśniowe płaszczyzny dekoracyjne. Osobną salę zajmuje ogród. I tu znowu szkło — materiał budowlany jest materiałem zdobniczym. W innym miejscu duże zastosowanie w zdobnictwie posiada szkło: pawilon włoski.

Inny typ urządzenia, to pawilon szwajcarski.

Oryginalną rzeczą jest tam nieskazitelna biel wewnętrznych ogromnych sal. Metal i zimna biel. Jako główny przedmiot wystawiony — zegarki. Żaden pawilon tak się nie zsyntetyzował w jednym przedmiocie, jak szwajcarski — w zegarkach. Płaszczyzny dla eksponatów, to wszędzie tafle szklane. Zabawny sposób przedstawienia flory, owadów, bogactw mineralnych: wielki stołek brązowy, ozdobiony kwiatami, malowanymi na tafelkach szklanych, motyle i owady, a między nimi pełne charakteru części ubiorów szwajcarskich, kapelusze, koronki. Stanowi to akcent anegdotyczny, dobrze wyzyskany. Świetnym motywem dekoracyjnym są dzwony — powiększone, góralskie dzwonki krów z hal — wiszące na pasach skórzanych, wzorzyście haftowanych.

Tematowe obrazy dekoracyjne zastanawiają na Wystawie swą treścią, przemawiają sensem anegdotycznym. Dlatego to malowidło, przedstawiające turystykę w Polsce w naszym pawilonie, pędzla Kubickiego, jest bardzo ważnym punktem propagandowym, a przy tym przyjemnie jest stwierdzić, że stanowi bezwątpienia dzieło, jedno z najlepszych na Powszechnej Wystawie pod względem wartości malarskich.

Osobno należy się zastanowić nad stroną dekoracyjną Muzeum Sztuki Współczesnej, tego najpiękniejszego gmachu na Wystawie. Mieści się tam wiele działów, z których najważniejszy stanowi olbrzymią wystawę sztuki francuskiej poprzez dzieje.

Na dole, u wejścia, przy rozplanowaniu schodów, umieszczone są kompozycje rzeźbiarskie — części architektoniczne gmachu. Zwraca uwagę zwłaszcza piękna grupa, matka z dzieckiem, dłuta rzeźbiarza Bachelet'a.

Olbrzymi gmach, trudny do zwiedzenia, jest zapatrzone w świetlny przewodnik, mapę wykresową-zegar, gdzie przy naciśnięciu odpowiedniego guzika neonowe strzały wskazują kierunek. Raz jeszcze wykres został przedstawiony w bardzo pomysłowej i świetnej rysunkowo formie.



Pawilon portugalski.

Dział muzeograficzny posiada również wykresy i makiety, bardzo wysoko stojące pod względem dekoracyjnym. Dość wymienić nazwisko tak dobrego grafika, jak Cassandre, który tam pracował.

Dział urbanizmu, polegający przeważnie na planach i makietach, jest kopalnią poprostu dla specjalistów-grafików i dekoratorów, którzy niejednemu mogą się tu nauczyć. Polska wystąpiła tu z rysunkami architektonicznymi kolonii robotniczych. Specjalnie pięknie zobrazowany jest urbanizm Paryża. Jest to jak gdyby cały pawilon, poświęcony temu miastu. Wielkie malowidła na murach, plany świetlne współczesnego Paryża, perspektywy, monumenty, historia.

Do najpiękniej podanych symbolów za pomocą wykresów, napisów i fotografii, należy dział Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej.

9 sal, pięknie urządzonych, świadczy o rosnącej żywotności wymiany intelektualnej na świecie. Koordynując wszystkie inicjatywy prywatne i zbiorowe, Współpraca Intelektualna stworzyła drogi dla międzynarodowych stosunków w dziedzinie bibliotek, muzeów, badań i komisji, korespondencji, ustalając nieprzerwany związek pomiędzy wielkimi ciałami naukowymi, uniwersyteckimi i literackimi we wszystkich częściach świata. Sale te — synteza światowych wysiłków w dziedzinie ducha — uderzają w oczy treścią, podaną w najpiękniejszej pod względem dekoracyjnym formie. Następują one po sobie w poniższej kolejności: sala prekursorów - zaszczepców, sala młodzieży, sale nauczania, nauki języków, literatury, folkloru i sztuki ludowej, Organizacji Współpracy Intelektualnej i wielkich organizacji międzynarodowych i wreszcie sala dokumentacji.

Na ścianach, malowanych grubym grenem, w różnobarwne, bardzo starannie dobrane płaszczyzny, widnieją pięknie, plakatowo umieszczone litery.

Oto kilka napisów: „Geniusz jest własnością całej ludzkości, a nie poszczególnego narodu.“

„Wiosna jest własnością całego świata, święto wiosny wszędzie się obchodzi“ — przy tym napisie odstaje od ściany drzewo jabłoni w kwiecie.

W dziale literatury, obok książek w gablotkach, na ścianie litery: „Papier drukowany nie podlega cłu“.

W dziale muzyki istnieje napis, który mówi o twórczości muzycznej, że jest ona rezultatem usposobień najbardziej odległych ojczyzn, a pojmowana bywa przez cały świat i przez cały świat przyjęta. I nazwiska. Z polskich, oczywiście, tylko Chopin.

Dalej maszyny, humanizm wynalazków. Napis: „Technika reprodukcji sprzyja rozpowszechnieniu sztuki.“ I to jeszcze, że technika jest dla pokoju, a tylko małoduszność ludzka przeznaczyła ją wojnie. I wykresy, podane na kolorowym murze, wymalowane przez pierwszorzędnych grafików. Sale te, pod względem plakatowo-graficznym, są bezwzględnie jedne z najlepszych na Wystawie.



Pawilon belgijski.

Malarstwo stalugowe, poza Musée d'Art Moderne, reprezentowane jest w wielu pawilonach międzynarodowych i oprócz tego w Pawilonie Sztuki, gdzie rzeźby i obrazy wielu państw są zgromadzone na kilku piętrach, w ogromnych salach.

Do oglądania obrazów trzeba mieć specjalne nastawienie. Nie tracą, gdy są pokazane w oddzielnym gmachu; natomiast w poszczególnych pawilonach, w gromadzie przedmiotów, których charakter związany jest ze sztuką dekoracyjną, obok fotomontaży, napisów i eksponatów natury technicznej, nie wzbudzają w zwiedzających żadnego zainteresowania. Nikt w pawilonach obrazów nie ogląda. To też pomysł polski, żeby malarstwo nasze umieścić oddzielnie, nie na terenie pawilonu polskiego, ale w międzynarodowym dziale sztuki, wydaje się bardzo szczęśliwy.

Strona malarsko-dekoracyjna Wystawy — to, poza rzeźbą i freskiem, utrwalenie specyficznego charakteru ornamentu, złożonego z fotografii i napisów. Jest to zdobycz XX-go wieku, styl ostatnich czasów, który jest bogato reprezentowany na Exposition 1937.

Strona propagandowo - reklamowa Wystawy — w formie plastycznej — wykonana przez artystów wielkiej miary, stanowi odnowienie dawnej wiary w piękno rzemiosła. Mówi o szacunku dla sztuki rzemieślniczej, rękodzielnictwa artystycznego na wzór dawnych czasów, podanego w nowej formie, związanej z charakterem współczesnego życia.

Wicz.

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA

w Paryżu

1937

Co wieczór, począwszy od godziny 22-ej

ŚWIATŁO

przekształca wystawę w MIASTO BAŚNI

WIEŻA EIFFLA, pod czarodziejskim dotknięciem pędzla setek projektorów, tworzy olbrzymią, barwną pochodnię. Z platform jej spływają kaskady ognia, w feerycznym wybuchu podniebnych ogni sztucznych. Dwa do trzech razy tygodniowo urządzany jest na wodach Sekwany wielki

FESTYN WODY i ŚWIATŁA,

pod kierownictwem muzycznym największych współczesnych kompozytorów francuskich:

Florent Schmitt, Jaques Ibert, Elsa Barraine,
Darius Milhaud, Raymond Loucheur, A. Koechlin,
B. Messiaen, Jean Rivier, Manuel Rosenthal,
Marcel Delannoy, Paul Le Flem, Louis Aubert,
Claude Delvincourt, Arthur Honneger,
Ingelbrecht, Henri Barraud, Pierre Vellonnes,
Maurice Yvain.

Naprzeciwko Parku Rozrywek

TEATR WODNY

rozświetla płynne światło

w formie tulipanów, zastów barwnych, kaskad, pióropuszków i wachlarzy.

FONTANNY TROCADERO

pełną tysiącami świateł

PAŁACE

przekształcają się w olśniewające, nierealne konstrukcje powietrzne.

I przez całą noc

PARYŻ - MIASTO ŚWIATEŁ

tonie w blasku czarownej iluminacji,
błyszczą od zmierzchu do świtu
podczas

WYSTAWY MIĘDZYNARODOWEJ 1937

Pałac wynalazków

Żyjemy w wieku techniki, maszyny, żelaza, radia, szczepionek i wojny chemicznej. Wielkie wystawy światowe muszą dostrajać się do ogólnego tonu, muszą kłaść specjalny nacisk na to, co jest symptomem czasu, pod hasłem czego, jak pod sztandarem, ludzkość kroczy ku lepszej przyszłości. Każda z wielkich paryskich wystaw światowych posiadała jakiś pałac, jakiś ośrodek, promieniujący blaskiem najnowszych zdobyczy techniki (i nauki) i znaczący nowy, prawie zawsze doniosły etap na trudnej drodze postępu. Takim ośrodkiem, budzącym naówczas sensację nie byle jaką, był w r. 1900 Grand Palais, zapełniony najbardziej skomplikowanymi maszynami, aparatami i innymi najnowszymi i najbardziej przemysłowymi zdobyczami techniki ludzkiej. Zwiedzający wychodzili zeń olśnieni, a często i niedowierzający. Mówiono powszechnie, że rozpoczynające się stulecie będzie wiekiem żelaza i stali. Największą sensację wystawy ówczesnej stanowiły nie żadne pawilony egzotyczne, pełne przedstawicieli ras kolorowych, nie Grande Rue, pełna ponętnych rozrywek i zabaw, nie olśniewający przepychem pałac carsko-rosyjski, lecz Niemcy (a do pewnego stopnia i Japonia), ze swymi aparatami elektrycznymi, maszynami parowymi, dźwigami, armatami Kruppa. Setki tysięcy ludzi pielgrzymowały do maszyn; wiek techniki rozpoczął swój tryumfalny pochód poprzez dzieje ludzkości.

Odpowiednikiem Grand Palais z roku 1900 jest w roku 1937 „Palais de la Découverte“ („Pałac Wynalazków“). Organizatorzy tego jedynego w swoim rodzaju pokazu, z laureatem Nobla, słynnym uczonym francuskim, prof. Perrin na czele, postanowili przekonać publiczność w sposób jak najdośćniejszy i naoczny, że „w przyszłości jak i w przeszłości, badania naukowe i wynalazki będą i były najważniejszym czynnikiem wszelkiego postępu“. Stworzono tedy olbrzymią wystawę, która w sposób popularny, lecz równocześnie oparty na najnowocześniejszych źródłach, zaznajomić ma szerokie masy z podstawowymi wynalazkami, tymi, które, jak np. odkrycia astronomiczne lub geologiczne, wzbogaciły naszą wiedzę czystą, lub też innymi, które, jak np. odkrycia chemiczne i fizyczne, zapewniły nam przewagę nad materią, lub też — jak odkrycia biologiczne — wzmogły nasze bezpieczeństwo fizjologiczne.

W Pałacu Wynalazków wszelkie doświadczenia są dokonywane przez specjalistów na oczach publiczności, przy czym nie rzadkie jest używanie fonogramów synchronizowanych i filmów kinematograficznych, w celu łatwiejszego udostępnienia poszczególnej procesów naukowych. Poza tym krótkie napisy komentujące streszczają przeprowadzone doświadczenia, stanowiąc logiczną i zamkniętą całość dla każdej z gałęzi wiedzy oraz wskazując wynalazki i ich zużytkowanie praktyczne. Komentarze te, zredagowane przez najwybitniejszych specjalistów, zebrane zostaną w oddzielne tomy, bogato ilustrowane fotografiami wystawionych ekspozycji,

przy czym każda gałąź wiedzy zajmie swój tom.

W ten sposób publiczność będzie mogła zorientować się, jak wielki udział w tworzeniu cywilizacji przypada wynalazkom „nieznanego“. Zrozumie ona także, iż praca nad tymi wynalazkami musi być przeprowadzana bez żadnych motywów i celów praktycznych. Dowie się, że np. promienie X wcale nie zostały wynalezione przy poszukiwaniach kuli w ciele człowieka i że Ampère, twórca elektromagnetyzmu, bynajmniej nie przy próbach przekazania siły na odległość odkrył elektromagnetyzm, który jednak umożliwia takie przekazywanie.

Wchodzimy zatem do kraju bajki... technicznej, chemicznej, fizycznej, bakteriologicznej, optycznej, astronomicznej i jak one się tam wszystkie nazywają te bajki, najciekawsze chyba i najbardziej fascynujące ze wszystkich bajek na świecie. Początkowo trudno nam trochę zorientować się w zawiłościach i specjalnym naukowym smaku tego, co nas otacza. Trudno, tutaj, pomimo znakomitych komentarzy ustnych, wykresów graficznych i innych środków udostępniających, trzeba trochę myśleć, trochę zastanawiać się, nieco zagłębić się w tajniki natury. Ale po trudniejszym nieco początku, gdy oswoimy się już trochę z istotą tego przedziwnego pokazu, znajdziemy się tak całkowicie pod jego urokiem, będziemy tak zafascynowani cudami, które rozwiną się nagle przed naszymi zachwyconymi oczyma, że wciąż i na nowo powracać będziemy do tego zakłętego pałacu, który otworzył przed nami nowy, nieznan dotychczas świat.

Czy znacie książki de Kruif'a, dzieła o walce człowieka z mikrobami i ze śmiercią, te najsensacyjniejsze z romansów, najbardziej nieprawdopodobne, a jednak głęboko ściśle i prawdziwe, te setki kartek, opowiadających o bohaterstwie uczonych, o odkryciach i badaniach, którym setki tysięcy ludzi zawdzięczają życie? Jeśli je znacie, jeśli zachwycaliście się nimi, to zwiedzanie Pałacu Wynalazków będziecie mieli znacznie ułatwione. Bo zwiedzanie tego Pałacu — to właściwie nic innego, jak czytanie olbrzymiej, wielokrotnie, ilustrowanej ekspozycji, żywym słowem i zdjęciami kinematograficznymi książki de Kruif'a.

Jesteśmy już tedy w zaczarowanym zamku księżniczki Wiedzy. Uwagę naszą zwraca zaraz na wstępie olbrzymia maszyna elektro-statyczna, ładująca 3-ma milionami volt 2 wydrążone kule, o średnicy 3 metrów. Maszyna ta nie została bynajmniej skonstruowana w celach tylko spekulatywnych. Jej niesłychana moc znajduje zastosowanie w procesach radioaktywności i biologii; stwierdza ona, że człowiek posiada dziś w swej ręce środki, nie wiele słabsze, niż sama natura. Zatrzymajmy się chwilę jeszcze przy gigantycznej maszynie, aby zapytać, kto jest jej projektodawcą. Słyszymy dobrze nam znane nazwisko: p. Joliot-Curie.

Przechodzimy przez dalsze sale, poświęcone fizy-

ce. Między mnóstwem rzeczy ciekawych widzimy demonstracje doświadczeń Ampère'a i Faraday'a, ściśle tak oddane, jak kiedyś były przeprowadzane ku pożytkowi ludzkości. W salach Galileusza zapoznajemy się w zupełnie nowy, niezwykle dostępny sposób z prawami ciężenia ciał. Dalej prezentują nam cuda z dziedziny fluorescencji, elektronów, promieni X, elektromagnetyzmu, promieni kosmicznych etc.

Z sal, poświęconych fizyce, wchodzimy do części gmachu, zarezerwowanej dla genetyki i biologii roślinnej. Ta część wystawy pozostaje w najściślejszym związku z ogrodem botanicznym, stworzonym specjalnie dla Wystawy na rogu Alberta I i Avenue Victor Emanuel.

Dalej — króluje optyka. Wielki heliostat umożliwia wyświetlanie obrazów słońca w sali centralnej, w salach zaś bocznych dokonywane są doświadczenia z dziedziny szybkości światła, refrakcji i przenoszenia energii za pomocą promieniowania.

Za rotundą d'Antin zaczyna się matematyka. Zdawałoby się, że co jak co, ale te sale i ten przedmiot nie nadają się do efektownych demonstracji. A jednak — są one niezwykle atrakcyjne. Dzięki bajecznej pomysłowości organizatorów tej części Pałacu, tajniki tej wiedzy, tak bardzo abstrakcyjnej, oraz jej corobek w ciągu ostatnich trzydziestu lat podane są publiczności w niezwykle interesującej formie.

A oto sale Astronomii. Tutaj znaleźliśmy się już w prawdziwym kraju zaczarowanym. Zrozumienie wszechświata ułatwia tu laikom bajeczna dekoracja, ilustrująca konstelacje gwiazdne i cuda firmamentu. Obrazy, wyczarowane przez diapozytywy i ruchome makiety, wprowadzają nas w tajemniczy, daleki, nieznany świat. Jedna z sal poświęcona jest Słońcu, druga — Księżycowi, trzecia — całokształtowi systemu gwiazdnego, następne — kometom, holidom, astronautyce. Olbrzymie planetarium ruchome, prezentujące cały system słoneczny, budzi podziw zwiedzających. Słońce zastępuje tu promienna kula, planety zaś krążą dokoła niego z szybkością proporcjonalną do ich szybkości istotnych. W ten sposób „planeta“, najbliższa „słońcu“, odbywa drogę w 10 sekund, najbardziej zaś oddalona — w 3 godziny.

Dział chemii rozpoczyna sala, poświęcona wielkim uczonym francuskim: Lavoisier, Jean Baptiste Dumas i Berthelot. Długi szereg sal poświęcony jest wszystkim bez wyjątku gałęziom chemii, jak chemii organicznej, terapeutyce biologicznej, chemii medycznej, metalografii, fotochemii, elektrochemii i t. d. Wszędzie wykonywane są odpowiednie doświadczenia wobec publiczności.

Jednym z najciekawszych i najbardziej atrakcyjnych działów Pałacu Sztuki jest znajdujący się w specjalnie dobudowanym pawilonie wyjątkowo bogaty dział medyczny. Rozpoczyna go chirurgia, podzielona na trzy sekcje: aseptyki, znieczulania i transfuzji krwi i obejmująca poza tym wzorową salę operacyjną. W następnych działach prezentowane są eksponaty wszystkich możliwych gałęzi medycyny. Widzimy więc wyniki badań klinicznych, widzimy doświadczenia fizjoterapeutyczne oraz z zakresu medycyny sądowej. Mikrobiologia, ze swymi cudami odkrywczymi, pasjonuje każdego ze zwiedzających i wprowadza nas w świat Hertzów, Miecznikowów, Pasteurów.

Jest w Pałacu Wynałazków jedna sala, która wzruszy każdego Polaka. Jest to sala, poświęcona życiu i twórczości małżonków Curie. Z wzruszającym pietyzmem zebrano tu długi szereg przyczynków do dziejów epokowych odkryć naszej wielkiej rodaczki i jej genialnego męża. Oglądamy tu prymitywne przyrządy, za pomocą których dokonywali oni pierwszych doświadczeń i kawałki rudy, z której wydobywano rad. Widzimy dyplom gimnazjalny Marii Skłodowskiej, wydany przez gimnazjum w Warszawie, fotografie, listy, notatki, dyplomy nagród Nobla, pisma gratulacyjne, otrzymane po wielkich tryumfach i kondolencyjne — do wdowy, po śmierci Piotra Curie, i do córki — po zgonie wielkiej matki. Jest to istne muzeum, pełne najcenniejszych pamiątek po wielkiej Polce.

Pałac Wynałazków jest w historii wielkich Wystaw czymś bez precedensu. Jest jedną z najcenniejszych, najlepszych i najmądrzejszych części Wystawy Paryskiej. Jest wspaniałym, niezapomnianym hołdem, złożonym czystej Wiedzy przez Naukę francuską.

Roman Fajans.

NA WYSTAWĘ DO PARYŻA

przez

„FRANCOPOL”

Warszawa, Mazowiecka 9
Bielsko, Wzgórze 19
Katowice, Dworcowa 18

Paris, 4—6 rue de Sèze
Poznań, Św. Marcin 58
Lwów, Pl. Halicki 7

Technika w życiu codziennym

Oprócz „Pałacu Wynalazków“, poświęconego wyłącznie t. zw. wiedzy czystej, t. zn. odkryciom wyłącznie naukowym, takim, którym nie przyświecała żadna myśl spekulatywna, istnieje na Wystawie Międzynarodowej długi szereg pawilonów, obznajmających nas z techniką w życiu codziennym, z tysiącami wytworami rąk ludzkich, istniejących w znacznej części właśnie dzięki wynalazkom, przedstawionym we wzmiankowanym wyżej pałacu. Sama nazwa wystawy: „Sztuka i Technika w życiu codziennym“ wskazuje już wyraźnie na to, że wszystko, co wchodzi w zakres olbrzymiej dziedziny technicznej, musi być na Wystawie szczególnie bogato reprezentowane. I tak jest też w istocie.

Na czoło pawilonów, które nazwalibyśmy popularnie „technicznymi“, wysuwa się bezsprzecznie Pałac Kolei Żelaznych. Szereg państw, z Francją, Polską, Niemcami, Włochami, Belgią, Szwecją, Danią na czele zademonstrował tu, w sposób nadzwyczaj szczęśliwy i efektowny, najnowsze zdobycze swego materiału kolejowego oraz urządzeń.

Najciekawsze, oczywiście, są wystawione na dolnych peronach Gare des Invalides lokomotywy i wagony najnowszych systemów. Nie będziemy zatrzymywali się dłużej nad działem polskim, składającym się z pięknej lokomotywy o formie opływowej, wyrobu Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce (Chrzanów) i z szeregu wagonów turystycznych, będzie on bowiem omówiony w jednym z rozdziałów, poświęconych udziałowi Polski w Wystawie. Tutaj stwierdzimy tylko, że sekcja polska w Pałacu Kolei Żelaznych wysuwa się na czoło wszystkich działów i osiągnęła rzetelny sukces propagandowy, uzewnętrzniający się w tłumach zwiedzających i jednomyślnie pozytywnych ocenach.

Najwspanialej pod względem liczebnym wystąpiła, oczywiście, Francja, jakościowo jednak ekspozycje jej nie wysuwają się na czoło. Niczym niezwykłym nie imponuje również Belgia, której wagony trzeciej klasy uznać trzeba za wprost niewygodne i mało komfortowe, w zestawieniu z takimi np. trzecimi klasami w wagonach włoskich, lub zwłaszcza szwedzkich. Ciekawy jest wagon francuski, w którym pokazano zwiedzającym szczegóły konstrukcyjne poszczególnych urządzeń, drogą odsłonięcia ich. Tak więc w jednym przedziale oglądać możemy wnętrze foteli, w drugim — konstrukcję ścian, w trzecim — inne szczegóły budowy.

Wspaniale wystąpiły w Pałacu Kolei Żelaznych Włochy. Ich pośpieszny pociąg elektryczny Bologna — Neapol, jest prawdziwie piękny. Wnętra wagonów — estetyczne i wygodne. Wszystkie klasy wyściełane. Obicia foteli w ślicznych, dyskretnych barwach: szarej, błękitnej i bordo. Między fotelami — duże, wygodne stoły.

Rewelacyjne są również wagony szwedzkie, a zwłaszcza pullman 2-jej klasy, z wybitymi skórą fotelami klubowymi, wygodnymi stołami, zaopatrzone we wszystkie możliwe urządzenia, umilające podróż, aż do radia głośnikowego włącznie, oraz — wspaniały wagon III klasy, o nieznanym w innych krajach komforcie.

Dania wystawia bardzo ciekawy wagon osobowy III kl., zaopatrzone na obu końcach w specjalne, obszerne przedziały barowe. W ogóle stwierdzić należy, że w państwach skandynawskich trzecia klasa jest znacznie bardziej komfortowa, niż w pozostałych krajach europejskich.

Niemcy nie dały nic specjalnie efektownego. Prócz dwóch lokomotyw, elektrycznej i Diesla, widzimy tylko piękny wagon I—II kl., z serii wagonów kursujących od niejakiego czasu m. in. na linii Berlin—Paryż.

Sprzęt kolejowy jest, rzecz prosta, tylko nie wielką częścią ekspozycji, wystawionych w Pałacu Kolei Żelaznych. Olbrzymia powierzchnia tego pałacu wypełniona jest wykresami, statystykami, fotografiami. Bogato reprezentowane są urządzenia sygnalizacyjne, materiał szynowy, najrozmaitsze części maszyn i urządzeń, ulepszenia, patenty, pomysły w trakcie realizacji. Bogatą wystawę makiet i modeli urządziło Metro paryskie. Koleje francuskie wystawiły modele stacji i zaprezentowały stronę socjalną swej działalności.

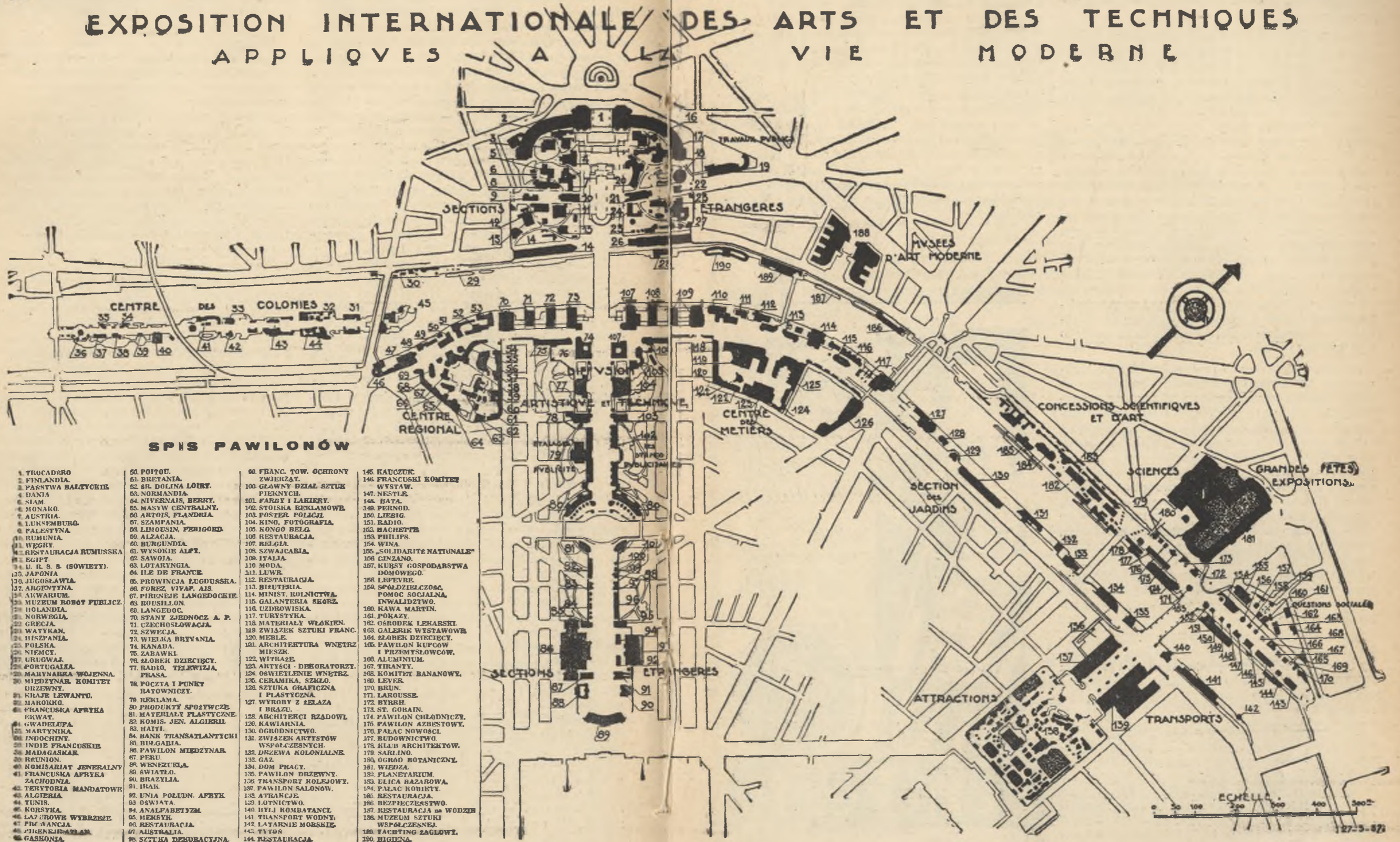
Drugim z pośród czołowych pawilonów, poświęconych technice, jest Pałac Lotnictwa. Jest to olbrzymo o 150 mtr. długości i 36 mtr. szerokości i o liniach opływowych. Cały przód jego skonstruowany jest z materiału przejrzystego, tak, że wieczorem zwiedzający oglądać mogą od zewnątrz potężne samoloty, oświetlone przez reflektory.

Najrozmaitsze typy samolotów pasażerskich i bojowych, szybowce, aparaty szkolne, lekkie samoloty lotnictwa ludowego, motory wszystkich fabryk francuskich, części samolotów, surowce z których części te są wyrabiane, mapy linii lotniczych — oto ekspozycje, które widzimy w tym olbrzymim pawilonie. Wszystkie sale i galerie, otaczające główny hall, poświęcone są poszczególnym fazom i gałęziom techniki lotniczej. Mechanika płynów, aerodynamika demonstrowane są publiczności w jak najdostępniejszy sposób. Przed oczyma zwiedzających wykonywane są poszczególne części składowe samolotów, przy czym można się przekonać, jakim różnorodnym próbom poddawane są materiały używane w lotnictwie. Na pierwszym piętrze pawilonu zwiedzający może wsiąść do samolotu „Goeland“ i przyjrzeć się z góry olbrzymiej makiecie nowego paryskiego portu lotniczego w Le Bourget. Złudzenie przelotu ponad portem jest tu zupełne.

Trzecim z pośród wielkich pawilonów, poświęconych technice w życiu codziennym, jest pawilon radiofonii. Niezwykle efektowny pod względem architektonicznym, jest on jednak mało ciekawy, jeśli idzie o treść. Bardzo wielka ilość fabrykaty sprzętu radiowego wystawia tu swe fabrykaty, nie odznaczają się one jednak niczym rewelacyjnym, a strona dekoracyjna ich demonstracji bynajmniej nie zachwyca. Ciekawy jest pokaz historii odkryć, które doprowadziły do radiofonii w jej dzisiejszej postaci. Obszernie potraktowany jest zwłaszcza wynalazek profesora Branly, wielkiego wynalazcy francuskiego, tego, który położył podwaliny pod zasady radia (1888—1891). Wystawiono tu na widok pu-

PLAN PARYSKIEJ WYSTAWY MIĘDZYKRAJOWEJ „SZTUKA I TECHNIKA W ŻYCIU WSPÓŁCZESNYM”

EXPOSITION INTERNATIONALE DES ARTS ET DES TECHNIQUES APPLIQUES A LA VIE MODERNE



SPIS PAVILONÓW

- | | | | |
|----------------------------|---------------------------|----------------------------|-----------------------------|
| 1. TROCADERO | 51. POTTOU. | 99. FRANC. TOW. OCHRONY | 145. KAUCZUK. |
| 2. FINLANDIA. | 52. BREITANIA. | ZWIĘZAT. | 146. FRANCUSKI KOMITET |
| 3. PAŃSTWA BAŁTYCZNE | 53. SR. DOLINA LOIRY. | 100. GŁÓWNY DZIAŁ SZTUK | WYSTAW. |
| 4. DANIA | 54. NORMANDIA. | PIERNYCH. | 147. NESTLE. |
| 5. SIAM. | 55. NIVERNAIS, BERRY. | 101. PARYŻ I LAKIERY. | 148. BATA. |
| 6. MONARO. | 56. MASZYW CENTRALNY. | 102. STOISKA REKLAMOWE. | 149. PERNOD. |
| 7. AUSTRIA. | 57. ARTOIS, FLANDRIA. | 103. POSTER POLKOŁ. | 150. LIEBIG. |
| 8. LUKSEMBURG. | 58. SZAMPANIA. | 104. KING. FOTOGRAFIA. | 151. RADIO. |
| 9. PALESTYNA. | 59. LIMOUSIN, PERIGORD. | 105. KONGO BELG. | 152. BACHETTE. |
| 10. RUMUNIA. | 60. ALZACJA. | 106. RESTAURACJA. | 153. PHILIPS. |
| 11. WĘGRY. | 61. BURGUNDIA. | 107. BELGIA. | 154. WINA. |
| 12. RESTAURACJA RUMUŃSKA | 62. WYSOKIE ALPY. | 108. SZWAJCARIA. | 155. „SOLIDARITE NATIONALE” |
| 13. EGIPT. | 63. SAWOIA. | 109. ITALIA. | 156. CINZANO. |
| 14. U. R. S. S. (SOWIETY). | 64. LOTARYNGIA. | 110. MOJA. | 157. KURSY GOSPODARSTWA |
| 15. JAPONIA. | 65. ILE DE FRANCE. | 111. LUWR. | DOMOWEGO. |
| 16. JUGOSŁAWIA. | 66. PROWINCJA LUGDUSSKA. | 112. RESTAURACJA. | 158. LEFEVRE. |
| 17. ARGENTYNA. | 67. FOREZ, VIVAR, AIS. | 113. BIŻUTERIA. | 159. SPÓŁDZIELCZOŚĆ |
| 18. AKWARIUM. | 68. PIRENEJE LANGEDOCKIE. | 114. MINIST. ROLNICTWA. | POMOC SOCJALNA |
| 19. MUZEUM ROBÓT PUBLICZ. | 69. ROUSILLON. | 115. GALANTERIA SKÓRZ. | INWALIDZTWO. |
| 20. HOLANDIA. | 70. LANGEDOC. | 116. UZDROWISKA. | 160. KAWA MARTIN. |
| 21. NORWEGIA. | 71. STANY ZJEDNOCZ. A. P. | 117. TURYSTYKA. | 161. PORAZY. |
| 22. GRECJA. | 72. CZECHOSŁOWACJA. | 118. MATERIAŁY WŁOKIEN. | 162. OŚRODEK LEKARSKI. |
| 23. WATYKAN. | 73. SZWECJA. | 119. MINIST. SZTUKI FRANC. | 163. GALERIE WYSTAWOWE. |
| 24. HISPANIA. | 74. WIELKA BRITANIA. | 120. MEBLE. | 164. ŻĄBOKI DZIECIECY. |
| 25. POLSKA. | 75. KANADA. | 121. ARCHITECTURA WNETRZ | 165. PAVILON KUPCÓW |
| 26. NIEMCY. | 76. ZABAWKI. | MIESZK. | I PRZEMYSŁOWCÓW. |
| 27. URUGWAJ. | 77. ZŁOBKI DZIECIECY. | 122. WYTRĄŻE. | 166. ALUMINIUM. |
| 28. PORTUGALIA. | 78. RADIO, TELEWIZJA, | 123. ARTYSTY DEKORATORZY. | 167. PAVILON CHŁODNICZY. |
| 29. MARYNARKA WOJENNA. | PRASA. | 124. OŚWIECZENIE WNETRZ. | 168. KOMITET BANANOWY. |
| 30. MIĘDZYKRAJ. KOMITET | 79. POCZTA I PUNKT | 125. CERAMIKA, SZKŁO. | 169. LEVER. |
| DIRZEWNY. | NATOWNICZY. | 126. SZTUKA GRAFICZNA | 170. BRUN. |
| 31. KRAJE LEWANTU. | 80. REKLAMA. | I PŁASTYCZNA. | 171. LAROUSSE. |
| 32. MAROKKO. | 81. PRODUKTY SPOŻYWCZE. | 127. WYROBY Z ŻELAZA | 172. BYRRH. |
| 33. FRANCUSKA AFRYKA | 82. MATERIAŁY PŁASTYCZNE. | I BRĄZU. | 173. ST. GOBAIN. |
| EWANG. | 83. KOMIS. JEN. ALGERII. | 128. ARCHITECTURA WNETRZ | 174. PAVILON CHŁODNICZY. |
| 34. GWADELUFA. | 84. HAITI. | 129. KAWIARNIA. | 175. PAVILON AZBESTOWY. |
| 35. MARYNARKA. | 85. INDI FRANCUSKIE. | 130. OGRODNICTWO. | 176. PALAC NOWOCZ. |
| 36. INDOCHINY. | 86. BANK TRANSATLANTYK. | 131. ZWIĄZEK ARTYSTÓW | 177. BUDOWNICTWO. |
| 37. MADAGASKAR. | 87. PAVILON MIĘDZYKRAJ. | WSPÓŁCZESNYCH. | 178. KLUB ARCHITECTÓW. |
| 38. RUMUNIA. | 88. PERU. | 132. DRZEWIA KOLONIALNE. | 179. SARLING. |
| 39. KOMISARIAT GENERALNY | 89. WENEZUELA. | 133. GAZ. | 180. OGRÓD BOTANICZNY. |
| 40. FRANCUSKA AFRYKA | 90. ŚWIATŁO. | 134. DOM PRACY. | 181. WIEDZA. |
| ZACHODNIA. | 91. BRAZYLIA. | 135. PAVILON DRZEWNY. | 182. PLANETARIUM. |
| 41. TERYTORIA MANDATOWY | 92. IRAK. | 136. TRANSPORT KOLEJOWY. | 183. ULICA BAZAROWA. |
| 42. ALGERIA. | 93. UNIA POLUDN. AFRYK. | 137. PAVILON SALONÓW. | 184. PALAC KOBIECY. |
| 43. TUNIS. | 94. OSWIATA. | 138. ATRAKCJE. | 185. RESTAURACJA. |
| 44. KORSYKA. | 95. ANALFABETYZM. | 139. LOTNICTWO. | 186. BEZPIECZESTWO. |
| 45. LAZ. IROWE WYBRZEŻE. | 96. RESTAURACJA. | 140. WYLI KOMBATANCJ. | 187. RESTAURACJA NA WODZIE. |
| 46. FIC. WANCJA. | 97. AUSTRALIA. | 141. TRANSPORT WODNY. | 188. MUZEUM SZTUKI |
| 47. JIENNEJSAZAN. | 98. SZTUKA DEKORACYJNA. | 142. LATARNIE MORSKIE. | WSPÓŁCZESNEJ. |
| 48. GABONIA. | | 143. TYTUŁ. | 189. YACHTING ZAGŁOWY. |
| | | 144. RESTAURACJA. | 190. HIGIENA. |

Śliczny aparaty, które posłużyły profesorowi Branly do jego odkrycia, umieszczono też depezę, przesłaną mu przez Marconiego bezpośrednio po udoskonaleniu wynalazku przez genialnego Włocha. W depeży tej, pierwszej, jaka przesłana została na falach eteru, Marconi składa hołd Branly'emu jako swemu mistrzowi. Obok widzimy pierwsze, niedołążne, śmieszne aparaty odbiorcze z przed trzydziestu paru lat.

Telewizja, wbrew szumnym zapowiedziom, reprezentowana jest bardzo skromnie. Piękne jest natomiast wzorowe studio orkiestrowe (nadawcze). Wszystkie ważniejsze radiofonie Europy wystawiły tablice orientacyjne, dotyczące zasięgu stacji, przyrostu liczby radiosłuchaczy i t. p. Nie brak tu i tablicy Polskiego Radia, której efekt propagandowy należy jednak uznać za nie zupełnie osiągnięty. Nie wiadomo z jakiej racji, wielki napis górny umieszczono tu jedynie w języku polskim, wskutek czego olbrzymia większość zwiedzających nie zdaje sobie w ogóle sprawy, że tablica ta dotyczy radiofonii polskiej. Boć nie każdy spojrzy na umieszczoną na samym dole plastyczną mapkę z francuskim napisem „Pologne“. Ambicja narodowa jest bardzo piękną rzeczą, lecz w danym wypadku zaprowadziła ona na niewątpliwe manowce. Tablice radiofonii niemieckiej, austriackiej i czeskiej (ta ostatnia jest najlepsza ze wszystkich) mają wszystkie napisy w dwóch lub trzech językach (po francusku — w każdym razie) i Polskie Radio powinno było zrobić to samo.

Jednym z ciekawszych pawilonów działu technicznego jest Pałac Chłodnictwa. Zbudowany ze szkła i żelaza, dominujący swą 32-metrową, pokrytą sztucznym śniegiem wieżą nad budynkami okolicznymi, jest w całym tego słowa znaczeniu estetyczny i oryginalny. Podzielony jest na dwie główne sekcje: w pierwszej wielcy fabrykanci chłodni demonstrują wszelkie sposoby utrzymania stałego zimna i służące ku temu najnowocześniejsze maszyny. Druga obejmuje „zastosowanie“ zimna, a więc np. aparaty, służące do wyrobu lodów ze śmietanki lub czekolady, do konserwowania mięsa, jarzyn etc. Obejrząc tu możemy olbrzymią tablicę, wystawioną przez Argentynę i demonstrującą, jak wielką rolę gra chłodnictwo pod wszelkimi postaciami w tym kraju, żyjącym po większej części z hodowli bydła i eksportu mięsa, kraju — jednym z gorętszych na świecie.

Interesujący i dobrze pomyślany jest też Pawilon Kauczuku, informujący zwiedzających, że cenny ten surowiec został wynaleziony w r. 1736 przez Francuza, Charles de La Condamine, i zapoznający ich z jego uprawą i poszczególnymi etapami przeróbki.

Elektryczności poświęcono dwa pawilony: „Pawilon elektryczności i światła“ i pawilon „Elektryczność w mieszkaniu“. Pierwszy z tych pawilonów podzielono na dwie części: siły i światła. W dziale siły widzimy najróżniejsze aparaty elektryczne, służące do najrozmaitszych celów, modele latarń morskich etc. Drugi dział pokazuje nam potęgę światła, jako źródła życia i szczęścia. Pokazują nam tu wszelkie systemy oświetlenia i efekty

światłne. Jest to prawdziwy kraj czarów, w którym przekonujemy się, jakich cudów dokazać potrafi światło.

Pawilon „Elektryczność w mieszkaniu“ ma zadanie znacznie skromniejsze. Pokazuje on nam przede wszystkim wzorową kuchnię elektryczną z całkowitym urządzeniem. Dalej widzimy dwa całkowicie urządzone mieszkania. Każde z nich ma kuchnię zaopatrzoną w aparat do grzania wody, maszynę do prania, piec, ruszt etc., oczywiście zupełnie zelektryfikowane. Kąpielowe pokoje posiadają maszyny elektryczne do suszenia włosów i rąk, piecyki do grzania wody i żelazka elektryczne.

Oczywiście, nie wyczerpaliśmy tu listy pawilonów poświęconych technice i jej zastosowaniu w życiu codziennym. Trzeba by wymienić jeszcze pawilon drzewny, pawilon murarstwa i betonu, pawilon aluminium, pawilon „Technika w mechanice“ i wiele innych. Technika, w najróżniejszych formach jej zastosowania praktycznego, jest wyjątkowo bogato reprezentowana na Wystawie Międzynarodowej.

Fs.

perfumy
wody
kwiatowe
pudry
pomadki
do ust

Lenthéric
L.Ch. PARIS

PARYSKA WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA 1937

pozwoili Wam ujrzeć względnie usłyszeć
**NAJLEPSZE ZESPOŁY TEATRALNE,
NAJSŁAWNIEJSZYCH ARTYSTÓW,
NAJGŁOŚNIEJSZE ORKIESTRY,
NAJWYBITNIEJSZYCH KAPELMISTRZÓW,
NAJŚWIETNIEJSZE ZESPOŁY BALETOWE-
XX-go WIEKU.**

FILHARMONICY WIEDEŃSCY
pod dyrekcją Bruno Waltera
FILHARMONICY BERLIŃSCY
pod dyrekcją Wilh. Furtwaenglera
KONCERTY RUMUŃSKIE
pod dyrekcją ENESCO
BURGTHEATER WIEDEŃSKI
BAYREUCKI ZESPÓŁ OPEROWY
„LA SCALA“ MEDJOLAŃSKA
MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY
SOWIECKI TEATR ARMII CZERWONEJ
LIRYCZNE PRZEDSTAWIENIA WŁOSKIE
KONCERTY JUGOSŁOWIAŃSKIE

TEATR NARODOWY Z OSŁO
w dramatach IBSENA
POLSKIE KONCERTY SYMFONICZNE
I CHÓRALNE
BALETY POLSKIE
LONDYŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA
CZESKO-SŁOWACKIE ZESPOŁY ARTYST.
BALETY FILADELFIJSKIE
ANGIELSKA TRUPA DRAMATYCZNA
FESTIVAL MUZYCZNY
pod dyrekcją TOSCANINIEGO
GOETHEANUM Z DORNACH
ZESPÓŁ „HABIMA“

a ponadto —

WSZYSTKIE TEATRY PARYSKIE

w najświetniejszym repertuarze najwięksi francuscy artyści, reżyserzy, kapelmistrze i soliści.

WSPANIAŁE FESTYNY W WIELKIM PAŁACU (Grand Palais)

„NARODZINY KRAJU“

„ŚWIĘTO TAŃCA“

„ŚWIĘTO KOLONIALNE“

„FESTYNY SPORTOWE“

„DNI CYRKU“

29 FESTYNÓW POD GOŁYM NIEBEM

organizowanych przez Wystawę

ZABAWY NA SEKWANIE, połączone z iluminacją.

Takie teatry, takich aktorów, takie balety, takie festyny i zabawy ujrzeć możecie jedynie

w PARYŻU NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ 1937.

PARYSKA WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA

1937

sprawliła, że wyjazd do stolicy świata stał się dostępny

DLA KAŻDEGO

- 33 % zniżki kolejowej tam i z powrotem na kolejach polskich
- 60 % zniżki kolejowej tam i z powrotem na kolejach niemieckich
- 50 % zniżki kolejowej na kolejach francuskich, od dowolnego punktu granicznego do Paryża i z powrotem
- 50 % zniżki kolejowej na wszystkich liniach francuskich, już po pięciu dniach pobytu w Paryżu
- 15 % zniżki na samolotach Tow. „Air France“
zniżki kilkudziesięcioprocentowe na okrętach francuskich
- 10 % zniżki opłat w portach francuskich
- 20 % zniżki przy przewozie samochodów prywatnych okrętami francuskimi
- Frs. 0.60 zniżki na litrze benzyny, licząc po 20 litrów dziennie od samochodu
- 10 % zniżki w wielu teatrach i salach widowiskowych Paryża
- 10 % zniżki w restauracjach wystawowych
- 25 — 33 % zniżki od cen wstępu do muzeów i gmachów narodowych

NIEPORÓWNAWE WIDOWISKA, FESTYNY i ZABAWY

600 KONGRESÓW MIĘDZYNARODOWYCH

WIELKI MIĘDZYNARODOWY SEZON TEATRALNY

Z UDZIAŁEM NAJŚWIETNIEJSZYCH ZESPOŁÓW WSZYSTKICH KRAJÓW

ŚWIĘTA KINEMATOGRAFU i TAŃCA

42 MIĘDZYNARODOWE SZAMPIONATY SPORTOWE

To wszystko udostępni Ci **KARTA LEGITYMACYJNA**

Międzynarodowej Wystawy Paryskiej

Cena — 5 zł. (20 Frs.)

Do nabycia we wszystkich biurach podróży.

Słowo drukowane

Słowo drukowane, najwyższy wykwit myśli ludzkiej, jest bogato reprezentowane na Wystawie Paryskiej. Książka, prasa, afisze zajmują specjalne działy wystawowe, hojnie obesłane przez wystawców z rozlicznych krajów. Szczególnie dział książki, ze swymi niezliczonymi kolekcjami, prezentuje się imponująco.

Dział graficzny znajduje się w skrzydle Passy nowego Trocadero, które zresztą w znacznej części poświęcone jest książce i innym wytworom słowa drukowanego. Rozpoczyna go bogato zaopatrzona biblioteka specjalna, poświęcona drukarstwu i wiedzy o papierze. Zaraz potem następuje dział fotochemigrafii, w którym nie brak najbardziej nowoczesnych maszyn do reprodukcji i do fotografii. Klisze wykonywane są tu na specjalnej aparaturze, przed oczyma publiczności.

Widzimy dalej wzorowy zakład drukarski, zaopatrzone w liczne maszyny do składania najrozmaitszych typów, maszyny litograficzne, offsetowe, rotograwiurkowe, drukarskie płaskie, maszyny do krajania papieru etc. Wszystkie te maszyny są w ruchu.

Książce poświęcony jest szereg sal nowego Trocadera. Wystawa jej rozpoczyna się od manuskryptów oraz przyczynków do twórczości ich autorów. Mamy w tej sali rękopisy Balzac'a, Flaubert'a, Renan'a, Victora Hugo, Proust'a, Alfonsa Daudet i in. Zapoznajemy się z tajemnikami twórczości tych pisarzy. Każdy z tych luminarzy literatury posiada tu coś najbardziej charakterystycznego dla siebie. Mądrze, logicznie sklasyfikowany natłok przedmiotów odtwarza nam otoczenie i ramy życia poszczególnych pisarzy.

Ekspozycje podane są zwiedzającym w sposób mądry, nie banalny. Oto np. „Kwiaty Grzechu“ Beaudelaire'a. Myślicie może, iż zaprezentują wam zbiór wydań tej sławnej książki, od najskromniejszych do najbardziej luksusowych? O, nie, bynajmniej. Zobaczycie całą historię tej bolesnej książki — jej narodziny, publikacje i dalsze losy po ukazaniu się na rynku.

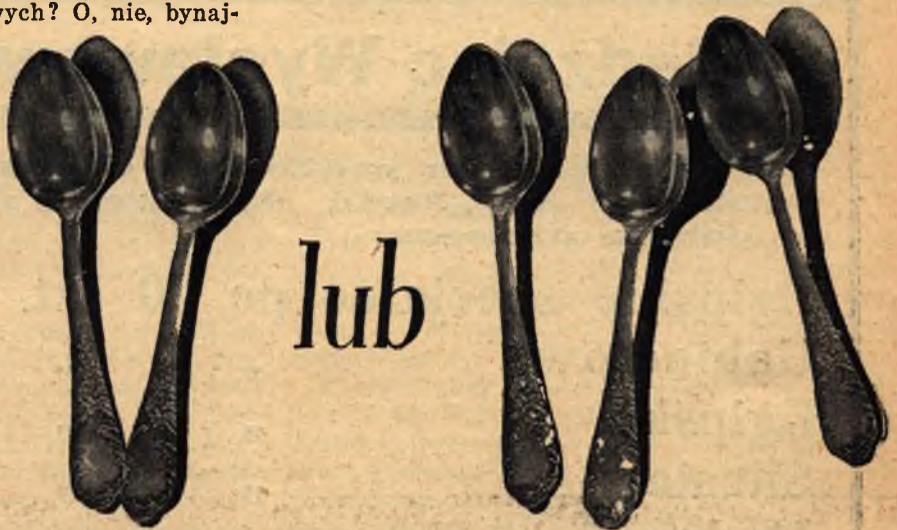
Dalsze sale poświęcone są promieniowaniu myśli francuskiej poprzez poszczególne kraje świata, Francji literackiej, przekładom arcydzieł francuskich na języki obce.

Zapoznajemy się też z poszczególnymi etapami technicznych narodzin książki, od powstania rękopisu, poprzez korekty, do gotowego wydawnictwa, broszurowanego, oprawnego i luksusowego. 18,000 książek podzielonych zostało między poszczególne biblioteki domowe.

Mamy więc przede wszystkim bibliotekę „prostego człowieka“, zamilowanego w książkach i posiadającego w swym księgozbiorze skromną ilość starannie dobranych tomów. Mamy bibliotekę literacką (literatura, historia, filozofia), księgozbiór adepta nauk ścisłych (fizyka, chemia, mechanika, matematyka, astronomia), miłośnika sztuki (prace o rzeźbie, architekturze, malarstwie, teatrze, tańcu, sztychach), ujrzymy wreszcie biblioteczkę pracownika fizycznego, zawierającą pewną ilość najłatwiejszych książek, niezbędnych, jako minimum lektury, bibliotekę inżyniera z jej dziełami technicznymi, lekarza — z bogatą kolekcją książek medycznych, prawnika, szefa dużej firmy, w którego księgozbiorze znajdziemy przede wszystkim przeglądy i czasopisma finansowe, studia o rynkach zbytu, książki o reklamie, o prawodawstwie przemysłowo-handlowym, o ubezpieczeniach itp. Trudno jest wyliczyć choćby wszystkie typy bibliotek, jakie spotykamy w skrzydle pałacu Trocadero. Wspomnijmy jeszcze o bibliotekach: rolnika, oficera, kobiety (kilka powieści, książek podróżniczych, pamiętnikarskich, kilka tomów poezji — wszystkie elegancko oprawne; obok nich — partytury muzyczne), a dalej — sportowca, duchownego, podróżnika (atlasy, dzieła geograficzne, relacje podróżnicze), muzyka.

Zwiedzający może wziąć każdą książkę z każdej biblioteki i przejrzeć ją swobodnie. Chodzi o to, aby choć jedna z tych bibliotek zrealizowała drzemający na dnie jego duszy sen o takim czy innym własnym księgozbiorze.

Szereg sal poświęcono bibliotekom publicznym i bibliotekarstwu. Za pomocą makiet i fotomontaży demonstruje się tu najbardziej rozpowszechnione we Francji i na świecie typy bibliotek. Specjalny pawilon zamieniono na bibliotekę publiczną, przy czym u trzech ścian ustawiono półki z książ-



2 lub 3 łyżeczki FOSFATYNY FALIERA
dziennie dają dziecku siłę i zdrowie

kami, na górze zaś urządzono salę lektury. W sali tej zapoznajemy się z najbardziej nowoczesnymi meblami bibliotekarskimi i wszelkimi urządzeniami, ułatwiającymi czytelnikowi pracę. Poczta pneumatyczna, specjalne transportery elektryczne, windy i inne aparaty, demonstrowane w ruchu, pouczają go, w jaki sposób może komunikować się z sali lektury z magazynami. Zorientuje się także w mechanizmie wypożyczania książek, nauczy się obchodzenia z cennymi rękopisami.

Przechodzimy teraz do działu książki wytwornej. Tutaj wkraczamy już także w królestwo opraw, w dziedzinę introligatorstwa. W specjalnie skonstruowanych witrynach, o 2.20 mtr. wysokości wystawione są najwspanialsze wydania książkowe, o wytwornym układzie graficznym, bogato ilustrowane i opiewane. Ponad tymi witrynami ściany pokryte są przez piętnaście kompozycji dekoracyjnych, wykonanych przez najlepszych francuskich ilustratorów książek, znanych z poszczególnych głośnych prac ilustracyjnych. Wyszuli oni swe kompozycje ściennie z tematów poszczególnych dzieł, które zdobili swymi rysunkami. Witryny środkowe zawierają już same tylko oprawy. Widzimy tu najwspanialszą chyba kolekcję, jaka kiedykolwiek była wystawiona. Słynny René Kieffer demonstruje swe nieporównane prace w skórze, safianie i jedwabiu. Sekundują mu dzielnie najwięksi introligatorzy Francji, jak Paul Bonnet, Bonfils, Creusevault, Plumelle, Taupin i in. Nie brak też i przeslicznych a znacznie skromniejszych opraw. Chodzi przecież o przekonanie zwiedzających, że nawet najtańsza oprawa może być ładna i estetyczna.

Prasa zajęła oddzielny pawilon, umieszczony pod wianami wieży Eiffla. Powiedzmy odrazu, że pawilon ten jest nieudany i że pokaz prasowy zawiódł w zupełności. Prasa, będąca dziś prawdziwą potęgą światową i mogąca, jak mało kto inny, dać coś prawdziwie efektownego i nie banalnego, nie potrafiła wykorzystać tak świetnej sposobności. Dla tych, którzy swego czasu widzieli wystawę pra-

sową w Kolonii, pawilon prasy na Wystawie Paryskiej stanowi prawdziwe rozczarowanie. Jedynie „L'illustration“ dała oryginalną i estetycznie pomyslaną całość. Poza tym nie ma w tym pawilonie ani jednego prawdziwie ciekawego stoiska, francuskiego czy zagranicznego.

W przeciwieństwie do pawilonu prasowego, znajdujący się tuż obok niego pawilon reklamy udał się znakomicie. Piękna i nadzwyczaj oryginalna jest jego forma architektoniczna, świetnie urządzony sam pokaz, ekspozyty zaś stoją przeważnie na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Z pośród powodzi różnobarwnych plakatów, afiszów i ulotek, wystawionych przez szereg państw, wysuwają się na pierwszy plan ekspozyty polskie, francuskie, węgierskie, szwajcarskie.

Dział polski, zorganizowany przez d-ra Tretera, bardzo obszerny, należy uznać za całkowicie udany. Wysoki poziom naszej grafiki użytkowej jest od dawna i powszechnie znany, Wystawa paryska potwierdziła go jednak i podkreśliła przed całym światem. Ekspozyty polskie, bardzo przejrzyste i estetycznie zgrupowane, zajmują całą ścianę. Trzeba podkreślić, że ścianę przeciwległą, o takich samych wymiarach, podzieliły między siebie aż trzy państwa, m. in. Czechosłowacja.

Dział francuski jest olśniewająco piękny i góruje nad wszystkimi innymi. Niektóre afisze francuskie są tak świetne, że uwierzyć poprostu trudno, żeby w sztuce plakatu można było wogóle osiągnąć taki stopień perfekcji i piękna. Wzrok trudno oderwać od takich np. afiszów mleka Nestle, sezonu w Monte Carlo i in.

Jak widzimy, słowo drukowane wystąpiło na Wystawie paryskiej bogato i świetnie. Jedna tylko prasa zawiodła. Inne działy grafiki są znakomicie reprezentowane i spełniają godnie swe zadanie: szerzenia wśród milionowych rzesz zwiedzających zamiłowania do słowa drukowanego, jako najpewniejszego krzewiciela kultury.

Rn.

Zwiedzając Wystawę w Paryżu

należy w polskim pawilonie i w gospodzie „Domu Polskiego“ w „Parku Rozrywek“ zaopatrzyć się w polskie paplerosy

Egipskie specjalne	po 20 szt.	—	11.00 fr.
Gabinetowe	” ” ”	—	6.60 ”
Egipskie	” ” ”	—	5.40 ”
Silesia	” ” ”	—	4.40 ”
Maden	” ” ”	—	4.00 ”

Polska na wystawie

Założenia udziału Polski w Wystawie Międzynarodowej w Paryżu 1937 r.

Wyjaśnienia Komisarza Jeneralnego, prof. Lecha Niemojewskiego.



W sprawie założeń, na jakich oparto udział Polski w Wystawie Paryskiej, komisarz jeneralny polskiego pawilonu, prof. Lech Niemojewski, zechciał łaskawie udzielić nam następujących wyjaśnień:

„Rząd polski, polecając mi zorganizowanie pokazu polskiej sztuki i techniki na tegorocznej Wystawie, powierzył mi nie tylko realizację dzieła, lecz

na dno obarczył mnie misją stworzenia koncepcji ideologicznej, która wiązałaby w jedną całość pracę poszczególnych artystów. Chodziło bowiem nie tylko o pokazanie talentów w oderwaniu, ale przede wszystkim — o danie próby umiejętności pracowania w zespole.

Pawilon polski miał służyć jako przykład uspołecznienia polskiego artysty i rzemieślnika. Hasło to należało, rzecz prosta, zrealizować w ramach tezy ogólnej Wystawy, która brzmi „Sztuka i Technika w życiu współczesnym“.

Hasło to jest hasłem dnia. Wiek dwudziesty nazywamy stuleciem techniki, a sztukę — probierzem kultury. Z tego tytułu, hasło to w odniesieniu do poszczególnych narodów, biorących udział w tegorocznej Wystawie, nabiera specyficznego smaku. W Polsce też ono inaczej, niż gdzie indziej, smakuje.

Znana jest ogólnie oczywistość prawdy, że wskutek postępów techniki komunikacyjnej, świat kurczy się z zastraszającą szybkością. Bezpośrednim skutkiem tego faktu jest zacieranie się różnic zwyczajowych i obyczajowych pomiędzy narodami. Dzisiaj wszyscy stają się coraz bardziej do siebie podobni.

Ujednostajnienie metod produkcji, rozszerzający się zakres wpływów wielkiego przemysłu przyczyniają się jeszcze do przyśpieszenia tego procesu. Świat przestaje być zajmujący. Iluż to osobnikom zdarzyło się przelecieć na skrzydłach samolotu, z zawrotną szybkością kilkuset kilometrów na godzinę, z jednej części świata do drugiej, aby znaleźć się po trudach podróży w hotelu, bliźniaczo podobnym do tego, jaki się dopiero co porzuciło, być obsłużonym przez takiego samego boy'a i wypić w barze cocktail, przyrządzony według takiej samej recepty... Formy życia upodabniają nas wzajem

tak, jak puszka — sardynki, z tą tylko różnicą, że humanitaryzm producenta sardynek, ucinając im głowy, pozbawia je możliwości snucia refleksyj na temat wątpliwej przyjemności nowych form bytowania. Nam głów nie ucinają i dlatego musimy się zastanawiać nad tym, co nas otacza.

To wszystko mając na względzie, należało się liczyć z niebezpieczeństwem międzynarodowego standardu, jaki groził naszemu pokazowi. Standart zadał, jak wiemy, tęgi cios architekturze. Byłoby więc, jak sędzę, poprostu niedorzecznością pokazywać na tegorocznej Wystawie, że Polska też umie podciągnąć pod ogólny strychulec swoją produkcję. Wydaje mi się, że nie po to zapraszał nas tutaj p. Edmund Labbé i nie tym kierowały się rządy pięćdziesięciu narodów, decydując się na wzięcie udziału w tej Wystawie.

Pomimo to, Wystawie groziło niebezpieczeństwo monotonii. Dlaczego? Dlatego że technika, będąc materialnym wyrazem dorobku naukowego, reprezentuje wartości ponad-osobowe, ponad-narodowe, wszechludzkie. Nauka wznosi się ponad wszystko. Jest ona ponad i poza nami. Nauka — to skarbnica ludzkości. Bierze od wszystkich i wszystkim daje. Nie ma na świecie siły, która zmieniałaby ten stan rzeczy. Gdyby więc zadaniem tej Wystawy miało być dokonanie przekroju przez stan techniczny świata w płaszczyźnie roku 1937-go, należałoby dorobek wszystkich narodów zebrać do wspólnego kotła, usystematyzować i pokazać w jednym zbiorowym pawilonie nauki, stosowanej w technice. Przekonalibyśmy się wówczas, jak dalece posunęła się wspomniana przed chwilą unifikacja form życia. Nie umiałbym powiedzieć, czy refleksje, jakie wzbudziły taki pokaz, okazałyby się bardzo wesołe. Mam duże obawy, a nawet przypuszczam, że nie, że ten i ów przypomniaby sobie co pisał Huxley o „Nowym, wspaniałym świecie“.

Lecz nikomu nie mogło zależeć na takim wyniku Wystawy. Nie po to z czterech krańców świata zjeżdżają do Paryża przedstawiciele kilkudziesięciu narodów, ażeby opowiadać sobie powszechnie znane historie.

W przewidywaniu takiej ewentualności organizatorzy tej Wystawy, nasi przemili gospodarze, Francuzi, połączyli technikę ze sztuką. Wynik takiego aliansu nie dał na siebie długo czekać. Zresztą związek ten ma za sobą trzystoletnie doświadczenie na terenie francuskim. Francja była przecież tym narodem, który już na początku XVII-go wieku wprowadził sztukę w orbitę swej polityki gospodarczej i być może, co do mnie to nawet o tym nie wątpię — że to właśnie stworzyło

fundament pod znaczenie Paryża w świecie. Francja, dyktując światu modę, stwarza tym samym doskonałą, nieustającą koniunkturę dla swego przemysłu, a to, że może tę modę dyktować wypływa stąd, iż umiano we właściwym czasie pomyśleć o nadaniu należytej formy organizacyjnej przyrodzonemu talentowi, smakowi i kulturze ludu francuskiego.

Organizując więc wystawę pod dwoistym tytułem: sztuki i techniki — Francja pozostała wierna swej własnej tradycji, a gościom swoim otworzyła pole do popisu. Dzięki temu Wystawa nabrała rumieńców życia.

A więc nie doskonałość myśli technicznej miała być tym razem tematem Wystawy, lecz wypowiedzenie się — poprzez technikę i rękodzieło — psychiki i temperamentu narodów, uczestniczących w tym, słusznie tak nazwanym, turnieju.

A teraz — pozostaje mi wyjaśnić, jakimi drogami poszła myśl organizatorów pokazu polskiego. Jakie były założenia udziału Polski w tej wielkiej imprezie, jakie — warunki tego udziału. O rezultatach sądzić będą inni.

Wystawa obecna ma być pokazem dorobku kulturalnego ludzkości, dokonany w przekroju dwudziestego wieku, ściśle mówiąc — w przekroju roku 1937-go. Polska pracuje na rzecz tej kultury już tysiąc lat. Nie jest to bardzo wiele, ale i niezbyt mało. Od tysiąca lat polscy królowie, rycerze, zakonnicy, uczeni, artyści, rzemieślnicy i kupcy pracowali dla umocnienia na wschodnich rubieżach Europy bastionów zachodniej cywilizacji, czerpiąc naukę i wzory bezpośrednio u źródeł wielkiej rzeki, zwanej kulturą łacińską. Budowa i gramatyka naszego języka potwierdzają moje słowa.

Jednym z najciekawszych, najbardziej frapujących eksponatów, jakie Polska wystawiła w Paryżu, jest specjalna, bardzo oryginalna mapa, wchodząca w skład wystawy „Monuments Historiques“ w Trocadéro. Pokazujemy na tej mapie, zaopatrzonej w fotografie, gdzie przebiega granica wschodnia wpływów gotyckich w Europie. Ta mapa mówi wszystko o naszej łączności z kulturą zachodu.

Pracując w takim nastawieniu i w takiej atmosferze, umocniono podwaliny naszej kultury tak dalece i tak trwale, że zapewniono jej ciągłość i rozkwit na przestrzeni wieków. Dzięki temu weszły do Panteonu historii kultury powszechnej także i wielkie polskie nazwiska.

Jeśli to mieć będziemy w pamięci, jeśli uprzytomnimy sobie, że postawa duchowa każdego Polaka na tej glebie wyrosła, łatwą do zrozumienia stanie się teza, jaką Komisariat Sekcji Polskiej postawił swoim artystom, a która polegała na złożeniu daniny talentu w hołdzie wielkiej przeszłości naszego narodu.

Gdy sprowadzono do Polski ciało Juliusza Słowackiego, Józef Piłsudski wypowiedział nad trumą poety zdanie, że „są ludzie i są zdarzenia, co czas przewyciężają i obcują między nami...“ Słowa te można wyczytać na ścianach polskiej wieży honorowej na Wystawie.

Istotnie, są zdarzenia i są ludzie, którzy dla narodów i ludzkości stają się drogowskazami. Pamięć ich postaci i myśl o ich czynach zagrzewa serca

i podnieca umysł. Czy można sobie wyobrazić wdzięczniejszy temat dla młodego artysty, wychowanego w atmosferze nowoczesności, jak oddanie swego talentu w hołdzie tym, którzy wielkość jego narodu budowali? Przecież nawet samolot, w hardym locie przecinający szlaki oceanów, kierując się jedynie busołą i falami radiowymi, musi pamiętać, skąd płyną te fale, i wiedzieć, co wskazuje busola.

W odpowiedzi na nasze wezwanie, artyści polscy ustawili wizerunki siedmiu wielkich synów naszego kraju. Różnych pracą i dziełem, ale równych zasługą. To otworzyło im kiedyś wrota do nieśmiertelności. Wszystkich ich mamy tutaj, przed sobą, wskrzeszonych dźwiękiem polskiego artysty. Swą obecnością dają świadectwo naszego „wczoraj“, naszego „dzisiaj“ i zapowiadają konsekwentnie wpływające z ich dzieła polskie „jutro“.

Oto atmosfera, w jakiej pracowali ci, co budowali nasz pawilon. Myśl, że będą mówili tutaj, w Paryżu, w centrum kulturalnego i artystycznego świata, swoim architektonicznym, malarskim i rzeźbiarskim językiem o Polsce, wlewała w ich żyły ogień zapału. Temat sprawił, że otrzymaliśmy dzieło, należące do kategorii, o której Włosi, ci mistrze nad mistrzami, powiadają, że powstały „al prima“.

Niezawodnie, w innych pawilonach zobaczyć można wiele rzeczy lepszych, piękniejszych, ale nie — polskich, i to polskich nie tylko stylem, ale i duchem. Naszą rzeczą, w pierwszej linii, było pokazanie, wobec przedstawicielstwa kilkudziesięciu innych narodów, polskiej architektury, polskiego malarstwa, polskiej rzeźby, polskiej sztuki i polskiej techniki.

Być może, opierając się na innych przesłankach, udałooby się nam stworzyć całość efektowniejszą, bardziej zajmującą, łatwiej podniecającą wyobraźnię, może nawet wzbudzającą podziw, ale byłoby to dzieło propagandy, nie zaś świadectwo naszej kultury. Tej ewentualności chcieliśmy uniknąć. Woleliśmy dać to, co popłynęło wprost z serca polskiego artysty na wieść, że wolno będzie mu złożyć daninę swego talentu tutaj, na Place de Varsovie, u stóp reinkarnowanego Trocadera. Być może, iż na innym gruncie, w innych warunkach, pokaz ten wypadłby inaczej, ale czyż w takim razie wolno winić polskiego artystę, iż atmosfera paryska przyspiesza bicie jego serca? Atmosfera artystyczna tego cudownego miasta, które, jak żadne inne z obcych miast, związane jest z Polską i pełne jest Polski. Tego miasta, w którym orły polskie zdobią zegar Pałacu Sprawiedliwości. W którym kościół St. Germain des Prés szczyty się sarkofagiem polskiego króla, Jana Kazimierza. W którym, obok nazwisk największych bohaterów francuskich, wyryty jest na łuku Tryumfalnym długi szereg polskich nazwisk...

Trzeba również wspomnieć chociaż o przesłankach technicznych i finansowych. Warunki terenowe, wśród których wypadło pracować nad naszym pawilonem, nie były łatwe. Chodziło o to, aby nie zaprzepaścić piękna terenu Trocadero, piękna tego ogrodu botanicznego. Trzeba było ściśle dostosować charakter pawilonu do warunków terenowych. Tak

samo budowano świątynie staro-greckie. Nie zadawano ran pejzażowi. I my także nie chcieliśmy ich zadawać. Pawilon nasz, stanowiąc logiczną całość, ma jednak charakter konstrukcji raczej ogrodowej, letniej. Jest to jedyny na Wystawie wypadek takiego ujęcia tematu. Sąsiedzi nasi wzniesli pawilony, budynki, my staraliśmy się dać całość, powiązaną z kilku harmonijnie dobranych części.

Czasu mieliśmy bardzo mało, a środki — niezwykle szczupłe. Zdecydowaliśmy się późno na wzięcie udziału w Wystawie i przez to — wiele

rzeczy trzeba było robić „na kolanie“. Przy naszych środkach, nie podobna było silić się na imponowanie światu rozmiarami ani masowością naszego pawilonu, jak to robiły niektóre inne państwa. Trzeba było poprostu starać się ze wszystkich sił, aby w ramach rozporządzalnego czasu i pieniędzy, dać coś jak najbardziej oryginalnego, swojskiego, miłego. W tym właśnie kierunku poszły wszystkie usiłowania Komisariatu Polskiego“.

L. S.

CIE GLE TRANSATLANTIQUE

„Normandie”

największy okręt na świecie obsługujący linię

Havre-Southampton-New York

Inne okręty:

„Ile de France“
„Paris“, „Champlin“,
„Lafayette“
(„Le Grasse“)



O wszelkie informacje zwracać się:

6 rue Auber — Paris
Królewska 10 —
Warszawa

do wszystkich oddziałów towarzystwa i towarzystw podróży.

Broszury ilustrowane wysyła się na żądanie

Regularna obsługa

(pasażerska i towarowa)

New York—Anglia Antylla—Gujana
Stały ład—Cristobol Kuba—Meksyk
Ocean Spokojny Północny i Południowy,
Marokko — Algier — Tunis
Bałtyk (Havre — Douvres — Kopenhaga — Gdynia — Leningrad).

Wycieczki morskie i okrężne:

Antylla, Ameryka Środkowa, Spitzberg, Norwegia, Szwecja, Adryatyk, Morze Śródziemne, Stany Zjednoczone, Kanada, Algier, Tunis, Marokko

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce S. A.

ZAKŁADY W CHRZANOWIE

Biuro Zarządu w Warszawie, Zgoda № 8.

BUDUJE:

Lokomotywy normalnotorowe i wąskotorowe. — Lokomotywy kopalniane — elektryczne i spalinowe. — Motorowe walce szosowe. — Drezyny motorowe. — Karoserie stalowe samochodowe. — Narzędzia pomiarowe i warsztatowe do obróbki metali.

Fabryka wystawia na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu pierwszy polski parowóz o kształtach opływowych
D o s t a w e a: Polskich Kolei Państwowych, Kolei Państwowych Bułgarii, Łotwy, S.S.S.R., Marokka i innych.

Pawilon polski na wystawie



Udział Polski w Wystawie Międzynarodowej „Sztuka i Technika w życiu współczesnym“ wyraża się przede wszystkim w naszym pawilonie, zbudowanym na skrzyżowaniu Avenue de Tokio i Place de Varsovie, na terenie ogrodu Trocadéro. Pawilon ten zawiera w sobie prace 50-ciu przeszło artystów, nad których zespołem czuwał profesor Rudolf Świerczyński. Same budowlę, gdyż pawilon nasz

jest szeregiem konstrukcyj, połączonych portykami i szerokimi galeriami, zaprojektowane zostały przez 4-ch architektów, z których prof. Bohdan Pniewski i Stanisław Brukowski projektowali główny gmach pawilonu i rotundę, zawierającą salę honorową, pawilon zaś, mieszczący pokaz naszego życia gospodarczego, jest dziełem profesora Bohdana Lacherta i Józefa Szanajcy.

Przy samym wejściu wita zwiedzającego kapliczka z męką Pańską, wzorowana na tych niezliczonych, które tak swoiste piękno nadają naszym wiejskim pejzażom. Mur z łamanego kamienia polnego, stanowiący ogrodzenie pawilonu od strony Place de Varsovie, otwiera się w tym miejscu po przez piękną żelazną kratę, dzieło prof. Bartłomiejczyka, pozwalając spojrzeć na fragment ogrodu, na okap, oparty o zatkniętą w ziemię lance i na piękną rzeźbę Zamoyskiego. Idziemy do głównego gmachu po przez długi portyk, którego sklepienie podtrzymują cztery orły z patynowanej blachy miedzianej, projektowane i wykonane przez Adama Siemaszkę. Samo sklepienie ozdobione jest przez Bronisława Cybisa. Na złotym tle rozrzucił on piękne grupy, składające się na oryginalną, bujną kompozycję. Jeszcze przejście przez przerzucony nad wodą most o poręczach Grunwalda (masywy z brązu), stanowiących piękne dzieło zarazem prostej i wykwiłtnej sztuki, i oto jesteśmy u wejścia do hali głównej, do okrągłej wieży profesora Pniewskiego i Brukalskiego. Wieża ta zbudowana jest z białego kamienia. W koło stropu wmalowana jest przez prof. Feliksa Kowarskiego i Jana Sokołowskiego wielka plafonowa kompozycja dekoracyjna, od strony wejścia głównego zbiega po murze pięknie rozplanowany, kuty w kamieniu napis: pamiętne słowa Mar-

szałka, wypowiedziane nad trumną Słowackiego na Wawelu: „Są ludzie i są czyny ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami“. Wnętrze sali honorowej ma być artystyczną ilustracją tych słów, hołdem złożonym przez nową Polskę jej przeszłości, jest częścią pokazania w Paryżu, gdzie nieustanny postęp zawsze łączył się z uznaniem istotnego dorobku przeszłości, że hasłem nowej Polski jest taki sam związek tego, co trwałe w przeszłości, z tym, co nowe a twórcze. Siedem spośród naczelných postaci naszych dziejów, dziejów naszego Państwa, naszej nauki, poezji i sztuki symbolizuje te związki i tę trwałość. Półkolem, które w środku sali zamyka posąg Marszałka Piłsudskiego (dłuta Breyera), stanowiąc środkowy punkt sali, środek skupienia widza, stoją: Bolesław Chrobry (Trzcieniej-Kamińskiej), Jagiełło (Belowa), Kopernik (Dunikowskiego), Kościuszko (Strynkiewicza), Mickiewicz (Belowa) i Szopen (Karnego). O parę kroków, nad otworem wejścia do ogrodu, zwiesza się od sklepienia wspianała makata o 30-tu metrach powięrzchni, której temat łączy się również z myślą, wyrażoną w słowach Marszałka Piłsudskiego. Wyobraża ona w formie niezwykłych dekoracyjnych kompozycji o nieodpartym uroku kolorów i poetycznie czarującą oryginalnością stylizowanych kształtów, wiktoryę Wiedeńską Króla Jana Sobieskiego. Dzieło młodego, mało dotąd znanego artysty Szymańskiego, wykonane przez pracownię „Inicjatywa“ w Warszawie, swoistą techniką otwiera szerokie perspektywy na rozwój tej nowej zupełnie dziedziny naszego przemysłu artystycznego i jest napewno nie tylko jedną z największych ozdób naszego pawilonu, ale zarazem rewelacją odrębnej, powołanej do świetnej przyszłości sztuki. Wychodzimy do ogrodu pod okapem skórzonym w formie namiotu (wykonany podług projektu architekta Głogowskiego), z wytłoczonymi na nim i malowanymi herbami polskich rodów królewskich. Umccowany na dwóch lancach, zatkniętych pochyło w ziemię, wprowadza nas w zieleń i kwiaty, których rozplanowaniem zajmowała się, pod kierunkiem prof. Polkowskiego, p. Szolcówna. Tuż za namiotem, o krok niżej, po szerokim kamiennym zejściu, stoi znana z wystawy Warszawskiej jedna z najpiękniejszych rzeźb Augusta Zamoyskiego, — kuty w ciemnym granicie akt kobiecy. Teraz wchodzimy do obszernej galerii, rozszerzającej się w formie hali. Perspektywę jej od strony Place de Varsovie zamyka maszt wysokości 41 metrów pomysłu d-ra inż. Stanisława Hempla, wykonany przez fabrykę Zieleskiński, a stanowiący ciekawą nowość techniczną, dzięki oryginalnemu



Ogródek pawilonu polskiego.

sposobowi zafundamentowania; na maszcie tym powiewa nasz sztandar narodowy.

Pierwsze eksponaty — to zawarte w trzech oszklonych, oddzielonych dekoracją zieleni stoiskach projekty wnętrz, dzieło ośmiu naszych architektów dekoratorów. Wszystkie trzy wyłącznie uwzględniają materiał krajowy (marmur, alabaster, drzewo, futra, tkaniny): jest to ich wspólna cecha; poza tym są przejawem odrębnej, oryginalnej pomysłowości twórców. Salonik willi jest dziełem Barbary Brukalskiej, dwa fragmenty salonu — Listowskiego i Hryniewieckiego oraz Kieszkowski i Kamlera, wewnątrz domku wycieczkowego — Bogusławskiego i Danki. Naprzeciw wewnątrz tych, architekt Szparkowski zaprojektował stoisko monopolów: tytoniowego, alkoholu i soli; dekorację jego stanowią pomysłowe fotomontaże, rzeźby w drzewie, malowidło na szkle. Stoisko Wedla, zaprojektowane przez architekta Padlewskiego, ozdobione lekką, o Bidermajerowskich motywach, akwarelą P. Wilczyńskiej, znajduje się tuż przed wyjściem na taras kawiarni z małą estradą, prowadzącą do baru (całość projektowana przez arch. Marczewskiego).

Wchodzimy teraz do szerokiej hali, oszklonej i zamkniętej, wzdłuż której, od strony tarasu, znajdują się gabloty z artystyczną książką polską (projektował Kurzątkowski) z jedwabiami Milanowskimi i samodziałami Leszczkowskimi. Z drugiej strony hali umieszczony jest dział turystyki (projektowany przez Skolimowskiego, Hryniewicza i Różańskiego), z dekoracją, złożoną z wielkich fotografii, modelem plastycznym Gdyni i plastyczną mapą turystyczną. Teraz idziemy parę stopni wyżej, aby znaleźć się w dziale sztuki ludowej, przedstawionym przez p. Hannę Pawlikowską, Laudańską i Knothego, jako pełne czaru i poezji wnętrze, wypełnione oryginalnymi wyrobami ludowymi, wśród których piec huculski, niezwykła kolekcja pisanek i piękne przedmioty z drzewa budzą prawdziwą sen-

sację. Myślą przewodnią organizatorów tego działu było pokazanie, że sztuka ludowa polska może być niezwykle wytwornym i pięknym elementem współczesnego wnętrza.

Nieco dalej umieszczona jest gablota z platerami Frageta, dalej pięknie pomyślany przez arch. Stanisławę Nowicką kram, w którym sprzedaje się pamiątki i wyroby sztuki ludowej, wreszcie wychodzimy na taras, prowadzący do pawilonu gospodarczego. Na ścianie tego tarasu umieszczone jest malowidło na drzewie młodego artysty Jeremiego Kubickiego, wielka kompozycja dekoracyjna, pełna rozmachu, polotu, a zarazem dowcipu i lekkości, coś niby mapa naszych uzdrowisk i stacyj klimatycznych, zaludniona przez malownicze, pełne życia i koloru grupy ludowe.

Z pośród stoisk pawilonu wyróżnia się smakiem i walorami propagandowymi kiosk Polskiego Związku Bekonowego. Kiosk ten, projektowany przez inż. Czernego, zbudowany ze szkła i białego metalu, jest najefektowniejszy wieczorem, gdy stoi cały w blasku wielobarwnych neonów biegnących wzdłuż wszystkich jego ścian. Wewnątrz, wielka mapa kul ziemskiej, z odpowiednimi strzałkami i objaśnieniami, zaznajamia publiczność z eksportem bekonów i artykułów pokrewnych, kierującym się do wszystkich niemal krajów świata. Starannie zestawione dane cyfrowe wypuklają wielką doniosłość eksportu bekonowego dla bilansu handlowego Polski. Estetycznie urządzone kiosk stanowi równocześnie miniaturową agenturę handlową Związku na terenie Wystawy. Są w nim próbki wszystkich ważniejszych artykułów, fabrykowanych przez Związek, przy czym wyroby te są odrazu sprzedawane publiczności przez specjalnie wykwalifikowany personel.



Jedno z wnętrza pawilonu polskiego.

Pawilon gospodarczy połączony jest z głównym budynkiem przez pułap z wydrążonymi w nim otworami, w których biegnie krąg światła neonowego. Część główna pawilonu wypełniona jest przez siedem map, projektowanych przez Wajwóda i Man-

teufla, a wyobrażających, zapomocą niezwykle plastycznej nowej metody, stan i możliwości naszego życia gospodarczego. Na mapach tych przedstawione są nasze bogactwa mineralne i lasy, przemysł zagraniczny, przemysł przetwórczy i fabryczny, wyśięk przemysłowy francuski w Polsce, zboże, hodowla zwierząt i produkty pochodzenia zwierzęcego. Osobna mapa poświęcona jest wzrostowi ludności w Polsce. Ostatnia wreszcie — eksportowi i importowi. Na bocznych ścianach „Polskie Radio“ obrazuje wzrost liczby słuchaczy, zasięg koncertów międzynarodowych, rozwój stacyj polskich. Dział ten przedstawiony jest przez pp. Bowbelskiego i Górskiego. W dolnej części pawilonu znajduje się dział przemysłu i techniki, przedstawiający od-

krycia naukowe P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Zasadnicze wrażenie, jakie wynosi widz z pawilonu polskiego, wrażenie, podkreślane jednogłośnie przez prasę francuską, to świadomość troski organizatorów o artystyczny wyraz całości, o to, aby wszystkie ekspozycje, mimo całą nieodłączną od zadań wystawy różnorodność, zharmonizowane były artystycznie, przedstawione przejrzysto i ze smakiem. Idąc po tej linii, organizatorzy działu polskiego starali się jak najlepiej odpowiedzieć hasłu Wystawy, którym jest zgoda Piękna z Użytecznością i coraz szersze przenikanie piękna do codziennego życia.

W. S.



Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc.

Zarząd
w
Sosnowcu
ul. 3 Maja 27
Tel. № 61106

KOPALNIE WĘGLA: Milowice-Modrzejów
Niwka - Klimontów -
Mortimer

FABRYKA MASZYN w NIWCE. Projekty
i wykonanie
wszelkich

**KONSTRUKCJY ŻELAZNYCH
URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH
KÓŁ ZĘBATYCH
OBRÓBKI METALI
PEONI i ODLEWÓW**

oraz **RADICAL** patentowany
środek
zwalczający kamień
kotłowy

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA, Sp. Akc. w Łodzi

Największe w Polsce zakłady włókiennicze. Zatrudniają 8.000 robotników

Produkcja roczna ok. 50 milionów metrów tkanin obejmuje wszystkie dziedziny włókiennictwa bawełnianego.

Przedstawicielstwa i własne oddziały
sprzedaży w 25 miejscowościach kraju.

Sklep fabryczny w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście № 7.

GDYNIA-AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE S.A.



Regularna obsługa
pasażersko towarowa:

Linia Północno-Amerykańska:
Gdynia — Kopenhaga — Hall-
fax — New York.

Linia Południowo-Amerykańska:
Gdynia — Rio de Janeiro —
Santos — Buenos Aires —
Victoria—Dakar—Boulogne —
Gdynia.

Linia do Zatoki Meksykańskiej:
Gdynia/Gdańsk — New York —
New Orleans — Houston —
Galveston — Gdynia/Gdańsk.

Linia Palestyńska:
Konstancja — Instanbul—Hal-
fa — Pireus — Instanbul. —
Konstancja.

**Wycieczki Morskie
w ciągu całego roku.**

Centrala: Warszawa, Pl. Małachowskiego 4, tel. 547-46, 547-47
Oddziały krajowe: Gdynia, Dworzec Morski, tel. 39-61; Kraków, Rynek Główny 47,
tel. 138-92; Lwów, ul. Kopernika 3, tel. 210-29, Rzeszów ul. Grottgera 20, tel. 3-13.

ŚLĄSKIE KOPALNIE I CYNKOWNIE

Spółka Akcyjna,

K A T O W I C E

- | | |
|----------------------------------|-------------------------------------|
| 1. CYNK SUROWY, RAFINOWANY | 8. KWAS SIARKOWY (SO ₂) |
| „ NEW-JERSEY 99.99% | 9. „ AZOTOWY 36° I 40° BÉ |
| 2. PYŁ CYNKOWY 90/92% MET. ZN. | 10. „ SOLNY 19/21 I 22/23° BÉ |
| 3. BLACHA CYNK. I CYNK PRASOWANY | 11. SÓL GLAUBERSKA CALC. |
| 4. STOPY DO TRYSKANIA „ZEMAK“ | 12. FLURALSIL, ŚRODEK IMPREGNACYJNY |
| 5. KUBKI CYNKOWE | 13. TAL |
| 6. SIARCZAN CYNKU | 14. ANTYCHLOR |
| 7. KWAS SIARKOWY 60 I 66° BÉ | 15. DWUSIARCZYN SODOWY 60/62% |
| „ „ CHEM. CZYSTY | 16. ZIEMIE ODBARWIAJĄCE |
| I AKUMULATOROWY | 17. KADM. |

Udział Polski w sekcjach międzynarodowych

Polska, poza swym własnym pawilonem, bierze udział w szeregu sekcji międzynarodowych: w działach tych reprezentowane są przeważnie gałęzie sztuki i techniki, szczególnie w Polsce rozwinięte, jak np. grafika, dekoracja teatralna, kolejnictwo. To też pawilon nasz, dopiero w łączności z tymi sekcjami, daje pełny obraz naszego udziału w Wystawie Paryskiej, który, jak z przedstawionego poniżej wykazu wynika, jest bardzo bogaty i wszechstronny.

Polska bierze tedy udział w następujących działach specjalnych:

K l a s a I — Odkrycia naukowe (mieści się w Grand Palais). Instytut Prehistorii Uniwersytetu w Poznaniu wystawia tutaj model niedawno odkrytej osady bagiennej w Biskupinie.

K l a s a II — Biblioteki (mieści się w Musée de l'Homme — Trocadéro, Aile de Passy). Dział ten zorganizowany jest przez Związek bibliotek Rzeczypospolitej Polskiej. Wystawcami są Biblioteka Jagiellońska i biblioteki lotne; wśród licznych map i fotografii, umieszczona jest między innymi mapa rozmieszczenia bibliotek w Polsce.

K l a s a XI — Kształcenie artystyczne młodzieży, od szkoły początkowej aż do Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych (mieści się w Palais de l'Enseignement przy Ecole Militaire). Dział ten zorganizowany jest przez rektora prof. Tadeusza Pruszkowskiego i p. Radwana, profesora Artystycznej Szkoły Rzemiosł. Widzimy tutaj rysunki dzieci z przedszkoli od 4-ego do 6-go roku życia, które obrazują wykształcenie artystyczne w okresie kształcenia ogólnego. Następnie zgromadzone są prace oryginalne oraz fotografie prac uczniów następujących uczelni: Szkoła Przemysłu i Rzemiosł w Warszawie, Żeńska Szkoła Artystyczna w Łodzi, Instytut Robót Ręcznych w Warszawie, Szkoła Sztuki Dekoracyjnej i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, Żeńska Szkoła Architektury im. Noakowskiego w Warszawie, Szkoła im. Gersona w Warszawie, Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych w Warszawie, Państwowa Szkoła Sztuk Dekoracyjnych i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu, Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Krakowska Akademia Sztuk Pięknych, Wydział Sztuki Uniwersytetu Wileńskiego, wreszcie specjalny dział poświęcony jest pracowni ceramiki prof. Tichego.

K l a s a XVII — Urbanistyka (Palais des Arts Modernes, Avenue de Tokio). W dziale tym, zorganizowanym przez Biuro Regulacji pod kierunkiem dyrektora inż. St. Różańskiego, wystawiają:

m i a s t o W a r s z a w a: Projekty regulacji miasta i regionu podmiejskiego. Plany i widoki nowych dzielnic Warszawy. Plan historyczny Warszawy z epoki Stanisława Augusta, opracowany przez Zakład Architektury Polskiej pod kierunkiem prof. dra Oskara Sosnowskiego;

m i a s t o K r a k ó w. Plan rozwoju i regulacji. Nowe dzielnice (Sowiniec).

m i a s t o G d y n i a: Plany rozwoju i regulacji miasta i portu Gdynia oraz całego wybrzeża polskiego;

r e j o n z i e m g ó r s k i c h: Projekty rozwoju ziem podgórskich i zorganizowania wszystkich rejonów wypoczynkowo-turystycznych Karpat.

K l a s a XXIII (mieści się w Palais des Arts Modernes przy Avenue de Tokio). Budynki użytkowości publicznej. W dziale tym wystawiamy fotografie i widoki banków, zewnętrzne oraz wnętrza.

K l a s a XXV — (Palais des Arts Modernes). Osiedla robotnicze. Zorganizowana przez 1-o Towarzystwo osiedli robotniczych. W dziale tym przedstawione są: a) kolonia na Kole (Warszawa); b) osiedle Paged (Gdynia); c) osiedle kolejowe pod Kielcami; 2-o **W a r s z a w s k ą S p ó ł d z i e l n i ę M i e s z k a n i o w ą**, która przedstawia: a) osiedle na Żoliborzu; b) osiedle na Rakowcu.

K l a s a XXV bis — Konserwacja zabytków historycznych (mieści się w Trocadéro). Dział ten zorganizowany jest przez: Zakład Architektury Pol. Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem prof. dra Oskara Sosnowskiego; gen. konserwatora przy ministerium oświaty w Warszawie oraz departament budownictwa ministerium spraw wojskowych. W dziale tym wystawiamy: 1-o model Zamościa i projekt jego rekonstrukcji, 2-o mapę zasięgu gotyku, wykazującą, że Polska jest ścisłą granicą cywilizacji zachodniej; 3-o kopie polichromii barwnych, wykonane przez Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej; 4-o fotografie rekonstrukcji ołtarza Wita Stwosza w kościele Panny Marii w Krakowie; 5-o fotografie rekonstrukcji szeregu zabytków historycznych.

G r u p a 6 — Klasy 27, 28 i 29 pod dyrekcją dra Mieczysława Tretera. (Dział ten mieści się w Palais de la Peinture et de la Sculpture, rue de l'Université). Wystawa ta mieści około 60-ciu obrazów i 30-tu rzeźb, charakteryzujących twórczość wielu wybitnych polskich artystów. Zajmujemy w tym pawilonie hall wejściowy, jedną salę na parterze i salkę na 1-ym piętrze. Z działem Polski sąsiadują Szwecja i Francja.

K l a s a 70 — Dekoracja teatralna (mieści się w Union Coopérative, Porte La Bourdonnais). Dział ten zorganizowany jest przez d-ra Mieczysława Tretera. Mieści on 22 makiety plastyczne, wewnątrz oświetlone, najwybitniejszych polskich scenografów, bogatą kolekcję fotografii i inscenizacji oraz szkice i projekty kostiumów i dekoracji.

K l a s a 73 — Reklama (obok wieży Eifla). W dziale tym, zorganizowanym przez dra Mieczysława Tretera, Polska wystawia plakaty, jak również okładki najwybitniejszych polskich artystów

CITROËN

zapewnia maximum bezpieczeństwa, komfortu i oszczędności

- 1 napęd na przednie koła
- 2 wahliwe zawieszenie silnika
- 3 nadwozie stalowe - jednociałe
- 4 hamulce hydrauliczne
- 5 zużycie paliwa 10 l. na 100 km.



NAJNOWSZE MODELE — NA SKŁADZIE
CENY OD ŻŁ. 7.850 • ZASTĘPSTWA I STA-
CJE OBSŁUGI W WIĘKSZYCH MIASTACH R.P.

MOTORCAR s.z.o.o.

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK, WARSZAWA, CZERNIAKOWSKA 199 TEL. 70400

Salon wystawowy - Ossolińskich 8 / Pl. Marsz. Piłsudskiego 00 / tel. 30477

w tej dziedzinie (atelier „Mewa“, Nowicki i Sandecka, Hryniewiecki i Osiecki, Lewit-Himm, Górski i Bowbelski, Poliński). Ściana polska ozdobiona jest przez figurę, wykonaną plastycznie z papieru przez A. Wajwóda.

Polska sala w pawilonie międzynarodowym (około Ecole Militaire). Jest to wielka sala o powierzchni 550 metrów kwadratowych. Naprzeciwko wejścia — duża tkanina spółdzielni „Ład“ w Warszawie, przedstawiająca orły stylizowane, oraz rzeźba Augusta Zamoyskiego (figura stojąca). Sala zawiera w sobie następujące działy:

1-szy dział: Grafika polska. Na tle dużego zbiorowego pokazu współczesnej grafiki polskiej, 3 pokazy indywidualne: Noakowski, Wyczółkowski, Skoczylas. (Organizator działu Mieczysław Treter).

2-gi dział: Spółdzielnia artystyczna „Ład“ z Warszawy. — Kilimy, tkaniny i makaty lniane, wełniane i jedwabne (z polskiego jedwabiu) oraz pokaz ceramiki.

3-ci dział: Architektura. — Budownictwo prywatne, konstrukcje inżyniersko-budowlane, fotografie i plany, wystawione przez Związek Polskich Inżynierów Budowlanych oraz mosty, hangary, zapora wodna w Porąbce. Wojskowy Instytut Geograficzny wystawia: mapy ogólne, mapy szczegółowe, lotnicze, prace polskiej ekspedycji polarnej

na Spitzberg. Ministerium poczt i telegrafów wystawia druki i znaczki, mennica zaś państwowa — kolekcję medali.

Dział polski w pawilonie prasy, zorganizowany przez Związek Wydawców Pism Polskich, zawiera szereg wykresów i gablotki z wydawnictwami, zarówno dawniejszymi, jak współczesnymi.

W pawilonie Archives Internationales de la danse, który mieści się w Parc des Attractions (cours Albert I), damy niezmiernie interesujący pokaz tańców ludowych polskich, zorganizowany przez p. Cezarię Jędrzejewiczową, ze współudziałem p. Ireny Karpińskiej, Janiny Wasiewicz, choreografki Zofii Kwaśnicowej i Zakładu Etnografii Polski. W dziale tym wystawiamy lalki w pozach tanecznych, obrazujące najważniejsze tańce polskie, oraz tablice, mapy, akcesoria, związane z tańcem i płyty.

W dziale komunikacji na Gare des Invalides (organizator — dyrektor inż. Aleksander Kodelski) ministerium komunikacji wystawia nowoczesną lokomotywę i pociąg turystyczny, w skład którego wchodzi, poza wagonami sypialnymi, wagon-bar-kino-dancing, a także wagon kąpielowy, z łazienkami, wzorową instalacją prysznicową, salonem fryzjerskim i salą chirurgiczno-operacyjną.

Lech.

Paryż 1937

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA

Muzeum Sztuki Współczesnej

(QUAI DE TOKIO)

Jest jednym z pałaców wystawowych, które przetrwają Wystawę, i szerzyć będą chwałę sztuki francuskiej wśród następnych pokoleń

(Architekci — pp. Dondel, Aubert, Viardet i Dastugue)

Muzeum Sztuki Współczesnej jest arcydziełem nowoczesnej architektury francuskiej

posiada kubaturę 250.000 mtr. kub. i spoczywa na 1.800 palach. Łączna długość jego ścian wynosi 25 klm.

Muzeum Sztuki Współczesnej

przejmie na czas Wystawy bezcenne zbiory Państwa i miasta Paryża i zaprezentuje je, w nieporównanym otoczeniu, całemu światu.

W PRAWYM SKRZYDLE PAŁACU WYSTAWIONE BĘDĄ EKSPONATY:

Miasta Paryża, z życia miasta, z życia podziemnego miasta (Metro), miejskie urządzenia sanitarne, budynki publiczne, budynki handlowe i przemysłowe, osiedla robotnicze, dzielnice ogrodowe i cały dorobek urbanistyczny stolicy świata — Paryża.

W LEWYM SKRZYDLE PAŁACU OTWARTA BĘDZIE

Retrospektywna Wystawa Sztuki Francuskiej

(Obrazy, rzeźby, obicia, druki i rękopisy iluminowane)

Zwiedzający MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ będzie miał jedyną sposobność ujrzenia nieprzebranych skarbów artystycznych, przechowywanych w galeriach prowincjonalnych i w zbiorach prywatnych.

Paryska Wystawa 1937

będzie największą i najświetniejszą manifestacją artystyczną, jaką świat widział kiedykolwiek.

Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza

SPÓŁKA AKCYJNA

ZARZĄD:

Warszawa, Moniuszki, 10, tel. 667-35.

BIURO SPRZEDAŻY:

Sosnowiec, Nowopogońska 1, tel. 6-21-52

WYRABIA:

RURY SPAWANE I BEZ SZWU do przewodów gazowych i wodociągowych.

RURY BEZ SZWU DO KOTŁÓW, przewodowe, do 165 mm. średnicy.

RURY CIĄGNIONE BEZ SZWU do wyrobu rowerów, motocykli, samochodów, aparatów cukrowniczych, mebli i innych celów oraz rury ze stali specjalnej, sprężynujące, do wyrobu mebli nowoczesnych.

RURY DO SAMOLOTÓW ze stali z pieca elektrycznego: węglistej, nikielowej, chromowej, chromo-nikielowej, molibdenowej, chromo-molibdenowej, manganowej.

RURY ELEKTRYCZNIE SPAWANE do przewodów elektrycznych, wyrobu rowerów, mebli i łóżek.

RURY SZCZELINOWE do ogrodzeń i mebli.

RURY GIĘTE, wszelkie węzownice, przegrzewacze, różne kształtki i t. p.

RURY ŻEBROWE stalowe kute patentu Favier oraz grzejniki z nich do centralnego ogrzewania i chłodni.

RURY SPŁUCZKOWE

KONSTRUKCJE Z RUR

SŁUPY Z RUR do oświetlenia i przewodów, lekkie i estetyczne.

BECZKI ŻELAZNE czarne, ocynkowane i malowane.

BUTLE DO GAZÓW pod wysokim ciśnieniem.

BLACHY PANCERNE trzywarstwowe, blachy odporne na kwasy.

WYSOKOGATUNKOWE STALOWE ODLEWY, armaturowe i maszynowe z pieca elektr

Wystawa Chopinowska w bibliotece polskiej

Jest rzeczą powszechnie znaną, że jedną z najbardziej czynnych, na ton górnych zamierzeń nastrojonych w swej pracy instytucyj, jest Biblioteka Polska w Paryżu. Jej aktywność posiada szeroki gest, zawsze jednakowo zdecydowany, niezależnie od tego, czy stosuje się on do przedsięwzięć metodycznie prowadzonych („Centrum studiów polskich w Paryżu“, prace biblioteczne etc.), czy do realizowania poszczególnych imprez o charakterze specjalnym, mających na celu pogłębienie jakiegoś przejawu historycznego dokumentacją nową, czy też ma na względzie pogłębienie kooperacji intelektualnej między Francją i Polską.

Kierownictwo Biblioteki z Quai d'Orléans postępuje w myśl tradycji stuletniej — wie dobrze, do czego je obowiązuje szata dostojna, w którą została Biblioteka przystrojona w ciągu wieku rękami mężów o niezawodnym patriotyzmie, o wielkich umysłach i sercach płomiennych. Tablice, umieszczone na murach podwórza gmachu bibliotecznego przypominają nam o zasłużonych dla sprawy — czytamy tam nazwiska tych mężów.

Do rzędu świetnych posunąć Biblioteki (tutaj należy zanotować nazwisko znakomitego, niezmordowanego jej kierownika, Franciszka Pułaskiego, a obok niego — d-ra Czesława Chowańca, kustosa bibl., oraz p. Bronisławę Monkiewiczównę, kustosa Muzeum Mickiewicza, mieszczącego się przy Bibliotece) przybywa nowa — wystawa: „Chopin, George Sand et leurs amis“. Zbędne byłoby rozpisywanie się o tym, czy taka wystawa może wzbudzić zainteresowanie. Można byłoby kwestię tę poddać dyskusji, gdyby nie o teren paryski chodziło (gdzie zamieszkanie do wszelkiego rodzaju wystaw jest wprost żywiołowe), gdyby temat ekspozycji nie dotyczył postaci tak popularnych, tak słynnych, jak Chopin i G. Sand, oraz plejady wspaniałej: Mickiewicza, Eugénusza Delacroix, Balzaca, Liszta i wielu innych, którzy w życiu pary nohancko-paryskiej jakiś wybitniejszy udział brali. Krótko mówiąc wystawa obecna w Bibliotece Polskiej jest na gruncie tutejszym prawdziwym „wydarzeniem“.

Z niecierpliwością czekano na jej otwarcie. Cieszą się, że właśnie Biblioteka nasza wzięła na siebie trud organizacyjny tak pięknego pokazu „romantycznego“, oraz że obraz przedstawiony będzie na tle właściwym, wyjątkowo sprzyjającym takiemu przedsięwzięciu. Przypomnieć bowiem wypada, że Biblioteka Polska znajduje się w miejscu uroczym, w miejscu, gdzie od czasów niepamiętnych szmaragd wód Sekwańskich opływa cicho i miękko wyspę św. Ludwika, a dostojna i cudna w swej poezji przestrzenniej Notre Dame, odwieczną straż wiary pełni. Miało się pewność, że w tym najbardziej „paryskim“ zakątku Lutecji łatwiej, naturalnie nakierować będzie można myśl na drogi przeznaczeń życiowych i artystycznych ludzi z epoki odrodzonego gotyku...

Przed pięć laty Biblioteka Polska zorganizowa-



Dageryotyp Chopina.

ła już raz wystawę Chopinowską. Stanowiła ona wówczas częstkę organiczną uroczystości polskich, odbywających się tutaj z racji świętowania setnej rocznicy przybycia do Paryża „Pana Chopina z Warszawy“. Ten „drugi przyjazd“ twórcy — po upływie wieku — już nie jako jeszcze nieznanego młodzieńca, skromnego muzyka warszawskiego, lecz wielkiego Fryderyka Chopina, witany był w roku 1932-im owacyjnie — i przez publiczność i prasę.

Obecna wystawa posiada o wiele szerszy zasięg ekspozycyjny od tej z przed 5-ciu lat. Przewyższa ją w znaczeniu tematu samego, oraz pod względem doboru nadzwyczajnych obiektów, wielu bardzo pięknych, wysoce rzadkich, z których cała masa po raz pierwszy na widok publiczny umieszczona została.

W ramach konstrukcji wystawy Chopin zjawia się jako postać główna. Zobrazowany jest w sposób jasny, wszechstronnie oświetlony, za pomocą takich środków, takich „chwytów“, iż przybiera kształty istotne: stajemy się bliskimi świadkami wydarzeń życiowych Fryderyka, wkraczamy do świata, dotyczącego historii jego dzieła.

Mamy przed sobą otwartą, gęsto wypełnioną księgę codziennego i artystycznego bytowania Chopina. Księgę tę podzielono na wystawie na kilka odrębnych rozdziałów. Pierwszy z nich to dzieciństwo i młodość twórcy. Tutaj, po krótkim pobycie w Żelazowej Woli, przenosimy się na grunt warszawski; jesteśmy z Chopinem na jego ukochanym Krakowskim Przedmieściu — z jego ojcem, „Panią Matulą“ i siostrami umiłowanymi. Widzimy Fryderyka — pianistę; młodzieńca figlarne i mar-

kotnego na przemian; Chopina-kompozytora-autora obydwu koncertów, tria, etiud, pieśni. Wreszcie ukazuje się nam Chopin z sercem, przesyty strzałą miłością. A na zakończenie ostatniej części 1-go rozdziału jedziemy z Fryderykiem w świat daleki: Wiedeń, Stuttgart, Paryż. Czytamy piękne listy do Jasia Matuszyńskiego; smutny, krwią pisany Chopinowski dziennik podróży w chwili, kiedy Fryderyka doszła wieść o wzięciu Warszawy przez Moskali.

Potem wylania się z dokumentów postać Chopina w stolicy Francji. I-szy koncert — powodzenie — uznanie genialności pianistycznej i twórczej przez wielkich muzyków ówczesnych, powszechny zachwyty, przyjaźń dla kochanego, miłego „Chopinetta“. W druku ukazują się kompozycje warszawskie i nowe. Jeszcze garść dokumentów, a zbliżamy się do ostatnich kart początkowego rozdziału: następuje karlsbadzkie radosne, czułe spotkanie Chopina z rodzicami, a potem z gablot wychylają się ku zwiedzającemu pamiątki z czasów jego „narzeczeństwa“ z panną Marią Wodzińską, zakończonego smutnym westchnieniem, uwiecznionym w dwóch słowach: moja biéda.

Nagle inny język, widzimy zalotne słowa: o n vous adore. To słynna pani George Sand oświadcza się Fryderykowi. Drugi wielki rozdział życia i twórczości Chopina zostaje zapoczątkowany. Mamy przed sobą olbrzymią ilość arcyrzadkich przedmiotów, obrazów, rysunków, autografów (nutowych, literackich, listów), pamiątek — świadczących o wielkim rozmachu pracy twórcy i słynnej powieściopisarki, o pięknych wspólnie przeżytych chwilach w Paryżu i Nohant, o wzajemnych rozżaleniach, o końcowych chwilach rozstania. A na tle długotrwałego współżycia Chopina i pani Sand, zarysowane zostały na wystawie postacie ich przyjaciół, a specjalnie pięknie uplastyczniono m. in. Mickiewicza i Delacroix w płaszczyźnie ich stosunku do dwóch naczelných postaci wystawy.

W tym dziale zgromadzono nadzwyczajny materiał ikonograficzny — wystarczy wymienić, że figurują tutaj oryginały obrazów i rysunków Delacroix, Isabey'a, Charpentier'a, Ary Scheffera. Stoją rzeźby: G. Sand i Solange, dłuta Aug. Clesinger...

Po obejrzeniu kilku setek przedmiotów, obejmu-



George Sand.

jących okres życia Chopinowskiego 1837 — 1847, wkraczamy do dwóch małych pokojów. Tam z zaśkielek wychylają się ku nam przedmioty, upamiętniające wypadki z życia Fryderyka z ostatnich lat, ciężki stan duszy Chopina: zerwanie z przyjaciółką; ostatni koncert paryski; podróż artystyczną po Anglii; chęć powrotu do Paryża, ostatni jego koncert (na rzecz Polaków w Londynie); smutne chwile ostatnich miesięcy w Paryżu.

Wreszcie plac Vendôme — ostatnie mieszkanie Chopina — 17 października 1849 r. i śmierć... Wpatrujemy się długo w kartkę papieru, na której widnieją słowa kreślone ręką zastygającą. Odczytujemy obok leżący list — wspólny Ludwika Jędrzejowiczowej i Marceliny Czartoryskiej, do Warszawy w chwilę po śmierci wysłany. Siostra Fryderyka notuje: „z wtorku na środę druga w nocy... O, już go nie ma“, a wierna uczennica pisze: „Biedny nasz przyjaciel skończył życie — dużo cierpiał... ale cierpiał z anielską rezygnacją“...

L. Binental.

TOWARZYSTWO FRANCUSKO-WŁOSKIE DĄBROWSKICH KOPALNÍ WĘGLA w DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Kopalnie: Paryż-Chaper, Koszelew-Sw. Barbara.

WYDOBYCIE ZA POMOCĄ SKIPÓW.

UDOSKONALONE URZĄDZENIA SORTOWNI
I PŁUCZKI SĄ OSTATNIM WYRAZEM
WSPÓŁCZESNEJ TECHNIKI.

WYDOBYCIE ROCZNE: 1.000.000 TONN.

WĘGIEL O DŁUGIM PŁOMIENIU, BRYKIETY
NA OPAL DOMOWY, DO KOTŁÓW
I GENERATORÓW.

DOSTAWA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO I WODY.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.

Centrala—Warszawa, Zgoda № 11. Oddział Miejski, Nalewki № 27.

Oddziały:

Bielsko-Biała, Cieszyn, Drohobycz, Gdynia, Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów i Tarnów.

Adres Telegraficzny: BANKDION Code Peterson 3 rd., Edition.

INSTYTUCJE PATRONUJĄCE:

**Société Générale de Belgique, Bruksela,
Oesterreichische Creditanstalt-Wiener Bankverein, Wiedeń**

Société Textile „La Czenstochovienne”

Towarzystwo Przędzalnicze z kapitałem 26.800.000 franków

Zarząd w Roubaix (Francja). Fabryki w Częstochowie

***Przędzalnia, tkalnia, farbiarnia
i apretura bawełny.***

Przędzalnia, tkalnia i apretura juty

Adres telegraficzny „TEXTILE“ Częstochowa.

Telefony: 13-96, 11-03, 20-31.

Sztuka francuska

Najwspanialsze niewątpliwie dzieło Wystawy 1937 roku, przyszyły pałac sztuki współczesnej, wzniesiony tuż przy terenach wystawowych i zdołający Avenue Tokio oraz Avenue Wilson (na miejscu, zajmowanym dawniej przez zburzony obecnie pałac ambasady polskiej), przetrwa Wystawę i zostanie jedną z nielicznych trwałych pamiątek po niej. Dzieło to przynosi zaszczyt współczesnej architekturze francuskiej. W środkowej części przepyszego budynku, przed lekką, pełną gracji kolumnadą, srebrzy się wodna tafla basenu, a w niej przeglądamy się posągi, okalające basen harmonijnym szeregiem. Nad wodą — złocisty posąg Despiau: Apollon. Kolumnada środkowa ujęta jest z obu stron przez świetne płaskorzeźby boczne. Całość, wykładana jasnym, jednolitym kamieniem, technie spokojem, pogodą, powagą i pięknem.

W pałacu tym oraz w pobliskim gmachu przy Avenue Rapp znajdują w przyszłości pomieszczenie zbiory sztuki współczesnej, stanowiące własność państwa i miasta Paryża, dziś rozdzielone między Mały Pałac i Muzeum Luksemburskie. Obecnie jednak, na czas Wystawy, większa część sal pałacu przy Avenue Tokio zajęta została przez pokaz, zatytułowany „Arcydzieła Sztuki Francuskiej“. Powiedzmy odrazu, że pokaz ten — to clou Wystawy paryskiej, że jest jej częścią najcenniejszą i że stanowi całość artystyczną, jaką niezmiernie rzadko, raz na całe pokolenia, dane jest widzieć miłośnikom sztuki.

Z całego niemal świata, z Europy i Ameryki, z Niemiec, Rosji, Austrii, Belgii, Holandii, Anglii, Irlandii, Szwecji, Włoch, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, z Kanady i Bóg wie skąd jeszcze pościągano najświetniejsze arcydzieła sztuki francuskiej i skoncentrowano je wszystkie razem tutaj, w 26 salach pałacu. Ogołocono poprostu z najcenniejszych obrazów i sztychów szkoły francuskiej wszystkie chyba muzea i galerie Europy i Ameryki, pościągano je z dziesiątków prywatnych kolekcji krajowych i zagranicznych, zabrano z francuskich kościołów i galerii prowincjonalnych wszystko, co tylko miały najbardziej wartościowego, i urządzono pokaz sztuki francuskiej, jakiego oczy ludzkie dotychczas nie oglądały. W idealnej, przykładowej zgodzie wiszą obok siebie przepyszne gobeliny ze skarbca katedry w Reims i prymitywy z Deutsches Museum w Berlinie, z Museo Nazionale di Bargello we Florencji i z Art Museum w Worcester (USA). Clouety ze zbiorów angielskiego Earl of Sandwich przyglądają się swym braciom z Harlemu i Berlina. Amerykańskie obrazy Le Nain'a (z galerii Warford oraz z Metropolitan Museum w Nowym Jorku) sąsiadują z płótnami Champaigne z Rijksmuseum w Amsterdamie i La Fage'a z muzeum Teyler w Harlemie. Aby dać pojęcie, ile galerii światowych i zbiorów prywatnych uczestniczy w tym pokazie, zacytujemy tylko właścicieli wystawionych obrazów Poussin'a. Jeden z nich przybył więc z leningradzkiego Ermitażu, drugi — z Kaiser Friedrich Museum w Berlinie, trzeci — jest własnością Earla of Derby (Anglia), czwarty — przysłano



Dziedziniec Pałacu Sztuki Współczesnej

z Galerii Narodowej w Dublinie, piąty należy do Conte Tomasso Corsini z Florencji, szósty przybył z Provinzial Museum w Hanowerze. Obrazy Watteau przysłały: kolekcje prywatne — Earla Spencer z Anglii, Franza Koenigsa z Harlemu, Walter Gay'a, M. J. S. Bache z Nowego Jorku oraz muzea — Luwru, Valenciennes, Nowego Pałacu w Potsdamie (4 płótna), pałacu w Charlottenburgu, Metropolitan Museum w Nowym Jorku, Ermitaż leningradzki, Kaiser Friedrich Museum w Berlinie i Muzeum Sztuk Pięknych w Leningradzie. Niech to wystarczy.

Ten niezrównany pokaz zaczyna się od gobelinów z XV-go i XVI-go wieku oraz od wyrobów srebrnych i złotych V-go i VI-go stulecia. Wśród gobelinów zachwył powszechny budzą dwa arcydzieła z XV-go wieku, świetnie zachowane i przedstawiające sceny z historii Clovis'ów (skarbiec katedry w Reims). Towarzyszą im przepyszne manuskrypty iluminowane, rozłożone po gablotach oraz rzeźby z epoki. W sali czwartej znajdujemy prawdziwe skarby: wszystkie najcenniejsze rękopisy francuskie z XIII, XIV i XV wieku. Przedmioty kultu, ołtarzyki i psalterze występują w najpiękniejszych egzemplarzach. W sali XVI zaczynają się obrazy; mamy tu prymitywy francuskie z XIII i XIV wieku. Te samą mniej więcej i nieco późniejszą epokę malarstwa (aż do XVI wieku) prezentują sale VII, VIII i IX. Sale X, XI, XII i XIII wprowadzają nas w twórczość francuską XVI i XVII wieku. Tu mamy właśnie Poussin'a i Le Nain'a, Clouet'a, Bourdon'a i Le Sueur'a. Sale XIV i XV — to już schyłek wieku XVII-go oraz początek XVIII-go, i na tym kończą się pomieszczenia parterowe.

Największe jednak skarby zawarte są w salach pierwszego piętra. Najsławniejsze płótna Greuze'a, najpiękniejsze obrazy i sztychy Fragonard'a, obrazy Boucher'a, Chardin'a, Lancret'a, dziewiętnaście obrazów Watteau (m. in. słynni „Komedianci francuscy“ — ulubiony obraz ex-cesarza Wilhelma), Vigée-Lebrun, Prud'hona, David'a, Gros'a, Ingres'a (14 obrazów), Delacroix, Courbet'a, Corot'a, Claude Monet'a, Renoir'a, Cézanne'a, Degas'a — obok wielu innych wielkich malarzy — oto olśniewająca rewią, jaką widzimy w jedenastu wielkich salach pierwszego piętra pałacu.

Po raz pierwszy chyba wogóle pokazano publiczności sztukę francuską (a zwłaszcza malarstwo) w takim doborze i tak wszechstronnie. Były, oczywiście, i istnieją nadal wspaniałe kolekcje Luwru, Luksemburgu, Wersalu, w pierwszej jednak i w trzeciej malarstwo francuskie stanowi tylko jedną część ogromnych zbiorów, w drugim zaś — w Luksemburgu — jest wprawdzie wyłącznym gospodarzem, sporo tu jednak plew obok niezaprzeczo-nych wartości, w żadnym zaś razie mowy być nie może o tak olśniewającej rewii nazwisk i dzieł, jak ta, którą widzimy obecnie w muzeum przy Avenue Tokio.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę na wielki postęp, jaki daje się zauważyć w sposobie rozmieszczenia płócien w nowym muzeum. Ta strona zagadnienia dotychczas mocno u Francuzów szwankowała, i galerie niemieckie górowały w tym względzie niezaprzeczenie nad francuskimi. Otóż, w muzeum przy Avenue Tokio, usterek tego rodzaju nie ma. Obrazy rozmieszczone są bardzo szczęśliwie, swobodnie, logicznie. Dodaje to jeszcze wartości temu wspaniałemu pokazowi sztuki.

Uzupełnieniem niejako wystawy retrospektywnej arcydzieł francuskich jest umieszczona również w nowym pałacu wystawa dzieł Van Gogh'a. Właściwie jest to pokaz zupełnie specjalny. Życie wielkiego malarza i jego dzieła są tu przedstawiane równolegle, tak, aby publiczność zrozumiała ich wzajemne oddziaływanie na siebie. Źródła natchnienia, wielcy artyści i mierne osobistości, pośród których van Gogh zaczął odkrywać w sobie geniusz — wszystko to powołane jest na nowo do życia. Możemy przyjrzeć się na tej wystawie, jak powoli, od początku, od rysunków i szkiców, powstaje koncepcja, a później — i wykonanie arcydzieła malarzkiego. Są tu wreszcie sale, w których największe dzieła mistrza znalazły pomieszczenie. (32 obrazy). Podzielono je na cztery grupy, stosownie do czterech okresów życia wielkiego malarza. Gdzie tylko było to możliwe, nie szczędzono trudu, aby wyjaśnić publiczności genezę i sens danego płótna. Opodal jednego z obrazów, powieszono zwykłą fotografię. Po co? Dla porównania. Fotografia jest zdjęciem okolicy Aliscamps, którą malarz zobrazował na swym płótnie, znajdującym się w tej samej sali.



Rzeźby Pałacu Sztuki Współczesnej.

A teraz — dlaczego właśnie wystawa van Gogh'a zorganizowana jest w tak swoisty sposób? Gdyż ma to być nie tylko pokaz dzieł wielkiego malarza, lecz również przede wszystkim, fragment wielkiego pokazu muzeografii, czyli wiedzy o muzeach, (nauki wystawiania dzieł sztuki). Muzeografii jest poświęcona część pałacu Sztuki Współczesnej, wystawa zaś van Gogh'a służyć ma za przykład wzorowego, naukowo zestawionego pokazu malarskiego, tak, jak inne demonstracje zapoznają nas z równymi wzorowymi pokazami z dziedziny rzeźby, teatru. Jednym słowem — muzeum muzeów.

Sztuka francuska wystąpiła na Wystawie paryskiej z niezwykłą wspaniałością. Wzniosła przedziwne piękne gmachy, ustroiła je w harmonijne rzeźby i płaskorzeźby, zaludniła cudne ogrody Trocadera we wdzięczne statuy. Stworzone przez siebie samą ramy zapełniła oszałamiającym bogactwem obrazów i rzeźb, przemawiających do nas językiem pięciu stuleci. Wielka współczesność XX wieku podała rękę świetnej przeszłości i sąsiaduje z nią harmonijnie w salach nowoczesnych pałaców. Sztuka francuska raz jeszcze dowiodła światu, że nie straciła nic ze swej wielkości i siły atrakcyjnej, że jest młoda, bujna, wspaniała, jak nigdy.

R. F.

Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego

w ŁODZI ul. Ogrodowa 17.

Rok założenia 1872

Tel. Centr. 197-05

Zatrudnia 5.500 robotników

Posiada oddziały: Przędzalnię, Tkalnię, Wykończalnię i Mechaniczny.

Wyrabia: Przędzę od Nr. grubszych do Nr. 120.

Wszystkie gatunki towarów bielonych i drukowanych oraz tkaniny dla potrzeb Rządowych, Wojskowych i Lotniczych.

SKŁADY FIRMY:

Warszawa ul. Gęsia 16/18.
 „ „ Marszałkowska 118.
 Lwów „ Trybunalska 1.
 Poznań „ Stary Rynek 80/82.

Kraków ul. Gertrudy 16.
 Wilno „ Wielka 66.
 Łódź „ Piotrkowska 44.
 Lublin „ Lubartowska 8.
 Równe „ Klasztorna 14.

POLSKI ZWIĄZEK EKSPORTERÓW BEKONU i ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH

Centrala Warszawa, ul. Kopernika 30.

Wszechświatowa organizacja eksportu polskich wyrobów mięsnych.

**Własne przedstawicielstwa i agentury w
U. S. A., Francji, Anglii, Marokko, Egip-
cie, Palestynie, Japonii, Mandżurii i in.
krajach europejskich i zamorskich.**

**Wszelkich informacji udziela centra-
la Związku w Warszawie oraz biuro
własnej organizacji handlowej pod
nazwą „EKSPORT MIĘSNY Sp. z o. o.”
w Warszawie, ul. Kopernika 30.**

***Zwiedzajcie nasz pawilon
na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu.***

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY

SPÓŁKA AKCYJNA

(Banque Générale de Credit S. A.)

Zakład Główny: Warszawa, Moniuszki 10

Oddziały: Bielsko, Kraków, Lwów

Wszelkie tranzakcje wchodzące w zakres bankowości.

Sprzedaż czeków na Wystawę Paryską.

Czeki podróżne na wyjazd do Niemiec, Włoch, Rumunii itd.

**Instytucja zbliżona: Banque des Pays de l'Europe
Centrale: Paryż, rue Castiglione 12.**

SOCIÉTÉ PARISIENNE POUR L'INDUSTRIE DES CHEMINS DE FER ET DES TRAMWAYS ELECTRIQUES

Spółka Akcyjna o kapitale 100.000.000 Frs.

Siedziba Zarządu: 75. B-d. Haussmann. Dział techniczny i biura:
77. B-d. Haussmann, Paryż (VIII)

Telefon Anjou 49-51

Adres telegr.: Parelecop. Paris

PUBLICZNE ROBOTY PRZEMYSŁOWE



Tow. Kolejowe P. O. — Mid:
Linia Castelnaudary — Sete
Stacja Vias: widok ogólny.

Sieci elektryczne
Oświetlenie linii kolejowych
Elektryfikacja kolei żelaznych i miejskich
Urządzenie do powtarzania sygnałów na lokomotywie systemu „Ste Parisienne - Metrum“
Liczniki osiowe
Urządzenia ochronne przejazdów w poziomie

Dostawa i układ:
torów kolejowych, rurociągów dla wody, gazów i nafty

Urządzenia ochronne, działające przy pomocy gazu obojętnego, dla wszelkich zlewników węglowodorów

Badania wietnicze; Wiercenia; Pompowanie.

Sieci rozdzielcze energii elektrycznej, Oświetlenie dróg
Elektryfikacja kolei i tramwajów. Urządzenia do samoczynnej kontroli ruchu pociągów przez sygnały stacyjne system „S-te Parisienne - Metrum“
Liczenie osi. Ochrona skrzyżowań dróg i t. p.

Dostawa i instalacja: kolei żelaznych rurociągów dla wody — gazu — nafty.

Ochrona zapomocą gazu biernego od wytwarzania się wszelkich warstw węglowodanów

Sondowania, wiercenia, stacje pomp.

ELECTRO-GAZ

Francuska Grupa Towarzystw Elektrycznych w Polsce:

PODKARPACKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

S. A. LWÓW

ELEKTROWNIA ZAGŁĘBIA KROŚNIENSKIEGO

S-ka z o. o. LWÓW

Grupa Elektro - Gaz posiada dwie ELEKTROWNIE, zasilane gazem ziemnym, jedną w Borystawiu, zaś drugą w Brzezówce koło Krosna, oraz SIECI przesyłowe i rozdzielcze wysokiego i niskiego napięcia.

Na podstawie kilku uprawnień rządowych rozdziela Grupa Electro-Gaz energię elektryczną na obszarze Podkarpacia od Gorlic do Stryja.

Miasto Paryż

Któż z pośród szczęśliwców, którym los — dobroczyńca pozwolił choć raz w życiu zawitać do Paryża, — któż z nich nie zachwycał się poszczególnymi fragmentami tego nieśmiertelnego miasta? Któryż z nich nie przechował na dnie duszy widoku czarownego Ogrodu Luksemburskiego o wczesnym poranku, gdy puste aleje pławią się w promieniach porannego słońca, gdy śmieją się do przechodnia wdzięczne figury i błyszczą wesoło kopuła Obserwatorium? Któż nie zachwycał się promienną sylwetą kościoła Sacré Coeur w nocy, gdy mury świątyni jaśniejają fantastycznym blaskiem w świetle potężnych reflektorów? Któż nie zapamiętał na zawsze starej przyjaciółki — Sekwany, z jej kamiennymi mostami i tłumem bukinistów na porzeżach? Któryż nie zablądził choć raz w godzinach nocnych na gwarne placówki i kręte uliczki Montmatre'u i nie zakończył potem bujnego szaleństwa talerzem gorącej zupy rybnej w knajpie obok Hal? Któż nie błądził, jakby pijany szczęściem, po najcudniejszych placach i ulicach, jakie są na świecie, któż nie zatonął w niemej ekstazie przed cudem Notre Dame i nieogarniętym ogromem Luwru? I któż wreszcie, ze łzą wzruszenia w oku, nie wspominał później tych cudów?

Te wszystkie obrazy i wspomnienia odżywają w całej sile, gdy wejdzie się do sal Pałacu Sztuki Współczesnej, zajętych przez wystawę miasta Paryża. Wszystkie najdroższe widoki, wszystkie kolory i odcienie, cały czar i urok tego nieporównanego miasta zamknięto tu w ścianach skrzydła pałacu przy Avenue Tokio. Ponad tysiąc obrazów i sztychów, plany i karty, wykresy i statystyki, makiety i dioramy mówią nam w tych salach o Paryżu.

Wystawę znakomicie rozplanowaną i niezwykle udaną pod każdym względem, rozpoczyna sala gallicko-rzymska, zawierająca m. in. najstarsze ze znalezionych w paryskim gruncie wykopalisk — ołtarz, pochodzący z czasów cesarza Tyberiusza i wzniesiony zapewne przez łódkarzy. Następna sala poświęcona jest olbrzymim planom fantastycznym, malowanym na ścianach. Są to imaginowane plany „Kolebki Paryża“ (Paryża przedhistorycznego), „Wielkiego Paryża“ i „Paryża Przyszłości“. Widzimy tu też najstarsze z istniejących litografowanych planów Paryża i sztychów.

Przechodzimy następnie do mrocznej salki, zawierającej olbrzymi, świetlny plan Paryża. W oknach tej sali — witraże kolorowe, przedstawiające poszczególne widoki miasta.

W sali V rozpoczyna się jedyna w swoim rodzaju, bogata kolekcja obrazów, mających Paryż i jego

poszczególne fragmenty, jako temat. Jest to kolekcja jedyna w swoim rodzaju. Łatwo sobie wyobrazić, ilu malarzy ze świata całego brało Paryż, jako temat swych prac. Możemy sobie tedy zdać mniej więcej sprawę, jakie skarby zgromadzone w tych salach i jakie wrażenie wywierają muszą dalsze sale wystawy, sale, którym właściwie należałoby nadać nazwę „Paryż w malarstwie“.

Obrazy i sztychy zgrupowane zostały podług tematów, wzgl. podług poszczególnych dzielnic i obiektów miejskich. Zaczynamy tedy od „Sekwany i wzgórz Paryża“. Zgromadzone tu ponad sto obrazów i sztychów, mających za temat Sekwanę, jej mosty, wybrzeża i Montmatre. Nie brak m. in. płócien takich malarzy, jak Utrillo (słynny „Lapin Agile“), Lépine, Alfred Sisley, Pissarro, Lancelaster. Pełno w tym dziale, jak zresztą i w innych, bezcennych obrazów z Muzeum Carnavalet.

Przechodzimy następnie do działu, nazwanego „Perspektywy, miejsca spacerowe i pomniki“. W przeszło stu pięćdziesięciu obrazach i szkicach przedstawiono nam tu Pola Elizejskie — niegdyś i dziś, Place Zgody i Gwiazdy, Plac Republiki, Plac Châtelet, Plac Pałacu Królewskiego (Place du Palais-Royal) z jego historycznymi kawiarniami, (w jednej z nich Pierwszy Konsul grywał w szachy), Ogród Luksemburski, Park Monceau, Ogród Palais Royal, a dalej — najpiękniejsze kościoły Paryża, z Notre - Dame na czele, Luwr, Pałac Burboński, Obserwatorium etc. Wszystko to przedstawione jest na płótnach z najróżniejszych epok, począwszy od połowy XVIII wieku i skończywszy na dniu dzisiejszym. Między autorami odnajdujemy takich, jak Grandjean, Courvoisier, Rafaeli i znowu Pissarro i Utrillo, Laprade i inni.

Sala VIII opiewa „Życie mieszczańskie“ Paryża. Na dwustu obrazach i sztychach odczytujemy tu dzieje i codzienne kłopoty, dole i niedole ludności olbrzymiego miasta. Midinetki i bukiniści, cyrkowcy i przekupki z hal, robotnicy i szoferzy, uliczni śpiewacy i policjanci — oto bohaterowie tych obrazów. Mamy więc np. cykl, nazwany „Krzyk Paryża w różnych epokach“ i obejmujący wyłącznie obrazy rozkrzyczanych, rozśpiewanych Paryżan. Są to przekupnie uliczni, klójące się zawzięcie kumoszki, andrus z Montmatre'u, zawożdżący na cały głos paryską piosenkę, lub zakochany, wołający napróżno do okna swej lubej. Wspominam o tej grupie, gdyż jest ona charakterystyczna dla pomysłowości, z jaką urządzona jest cała wystawa.

Mamy dalej dział „Życie umysłowe, religijne i administracyjne“. Salę tę zdobi sto obrazów

i sztychów, ilustrujących uroczystości religijne w najpiękniejszych kościołach paryskich i przed nimi, ratusz i municypalność, urzędzenia miejskie, Pałac Sprawiedliwości i jego najbardziej charakterystyczne postacie, życie policji, straży ogniowej i t. p.

Jednym z najciekawszych jest dział zatytułowany „Uciechy Paryża“. Rozmieszczone w nim obrazy, w imponującej liczbie dwustu, dają nam barwną rewię Paryża elegancji, bez troski i zabawy, music-hallów, kawiarni, przyjęć, teatrów, muzyki, wytwornych restauracyj, wyścigów, kabaretów. Jest to niezmiernie cenny przyczynek do dziejów kultury, blasku i obyczajowości stolicy świata. Wśród wystawionych dzieł nie brak rzeczy prawdziwie pięknych, wśród nazwisk malarzy figurują takie, jak Degas, Cézanne, Heuzé, Vilette, Béraud, Utrillo, Domergue. Powszechną uwagę zwraca pełne temperamentu płótno Vilette'a „Chanson de Montmatre“. Prześliczne są pastele Domergue'a: „French Cancan“, „Aux Ambassadeurs“ i „A Longchamp“. Wyjątkowo ciekawa i cenna jest kolekcja portretów gwiazd teatru paryskiego. Szczególnie aktualny w chwili obecnej jest szereg obrazów i szkiców, poświęconych poprzednim wielkim wystawom paryskim, z lat 1855, 1867, 1878 1889 i 1900. Przed obrazami tymi gromadzą się tłumy, komentujące z ożywieniem poszczególne płótna i porównujące tamte wystawy z obecną.

Oczywiście, obrazy nie wyczerpują całkowitej treści wystawy poświęconej Paryżowi, acz stanowią bezsprzecznie jej najbogatszą i najcenniejszą część. Możemy się zapoznać ponadto z dziejami miasta, odzwierciedlonymi w gobelinach, medalach, biustach zasłużonych, rękopisach i starych księgach, dekretach i nadaniach królewskich, autografach, starych pieczęciach etc. Jest im poświęcona cała sala IX. W sali XI znowu znakomite makiety i dioramy demonstrują nam poszczególne, dokonane już lub projektowane, przemiany urbanistyczne. W innych salach znalazły pomieszczenie książki o Paryżu, stare gazety stołeczne, makiety sławnych z wytworności wnętrz paryskich, jak np. specjalnie ciekawego dla nas pałacu Lambert (siedziba Czartoryskich), pałacu Beauvais, pałacu Lauzun i in.

W sumie — wystawa miasta Paryża stała się jedną z pereł wielkiego pokazu międzynarodowego, który ściągają obecnie do stolicy świata miliony zwiedzających. Dzięki tej wspaniałej rewii malarzkiej, uczą się tu maluczcy p i ę k n a Paryża a więc rzeczy nie przemijającej i poprostu bezcennej dla osobistej kultury jednostki. I wynoszą z niej wspomnienie, które w duszy każdego wrażliwego na piękno przybysza pozostanie na zawsze.

Civis.

FRANCUSKA SPOŁKA AKCYJNA

Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włóknistego

SIEDZIBA w PARYŻU 76 rue de la Victoire

ODDZIAŁ w CZĘSTOCHOWIE.

Czesalnia, Przędzalnia, Farbiarnia Wełny Czesankowej, Garbarnia, Farbiarnia Skór Baranich.

**CZESALNIE, PRZĘDZALNIE, SKRĘĆALNIE
i FARBIARNIE WEŁNY CZESANKOWEJ**

„Union Textile” S.A.

CENTRALA W CZĘSTOCHOWIE.

KAPITAŁ zł. 16.000.000.—

3 Fabryki: w Częstochowie, ul. Narutowicza 80 -- tel. 22-29, 16-11
w Łodzi „ Wólczańska 219 -- „ 196-50
w Lublińcu „ Powstańców „ 55

Największe przedsiębiorstwo swego rodzaju w Polsce.

2 Czesalnie — 155 czesarek | Liczba robotników — 4000
3 Przędzalnie — 100.000 wrzecion | Zdolność produkcji — 4,500.000 kg. rocznie

Produkują: Przędzę czesankową wszelkich gatunków dla tkalni i wytwórni trykotaży surową i farbowaną. Wełny i włóczki do robót ręcznych w powszechnie znanych gatunkach marki P.D.M. i U.T.

Żądajcie wszędzie NASZYCH GATUNKÓW:

Angolana, Buklana, Italana, Perlana, Amazona, Espera, Milana, Cellana, Kordonetta, Monika, Goldkrone, Superlana, Unitex, Orlana, Włoskana, Tosca, Graziella, Tamara, „Qual. P”, Skilana, Galicjana, Wełna Domowa, Wełna Ludowa, Wełna Narodowa, Przędza Kilimowa i Dywanowa.

stałe na składzie w 90-ciu pięknych kolorach.

AGENCJI i PRZEDSTAWICIELSTW w POLSCE: 10 ZAGRANICĄ: 40.

STEINHAGEN i SAENGER

FABRYKI PAPIERU i CELULOZY

FABRIQUES de PAPIER et de CELLULOSE

SP. AKC.

WARSZAWA, SMOLNA Nr. 17.

Produkcja roczna: 55.000 ton papierów: pakowych, sulfitowego, pergaminowego, przemysłowych, drukarskich, plmiennych, ry-sunkowego, kolorowych oraz różnych kartonów. 35.000 ton papieru gazetowego. 55.000 ton celulozy sulfitowej i viskozowej.

Production annuelle: 55.000 tonnes de papiers d'emballage, au bi-sulphite, parcheminés, industriels, pour Impression, à écrire, pour dessins, pour machines à écrire, telnts ainsi que de cartons divers. 35.000 tonnes de papier Journal. 50.000 tonnes de cellulose au bi-sulphite et de viscose.

**Compagnie Générale des Industries Textiles
Société Anonyme des Etablissements ALLART, ROUSSEAU & Cie**

**Francuska Spółka Akcyjna
Jeneralna Kompania Przemysłu Przędzalnianego
Towarzystwo Anonimowe Zakładów ALLART, ROUSSEAU & S-ka**

**Biuro Zarządu: Roubaix (Francja), adres telegraficzny: Textiles Roubaix
Biura Sprzedaży w Paryżu i w Brukseli**

**Fabryki w Roubaix (Francja), Warcoing (Belgia) oraz w Polsce:
w Łodzi, przy ul. Kątnej № 19, adres telegraficzny: Allarto, Łódź.
Czesalnia, przędzalnia, farbiarnia i drukarnia wełny.**

w Tomaszowie - Mazowieckim

Dział dawnej Fabryki Piesch, przy ul. św. Tekli № 25

adres telegraficzny: Plesch, Tomaszów - Maz.

**Przędzalnia zgrzebna, tkalnia, farbiarnia
i wykończalnia wyrobów wełnianych.**

Oddziały w Polsce:

**w Łodzi, Al. Kościuszki № 39 – adres telegraficzny: Tomplesch, Łódź,
w Warszawie, ul. Długa № 48, w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście № 20.**

Kapitał zakładowy Frs. 40.025.000.-

**Francuska Spółka Akcyjna
Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla**

„CZELADŹ”

Société Anonyme des Mines de Czeladz

Siedziba we Francji: Paris 76 rue de la Victoire

Siedziba w Polsce: Czeladź. Adres telegraficzny

Czeladź-Sosnowiec. Telef. 611-85 – Sosnowiec.

**Węgiel kamienny suchy długopło-
mienny dla celów przemysłowych,
kolei, żeglugi i potrzeb domowych.**

**Charbons secs à longue flamme
pour les besoins industriels et do-
mestiques, charbons de soude.**

Prowincje

Domki, pawilony i pałacyki, jak zabawki dziecięce. Barwne fasady, spadziste dachy, wieże, freski na murach, poetyczne zaułki, oberże i restauracje — oto ośrodek regionalny, rozrzucony szeroko między terenami Trocadera i Wyspą Łąbedzią, między działem zagranicznym Wystawy a sekcją kolonialną.

Ośrodek regionalny jest prawdziwą paletą malarską, na której pomieszano wszystkie kolory słodkiej Francji. Kto zna prowincję francuską, tę prawdziwą, niesfałszowaną, wolną od cudzoziemskich naleciałości Francję, odnajdzie ją tu natychmiast i będzie błdził w zachwycie po cichych placach, krętych uliczkach, pawilonach i uroczych zakątkach Ośrodka. Kto nie widział jej nigdy, pozna ją i nauczy się, czym jest **F r a n c j a**.

Wystawa prowincyj reprezentuje siedemnaście wielkich okręgów Francji, z których każdy występuje oddzielnie. Ponieważ niektóre z tych okręgów dzielą się jeszcze na autonomiczne podokręgi, przeto łącznie mamy w Ośrodku dwudziestu siedmiu wystawców.



Ośrodek regionalny. Pawilon Loiry

Przejdźmy się teraz trochę po Ośrodku i przyjrzyjmy się wystawom prowincyj francuskich. Uważajmy bacznie i uczmy się prawdziwej Francji. Zaczniemy nasz spacer od Quai d'Orsay, gdzie ujrzymy od razu pawilon Artois i Flandrii, naprzeciwko zaś niego — pałac Szampanii. Pawilon Artois obudowany jest szerokimi arkadami, przez które wchodzi się na mały plac, zabudowany domkami w stylu Artois, Flandrii i Pikardii. Obok tego placu rozsiadły się, wzdłuż udekorowanych i ukwieconych schodów, pawilony: Burgundii, Alzacji oraz ich aneksy. Dalej, za nimi, widać wielki plac centralny Ośrodka. Trzeba podkreślić, że każdy pawilon musi

odpowiadać najściślej stylowi budownictwa danej prowincji i posiadać wszystkie jego cechy charakterystyczne. Na plan pierwszy wybijają się pod tym względem, jeśli idzie o tę część Ośrodka, pawilony alzackie.



Ośrodek regionalny. Pawilon Korsyki

Trzeba teraz wspiąć się pod górę, po dość wysokich, stromych schodach, aby wejść do rejonu prowincyj górskich, zajmujących dość znaczny obszar, usiany sztucznymi skałami. Spostrzegamy najsamprzód prześliczną sabaudzką kapliczkę góralską, przechodzimy obok niej i oto jesteśmy na placu miasteczka podgórskiego, otoczonym pawilonami prowincji Dauphiné — Sabaudii, ogrodem alpejskim i pawilonem narciarskim. Śliczny stąd widok na całość ośrodka.

Niektóre z wymienionych wyżej pawilonów posiadają wiele urozmaiceń. Tak więc np. w podziemiach pawilonu Burgundii urządzono piwnicę słynnych win tej prowincji, na górze zaś — taras ogrodowy, bogato ukwiecony i otoczony uroczą galerijką. W podziemiach pawilonu alzackiego zbudowano, z wielkim nakładem kosztów i pracy, fragment kopalni potasu, dostępnej dla zwiedzających.

Po szerokich, kamiennych schodach, przypominających nieco schody Oranżerii wersalskiej, schodzimy o 10 mtr. niżej, ku terenowi Ile-de-France. Otwiera go wielki pawilon reprezentacyjny z obszerną salą, przeznaczoną dla wszelkich manifestacyj regionalnych, i wzorowaną pod względem architektonicznym na salach pałaców w Wersalu, w Saint-Germain etc. Sam pawilon Ile-de-France przypomina nieco zameczek wiejski, jeden z tak licznych w tej prowincji.

Wokół małych placów, tonących w kwiatkach i zieleni, skupiły się pawilony Forez-Vivarais, Rousillon'u i Languedoc'u śródziemnomorskiego, słynnego ze swej znakomitej kuchni, reprezentowanej w Ośrodku. Mijamy pawilon lioński i zbliżamy się do wybrzeży Sekwany. Tutaj rozsiadły się najprzód jasne, słoneczne pawilony Nicei i Marsylii, pełne kwiatów, wspomnień błękitnego morza i pastelowych barw. Następnie prezentują się nam pałace: Pirenejów atlantyckich, baskijski oraz kilku innych mniejszych prowincyj nadmorskich.

Proszę tylko zauważyć: pawilony prowincyj nadmorskich rozmieszczone są nad Sekwaną, aby łatwiej można im było nadać właściwy charakter.

Wejźdźmy jeszcze na chwilę do pawilonu Gaskonii, przyjrzyjmy się dziwom wystawionym w dwu wspaniałych pałacach — Bretanii i Normandii i zakończmy wreszcie naszą wędrowkę w uroczym zakątku Loir'y, która ozdobiła swe domki wystawowe skromną fasadą i dzwonnica kościoła. Ogarnie nas

tu odrazu spokój, cisza i przedziwny czar tego kraju, najśladszego chyba z całej słodkiej Francji, tak charakterystycznego dla niej, jak żaden inny, łączącego w harmonijną całość romantyzm historycznych zamków z trzeźwością, równowagą i niezmaconą pogodą dnia dzisiejszego. Kraju, który nie tylko jest we Francji, ale jest Francją samą.

ns.

Kolonie

Na cyplu Wyspy Łabędziej, tuż za miasteczkiem Ośrodka Regionalnego, wznosi się wysoko ponad wody Sekwany ostatni z pawilonów prowincyj francuskich. Jest to pawilon Korsyki, zbudowany w kształcie malowniczej skały, wynurzającej się z pośród fal. O kilka kroków dalej krajobraz zmienia się radykalnie. Zdaje się nam, że znaleźliśmy się ni stąd ni zowąd na paryskiej wystawie kolonialnej z przed sześciu lat; jesteśmy przekonani, że widocznie zachowano pewne pawilony tej wystawy i wcielono w ramy obecnego pokazu. Spoglądamy, zdziwieni, na smukłe minarety, na olśniewająco białe ściany domostw północno-afrykańskich, na kopuły i na prymitywne, środkowo-afrykańskie budowle z czerwonej ziemi, na palowe siedziby i indochińskie świątynie. Ale to wszystko nie ma nic wspólnego z dawniejszą wystawą kolonialną. Ten wielki ośrodek Francji Zamorskiej stworzony został teraz, aby świadczył wobec milionów zwiedzających o potęgę francuskiego imperium i o misji cywilizacyjnej, jaką Francja mu niesie.

Wyspa Łabędzia ma zaledwie 8.000 mtr. kw. powierzchni, podczas gdy cały Ośrodek Kolonialny liczy ich 30.000. Jakże to być może, skoro zapewniają nas, że Ośrodek zajmuje tylko Wyspę Łabędzią? Otóż, prosto rozmieszczono $\frac{2}{3}$ pawilonów na... Sekwanie. W jaki sposób? Wbito pale w dno rzeki, rzucono pomosty i zbudowano na nich całe miasto egzotycznych pawilonów.

Zacznijmy nasz spacer po Ośrodku Kolonialnym od mostu Passy. Odrazu ujrzymy przed sobą pawilon krajów Lewantu. Jego główne części składowe to muzeum sztuki syryjskiej i fenickiej, dawnej i współczesnej, pełne bezcennych waz fenickich, broni damasceńskiej, biżuterii, oraz suk (targ) tubylczy, prezentujący syryjskich i libańskich rzemieślników przy pracy wraz z ich pięknymi wyrobami.

Naprzeciwno krajów Lewantu stoją pawilony Tunisu i Marokka. O pierwszym z nich trudno właściwie mówić, jako o pawilonie. Jest to raczej miniaturowe tunizyjskie miasteczko nadmorskie. Antyczna armata z brązu broni wybrzeża przed piratami. Kołyszą się lekko na wodzie małe łódeczki, suszą się na słońcu sieci rybackie. Dalej — wchodzimy w wąskie, kręte uliczki typowej, północno-afrykańskiej dzielnicy tubylczej. Spozrze-

gamy znowu miniaturowy suk i przez zakratowane okienka widzimy wdzięczne dziedzińcyki białych domostw. Smukły, biały minaret meczetu dominuje nad całością.

Budynki marokańskie, wzniesiono częściowo w stylu wspaniałych pałaców Maghrebu, częściowo zaś na wzór malowniczych, wielopiętrowych zamków obronnych Wysokiego Atlasu. Mamy w nich interesującą wystawę sztuki tubylczej i rzemiosła, przy czym podkreślone jest, że zwłaszcza to ostatnie poczyniło w ostatnich latach nie byle jakie postępy.

Najwięcej miejsca zajmuje Algier, który rozsiadł się na całej szerokości wyspy. Trzy fragmenty jego historii i życia zostały nam tu dokładnie zrekonstruowane. Oto więc przede wszystkim wspaniały pałac miejscowego notabla z XVIII wieku. Piękny dziedziniec jest wierną rekonstrukcją dziedzińca pałacu arcybiskupiego w Algierze. Prócz wielkiego dziedzińca zawiera on jeszcze dwa mniejsze: jeden marmurowy i drugi — haremowy. Pod arkadami ich znalazły pomieszczenie kramy z wyrobami algierskich rzemieślników.

Drugi fragment — to dziedziniec karawanseraju. Wchodzimy nań przez wiernie odtworzoną, dawną bramę miejską Algieru, Bab Azun. Bramy tej strzegą dwaj janczarowie z epoki. Na dziedzińcu rozbito trzy wielkie namioty. Jeden pokazuje nam wnętrze mieszkalne wodza plemienia Nomadów, drugi — należy do pasterza trzód plemienia, w trzecim — pracują rzemieślnicy.

Trzeci wreszcie fragment algierski — to uliczka arabska. Pod ścianami wysokich, białych domostw, w zaułkach, pod zakratowanymi okienkami, rozsiadły się tu liczne kramy przekupniów tubylczych. Rozbrzmiewa ta uliczka gwarem algierskiej Kasby, wonieje jej zapachami, zachwyca jej kolorytem. Dalej jest już Sahara i śpiczaste, wysokie, słomiane dachy domostw mieszkańców Gabonu, średniego Konga, Uabangi-Czari i Czadu.

Bardzo ciekawy jest pawilon francuskiej Afryki Zachodniej, z dokładną rekonstrukcją słynnego meczetu Dżingareber z Timbaktu. Oryginalny w swym prymitywizmie jest pałac króla Glé-Glé z Abomeju, w którym sprzedaje się egzotyczne wyroby złotników senegalskich, rzeźbiarzy sudańskich, garncaży i tkaczy z Uagadudu etc.

Niepodobieństwem jest zatrzymywać się dłużej



Ośrodek kolonialny

w każdym pawilonie, musielibyśmy bowiem każdemu Ośrodkowi Kolonialnemu poświęcić ładnych kilka dni czasu. Mijamy zatem szybko mniej ciekawe pawilony Kamerunu, Gwadelupy, Martyniki i pozostajemy dłuższą chwilę dopiero w pawilonie Madagaskaru, reprezentującym dom mieszkalny bogatego „malgaszy“ miejscowego. Sala jadalna i pokój muzyczny tego domu zdobne są w nader subtelne ornamenty, pełne prawdziwego arcyzmu, wykonane przez tubylców rzemieślników, którzy zresztą w komnatach tegoż domu demonstrują przed nami swój rzadki kunszt.

A oto wreszcie — teren Indochin. Przebiegamy wąskie uliczki tubylcze, oglądamy małe domki i budki sklepowe, najściślej wzorowane na oryginalnych. Jesteśmy oto na ulicy Ryżu, Jedwabiu, Bawełny, Filiżanek. To Hanoi. Uliczki są tak nazwane od specjalności handlarzy, którzy mają tu swe budki. Lakiernicy i specjaliści od robót w hebanie pracują nad brzegami Sekwany, jakby to były wybrzeża ich Rzeki Perfum. Mieszkańcy Kambodży robią przed oczyma naszymi słynne koronki w srebrze. Wreszcie — wielki pawilon centralny, wzorowany na poszczególnych budynkach świątyni w Angkorze.

Ośrodek Kolonialny wnosi do wielkiej Wystawy Paryskiej tchnienie prawdziwego egzotyizmu dalekich krajów, ich życia codziennego i mieszkańców. Prezentując milionom zwiedzających najbardziej odległe zakątki Afryki, Azji i wysp oceanicznych takimi, jakimi są one istotnie, z ich ludnością przy pracy, z ich domostwami, ich sztuką tubylczą, obyczajami i krajobrazem, spełnia on poważną misję instruktywną. Umożliwia ludziom skromnym, prostym i nie mającym powierzchowne choćby poznanie krajów odległych i nieosiągalnych dla nich, krajów, z którymi nie zetknęliby się zapewne nigdy w życiu, gdyby nie Wystawa Paryska 1937.

F. R.]

Pawilony zagraniczne

Na obszernych terenach Trocadera i Pola Marsowego, rozmieszczono ponad czterdzieści pawilonów zagranicznych. Prawie wszystkie państwa świata stanęły tu do apelu, aby w szlachetnym współzawodnictwie skrzyżować szpady kultury i postępu. Rozsiadły się okazałe i skromniejsze pawilony, dwoma równymi rzędami, po obu stronach głównej arterii wystawowej i nęcą wzrok różnorodnością form architektonicznych, bogatą gamą kolorów, wśród których jednak biel stanowi przeważa, połyskiem niklu i szkła. Przed każdym pawilonem — sztandar danego kraju na wysokim maszcie. Najwyżej powiewa chorągiew polska.

Niektóre z pawilonów zagranicznych omawialiśmy już na innym miejscu, poświęćmy więc trochę uwagi tym, o których nie było jeszcze mowy, a które, jak n. p. pawilony niemiecki i sowiecki, ściągają najwięcej zwiedzających. Rozpocznijmy nasz spacer od monumentalnych schodów nowego Trocadera, przyjrzyjmy się z góry wspaniałemu widokowi na leżące u stóp naszych, w dole, pałace państw całego niemal świata, zauważmy, jak lekko i harmonijnie okalają one wieżę Eiffla, jakby wbudowaną w tę część Wystawy, i zjeźdźmy wreszcie na dół, ku pawilonom. Zaczniemy zwiedzanie od wdzięcznego, pełnego sreber, platerów i pięknej porcelany, pawilonu duńskiego. Mamy następnie dwie marszrutę do wyboru. Jedna, wzdłuż głównej arterii spacerowej, zawiedzie nas do pa-

wilonu sowieckiego, do Sekwany i wieży Eiffla. Druga — prowadzi ku dalszemu skupisku pawilonów zagranicznych, które nie znalazły już miejsca



Pawilon Sowieców

wzdłuż t. zw. alei honorowej. Należy do nich pawilon trzech państw bałtyckich (Estonii, Litwy i Łotwy), z bardzo pięknymi motywami dekoracyjnymi w hall'u honorowym (autor jest narodowości łotewskiej), pawilon Sjamu, niezwykle oryginalny i egzotyczny, wzorowany na jednym z pawilonów pałacu cesarskiego, pawilon księstwa Monaco, jedyny obok polskiego, pomyślany ogrodowo, nie wielki, lecz doskonale propagandowo i architektonicznie pawilon Palestyny i t. d.

My pójdziemy jednak główną arterią, zależy nam bowiem na jak najszybszym dotarciu do najważniejszych pawilonów wystawy: niemieckiego, sowieckiego, włoskiego, angielskiego, belgijskiego, czeskiego, amerykańskiego. Przejdziemy tedy przed śliczną fasadą pawilonu austriackiego, prezentującego się za olbrzymią, zajmującą cały fronton, szybą szklaną, przed imponującym, o piętrowej wysokości fotomontażem alpejskim (wnętrze, niestety, rozczarowuje nas trochę; przypomina kramik i jest stanowczo przeladowane), zwiedzimy uroczy, ze wszech miar udany, pawilon węgierski, prezentujący we wzorowy sposób wszystko, czym Węgry pochwalić się mogą, aż do eleganckiej kawiarni z orkierstrą cygańską włącznie, spojrzymy na marmury i wspaniałe zbiory myśliwskie pawilonu Rumunii, rzucimy okiem na czerwono-złote budynki Egiptu, wzniesione w stylu faraonским i brzydkie, jak każde naśladownictwo—i oto każą nam zadrzeć do góry głowę, aby obejrzeć olbrzymią rzeźbę dwuosobową, zdobiącą wierzchołek pałacu Sowietów. Rzeźba ta jest bez wątpienia efektowna, zwłaszcza z daleka; wywiera silne wrażenie swym ogromem i dynamizmem. Gorzej za to jest z samym pawilonem. Jeśli traktować go jako cokół dla rzeźby, jako coś całkiem drugorzędnego, możnaby się z nim od biedy pogodzić. Natomiast, jako reprezentacyjny pawilon, a nawet, jak go tam nazywają, pałac, jest zupełnie nie do przyjęcia.

Wnętrze jest rekordem złego smaku i niecelowości. Przeladowane do absurdu, tak, że niepodobna wprost przejść dwóch kroków, aby nie natknąć się na jakiś eksponat, pełne brutalnej, natrętnej propagandy, wciskającej się do świadomości zwiedzających wszelkimi sposobami, chaotyczne i bezładne, stanowi poprostu wzór, jak nie należy urządzać wnętrz pawilonów wystawowych. Olbrzymie wykresy i fotomontaże, portrety i popiersia Stalina w niezliczonych odmianach i postaciach, czerwien agitacyjnych napisów, stłoczonych na zbyt szczupłych przestrzeniach i rażących swymi fałszami, bezsensowna, ordynarna mapa ścienna Rosji, na której miasta oznaczone są przez... drogie kamienie — wszystko to wywołuje w głowach nieprawdopodobny chaos, przynosząc skutek, wręcz odwrotny od zamierzonego.. Pokazy produktów przemysłu sowieckiego zdumiewają swą naiwnością. Dwa samochody, którymi miejscowi zwolennicy komunizmu zachwycają się z entuzjazmem, jakby fabrykowano je wyłącznie w Rosji sowieckiej, trochę biednych tkanin, prymitywne buty i pantofle damskie, kilka tabliczek czekolady, trochę ubogich wyrobów ludowych... Nawet wśród książek nie ma nic specjalnie ciekawego. Ściany pokryte obrazami, tak okropnymi, że jeśli one wła-



Pawilon szwajcarski.

śnie stanowić mają reprezentację sowieckiej sztuki malarskiej, to lepiej było nie demonstrować tej sztuki na forum międzynarodowym.

Położony w tym samym rzędzie budynków, lecz już po drugiej stronie Sekwany, pawilon Wielkiej Brytanii (z doczepionym doń z boku pawilonem kanadyjskim), jest estetycznym, jasnym prostokątem, zdobnym na frontowej ścianie w pastelowe motywy dekoracyjne. Wewnątrz widzimy pomysłowo skonstruowaną wystawę wyrobów przemysłu angielskiego. Nie można twierdzić, że pawilon angielski daje właściwe pojęcie o potędze państwa, które reprezentuje, ale w każdym razie jest on wybitnie kulturalny i ciekawy.

Taką samą kulturą, prostotą i celowością odznacza się położony obok, (także nad Sekwaną), pawilon Szwecji, zdobny w prześliczne posągi. Wznoszący się nieco dalej budynek czechosłowacki ma formę ultra-modern. Wykorzystano tu nader dowcipnie sąsiedztwo Sekwany, wznosząc pawilon na palach, wbitych w dno rzeki. Cały ze szkła i ze stali, uwieńczony wysokim masztem marynarskim, pawilon czechosłowacki może nie jest ładny, ale jest napewno oryginalny. Wnętrze — urządzone porządnie i celowo, szkoda tylko, że wystawiono tak mało eksponatów ciężkiego przemysłu czeskiego, który miałyby się czym pochwalić. Podobno stanęły temu na przeszkodzie względy natury technicznej (zbyt wielka waga tych eksponatów). Zanim zawrócimy, rzućmy jeszcze okiem na pawilon Stanów Zjednoczonych, nie odznaczający się zresztą niczym szczególnie ciekawym.

Powróciwszy przed pawilon angielski, ujrzymy przed sobą, po drugiej stronie alei, wielki pałac Belgii, o którym pisaliśmy już obszerniej w jednym z poprzednich rozdziałów. Jest to jeden z najbardziej udanych pawilonów wystawowych, poważny kandydat do najwyższej nagrody. Sasiaduje z nim piękny pawilon szwajcarski, opisywany już przez nas także, estetyczny, tak jasny, że aż promienny, roześmiany, prosty i zrozumiały w rozplanowaniu eksponatów, olśniewający widza tysiącami zegarków, zaprezentowanych z takim smakiem i wytwornością, że budzi to nieklamany podziw wszystkich. Ileż refleksyj nasunąć musi porównanie tego pawilonu, jasnego i pięknego, prostego i prawdziwego, z chaotycznym, stłoczonym, załamana-

nym pawilonem sowieckim! Dom, w którym człowiek oddycha pełną piersią, i dom, w którym się dusi... Pokaz pracy ludzi wolnych i szczęśliwych i popis zahukanych niewolników...

Sąsiaduje z pawilonem szwajcarskim wspaniały pałac Włoch. I tu króluje propaganda, i tu także usiłuje się, wymową liczb i eksponatów, przekonać gości o słuszności i zasługach reżimu, ale cóż za różnica między formą i wynikami propagandy faszystowskiej, a takiej np. propagandy w pawilonie sowieckim! Pałac Włoch, pomimo swego (dość słabego zresztą) akcentu politycznego, jest piękny, bardzo piękny. Jego marmur kolorowy i szkło tworzą wspaniałą całość. Jego białe ściany, uwieńczone klasycznymi posągami i przeglądale się w wodach Sekwany, czynią wysoce artystyczne wrażenie. Jeśli chodzi o wnętrze, to pawilon włoski jest chyba tym, który najpełniej oddaje i pokazuje możliwości kraju we wszystkich dziedzinach. Zwłaszcza pokaz urbanistyczny, dział artystyczny (sztuka stosowana) i wystawa przemysłu włoskiego — wypadły imponująco.

Przejdźmy teraz znowu Sekwanę i zawróćmy ku Trocadero. Stoimy przed wysoką, prostokątną wieżą pawilonu Niemiec. U góry — wielki złoty orzeł, przed gmachem ogromne postacie z brązu i imponujące świeczniki. Pawilon sam nie robi od frontu wrażenia tak wielkiego, jakim jest w istocie. Olbrzymi kadłub wnętrza jest zasłonięty przez wieżę. Całość budynku — od zewnątrz — wcale nie brzydka, prosta, estetyczna.



Pawilon niemiecki.

Wnętrze pawilonu niemieckiego nie jest piękne. Zbyt ciężkie i przytłaczająco wielkie są lampy, okropne — panneaux dekoracyjne na ścianach i obrazy. Wszystko razem jest zbyt „kolossal”, za bardzo wyczuwa się tu chęć imponowania. Ale poza tym, trzeba przyznać, że zawartość tego pawilonu jest ze wszech miar warta obejrzenia. Prze-



Pawilon włoski.

mysł niemiecki, zwłaszcza mechaniczny i optyczny, wystąpił wspaniale. Niezwykle bogato jest reprezentowany dział zabawkarski. Cały pokaz jest jasny, przejrzysty i może chwilami aż nadto... praktyczny.

O pawilonie polskim mówiliśmy już na innym miejscu. Ograniczmy się więc teraz do stwierdzenia, że wielkim sukcesem cieszą się w nim stoiska Monopoli Tytoniowego i Wedla, sprzedające na miejscu papierosy i słodycze. Zwłaszcza kiosk Wedla, ślicznie pomyślany, pełen wdzięku i prostoty, reprezentuje godnie jak oś śc polskiego towaru, poza tym nieobecnego prawie na Wystawie. Ta rzecz, drobna napozór, posiada swe znaczenie. Wytwory polskiej pracy, kupowane w naszym pawilonie paryskim przez przedstawicieli wielu narodów, idą później na świat cały, szerząc dobre imię polskiej produkcji.

Rzucamy przelotne spojrzenie na nie wykończony jeszcze pawilon Hiszpanii walenckiej, zatrzymujemy się chwilę przed pawilonem norweskim, z którego frontowej ściany spływa woda sztucznego wodospadu, i oto jesteśmy w jednym z najpiękniejszych pawilonów, holenderskim (aneks — Indie holenderskie), kulturalnym, mądrym, szlachetnym w linii, prawdziwym pawilonie ludzi szczęśliwych. Przyglądamy się tu pięknym i wytwornym wnętrzem mieszkalnym, podziwiamy elewacje nowych budynków (Holandia jest ojczyzną architektury nowoczesnej), studiujemy wzorowe izby robotnicze, zapoznajemy się ze wspaniałym rozwojem środków komunikacyjnych, podziwiamy etapy gigantycznej walki z morzem o ziemię i o chleb powszedni, i po zwiedzeniu pawilonu zazdrościmy poprostu mieszkańcom tego wspaniałego, choć małego kraju. A czyż stwierdzenie tej zazdrości nie jest już, samo przez się, najwyższą pochwałą, jaką oddać można pawilonowi wystawowemu?

Spędźmy jeszcze chwilę w prześlicznym pawilonie Jugosławii, na stylowym jego dziedzińcu, wśród wysoce artystycznych fotomontaży i wyrobów sztuki ludowej — i wyjdźmy znowu na plac Trocadero. Zanurzymy się w wirze ulic szumiącego, tętniącego życiem milionów Paryża, wsluchajmy się uważnie w rytm serca stolicy śwata, tej „ville-lumière”, która przecież w chwili obecnej cała nie jest niczym innym, jak międzynarodowym pawilonem wystawowym. Wsluchajmy się w bicie tego serca i zapamiętajmy je. F. S.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	str. 2	Robert Huet. Prezes Związku Przemysłowców Francuskich w Polsce. Udział Polski w Wystawie Międzynar. 1937	str. 11
Premier Francji o stosunkach z Polską	3	Irena Lorentowicz. Wystawy Paryskie	14
Oświadczenie ministra Yvon Delbos'a	4	Antoni Bogusławski. Dialog na Wystawie	20
Deklaracja Ambasadora Leona Noël	4	Ilk. Nieco o architekturze pawilonów wystawowych	23
Deklaracja Ambasadora Juliusza Łukasiewicza	5	Wicz. Strona malarsko-dekoracyjna wystawy	27
Deklaracja Ministra Handlu i Przemysłu F. Chapsal	5	Roman Fajans. Pałac Wynałazków	31
Jean Zay, Minister Oświecenia Narodowego. Udział Ministerium Oświecenia Narodowego w Wystawie 1937	6	Fs. Technika w życiu codziennym	33
Deklaracja Ministra Kolonii, Mariusa Moutet	7	Rn. Słowo drukowane	39
Oświadczenie Wice-Ministra Handlu i Przemysłu, Maxa Hymans	7	Prof. Lech Niemojewski. Założenia udziału Polski w Wystawie Międzynarodowej w Paryżu 1937 r.	40
Maxence Bibié. Prezes Grupy Parlamentarnej Polsko-Francuskiej. Współudział Polski w Wystawie Paryskiej	8	L. S. Polski pawilon główny	43
Raymond Laurent, Prezes Rady Miejskiej m. Paryża. Powitanie	8	Lech. Udział Polski w sekcjach międzynarodowych	48
Edmund Labbé. Komisarz Jeneralny Wystawy. Francja raduje się z udziału Polski w wystawie	9	L. Binental. Wystawa Chopinowska w Bibliotece Polskiej	52
Pierre Mortier. Dyrektor Prasy i Propagandy Wystawy. Wystawa Paryska 1937	10	R. F. Sztuka francuska	55
Claude Gignoux. Prezes Jener. Konfed. Pracodawców franc. Rola wychowawcza polskiego pawilonu na Wystawie Międzynarodowej 1937	11	Civis. Miasto Paryż	59
		ns. Prowincje	63
		F. R. Kolonie	64
		F. S. Pawilony zagraniczne	65

TABLE DES MATIERES

Préface	page 2	Pierre Mortier, Directeur de la Presse et de la Propagande à l'Exposition 1937. L'Exposition de Paris 1937	page 10
Le Président du Conseil de France — sur les relations franco-polonaises	8	Claude Gignoux, Président de la Confédération Générale du Patronat français. Le rôle éducatif du pavillon polonais à l'Exposition Internationale 1937.	11
Déclaration du Ministre des Affaires Etrangères, Mr. Yvon Delbos	4	Robert Huet. Président du Groupement des Industriels Français en Pologne. La participation de la Pologne à l'Exposition de 1937	11
Déclaration de Mr. Leon Noël, Ambassadeur de France en Pologne	4	Irene Lorentowicz. Les expositions de Paris. Antoine Boguslawski. Dialogue à l'Exposition Ilk. Quelques mots sur l'architecture des pavillons à l'Exposition	23
Déclaration de Mr. Jules Łukasiewicz, Ambassadeur de Pologne en France	5	Wicz. Les éléments décoratifs de l'Exposition	27
Déclaration de Mr. F. Chapsal, Ministre du Commerce	5	Roman Fajans. Le Palais de la Découverte	31
Déclaration de Mr. Jean Zay, Ministre de l'Education Nationale (La participation du Ministère de l'Education Nationale à l'Exposition 1937)	6	Fs. La Technique dans la vie quotidienne.	33
Déclaration de Mr. Marius Moutet, Ministre des Colonies	7	Rn. Les arts graphiques	39
Déclaration de Mr. Max Hymans, Sous-secrétaire d'Etat au Ministère du Commerce	7	Professeur Lech Niemojewski. Les bases de la participation de la Pologne à l'Exposition de Paris 1937	40
Maxence Bibié. Président du Groupe Parlementaire Franco-Polonais. La participation polonaise à l'Exposition de Paris	8	L. S. Le pavillon principal de la Pologne	40
Raymond Laurent, Président du Conseil Municipal de Paris. Salut.	8	Lech. La participation de la Pologne aux sections internationales	48
Edmond Labbé, Commissaire Général de l'Exposition. La France se réjouit de la participation de la Pologne	9	L. Binental. L'Exposition de Chopin à la Bibliothèque Polonaise	52
		R. F. L'Art français	55
		Civis. La ville de Paris	59
		ns. Les régions françaises	63
		F. R. Les Colonies	64
		F. S. Les pavillons étrangers	65

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Hutniczych „Huta Bankowa”

SPÓŁKA AKCYJNA

Kopalnie Rudy Żelaznej
w Poraju

Wielkie Piece Stalownia Walcownia
Odlewnie Kuźnie Warsztaty Mechaniczne
w Dąbrowie Górniczej

**Walcownia żelaza i drutu żelaznego
w Sosnowcu**

Ruda żelazna, surowa i prażona. Surówka żelazna. Zlewki stalowe. Półwyroby walcowane. Żelazo handlowe i profilowe. Żelazo taśmowe. Żelazo okrągłe, kwadratowe i płaskie na rury. Szyny kolejowe. Szyny kopalniane. Stal resorowa, Walcówka żelazna i stalowa. Stal Isteg do żel-betonu. Stal Perrin. Stal automatowa. Blachy grube, średnie i cienkie. Blachy ocynkowane. Obręcze i osie do parowozów i wagonów. Sztuki kute. Wały kolanowe. Złączenia kolejowe. Śruby i nakrętki. Żerdzie wiertnicze i pompowe. Odlewy żeliwne i stalowe.

Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Metalurgicznego w Polsce w RADOMSKU

Druty żelazne i stalowe o wysokiej wytrzymałości jasne, żarzone, ocynkowane, miedziane, cynowane.
Gwoździe wszelkiego rodzaju. — Nity. — Wkrętki do drzewa i patentśruby. — Śruby meblowe.

Liny z drutu żelaznego lub stalowego, jasne i ocynkowane.
Sprężyny meblowe i do siedzeń samochodowych.
Łopaty. — Szpadle. — Widły.
Konstrukcje metalowe. — Szkielety. — Mosty. — Wagoniki. — Zbiorniki.

Gwarectwo „Hrabia Renard” - Franko-Polskie Towarzystwo Górnicze

Kopalnie węgla w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, Browar w Sosnowcu

STARACHOWICE



STAL





Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000757500



III 49417